



VSK

VEREIN ZUR PFLEGE  
SCHLESISSCHER  
KUNST UND KULTUR

Gruß aus Lomnitz  
Pozdrowienia z Łomnicy

| Nr. 67

# Kultur aus dem Hirschberger Tal Kulturalnie w Kotlinie Jeleniogórskiej

Informationen des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) 2021/12  
Informator VSK (Stowarzyszenie na rzecz Kultywowania Kultury i Sztuki Śląska)



# Inhaltsverzeichnis / Spis treści

3	<b>Zum Gedenken an Wolfgang Thust</b> Ku pamięci Wolfganga Thusta	Karsten Riemann
5	<b>Vorwort des Vorsitzenden</b> Słowo wstępne Przewodniczącego	Christopher Schmidt-Münzberg
9	<b>Weitere Neuigkeiten aus dem VSK</b> Kolejne nowinki ze Stowarzyszenia VSK	Karin Thomas-Martin, Karsten Riemann
11	<b>Bericht Jahrestagung 2021</b> Sprawozdanie z dorocznej konferencji 2021	Stefan Barnowski, Sven-Alexis Fischer
19	<b>Das Triptychon von 1833 in Schmiedeberg</b> Tryptyk z 1833 roku w karkonoskich Kowarach	Heidi Möller-Deeken
25	<b>Auch im Hirschberger Tal gab es immer schon verheerende Hochwasserkatastrophen</b> Od dawien dawną również w Kotlinie Jeleniogórskiej zdarzały się tragiczne w skutkach klęski powodziowe	Christopher Schmidt-Münzberg
29	<b>Anna Teichmüller: Pianistin, Komponistin und Carl Hauptmann eine Freundin fürs Leben</b> Anna Teichmüller: Pianistka, kompozytor i Carl Hauptmann przyjaciel na całe życie	Sven-Alexis Fischer
35	<b>Weihnachtsbrief von Anna Teichmüller an Carl Hauptmann</b>	
36	List bożonarodzeniowy Anny Teichmüller do Carla Hauptmanna	
37	<b>Wilhelm Bölsche – „Vater“ des modernen populärwissenschaftlichen Buches zum 160. Geburtstag</b> Wilhelm Bölsche – „ojciec“ nowoczesnej książki popularno-naukowej W 160. rocznicę urodzin	Grażyna Prawda
42	<b>Riesengebirgspreis für Literatur 2021 an Joanna Bator</b> Karkonoska Nagroda Literacka 2021 dla Joanny Bator	
47	<b>Große Liebe Zackenbahn – Teil 2</b> Wielka miłość – linia kolejowa „Zackenbahn“	Michael Reinboth
52	<b>Kühner Architekt auch schlesischer Bauwerke – Professor Hans Poelzig</b> Odważny architekt również śląskich budowli – profesor Hans Poelzig	Werner Guder
56	<b>Poelzig-Musterhaus in Breslau</b> <b>Auftakt der Karriere des berühmtesten Architekten des deutschen Expressionismus</b> Dom pokazowy Poelziga we Wrocławiu. Początek kariery najsłynniejszego architekta niemieckiego ekspresjonizmu	Christopher Schmidt-Münzberg
60–64	<b>Unsere Spender – Neue Mitglieder – Vorstand – Partner – Impressum</b> Nasi darczyńcy – Nowi członkowie – Zarząd – Partnerzy – Stopka redakcyjna	

# **Brückenbauer, Vorbild und unermüdlicher Kämpfer für Schlesien. Zum Gedenken an Wolfgang Thust**

*Karsten Riemann*

Am 12. Oktober 2021 verstarb an seinem Wohnort Balduinstein Wolfgang Thust im Alter von 84 Jahren. Seit 1995 aktives Mitglied des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK), setzte er sich von Anfang an für die Verständigung mit der heutigen polnischen Bevölkerung und den Erhalt der schlesischen Kultur ein.

Dabei ist die Würdigung seines ehrenamtlichen Einsatzes nicht von seiner beruflichen Kompetenz zu trennen. Wolfgang Thust galt als der Spezialist für die Marmorbearbeitung und vor allem für die Anfertigung von gestalteten Grabmalen und Denkmälern für die Steinmetzbetriebe. Diese Profession brachte er als fachkundiger Berater auch bei vielen Projekten des VSK in hervorragender Weise mit ein.

Wolfgang Thust wurde 1937 in Breslau geboren. Er wuchs zunächst in Schreiberhau im Bewusstsein auf, einer Dynastie steinverarbeitender Betriebe seit der Firmengründung 1819 anzugehören, die bis zum 2. Weltkrieg zu den zehn größten Steinmetzbetrieben in Deutschland gehörte. Nach der Flucht 1945 ließ sich die Familie in Balduinstein an der Lahn nieder, wo bereits ein Thust-Zweigwerk bestand. Wolfgang Thust übernahm 1962 in 5. Generation die Leitung des Werkes und richtete spätestens seit der politischen Wende 1989 in Europa sein Augenmerk wieder auf den traditionellen schlesischen Marmor.

Das verband er von nun an auch mit seinem ehrenamtlichen Engagement, indem er über viele Jahre Busfahrten, auch mit VSK-Mitgliedern, nach Schlesien organisierte. Er führte seine Besucher zu vielen der in Stein gehauenen nachhaltigen kulturellen Schätze Schlesiens. So zeigte er unter anderem stets mit Stolz die freitragende Marmortreppe der Firma Thust im Schloss, in dem sich heute das Museum „1000 Jahre Breslau“ befindet. Diese hat sogar die verheerende Belagerung Breslaus 1945 überlebt. Seine jährlich vielfachen beruflichen und privaten Fahrten nach Schlesien nutzte er auch, um für eine deutsch-polnische Verständigung und Zusammenarbeit zu werben. Die durch viele Begegnungen entstandenen Freundschaften und Verbindungen mit polnischen Neu-Schlesiern sind ein Verdienst Wolfgang Thusts, das auch nach seinem Tod weiter wirken wird.

Als ausgezeichneter Steinfachmann begeisterte er bei der kulturellen Projektarbeit des VSK immer wieder mit wertvollen Expertisen, mit denen er sich sowohl als Mitglied des Beirats, als auch über Jahre als Vorstandsmitglied eingebracht hat. So ist es beispielsweise seiner fach-

# **Zwolennik dialogu międzykulturowego, wzór do naśladowania i niestrudzony orędownik Śląska. Ku pamięci Wolfganga Thusta**

*Karsten Riemann*

12 października 2021 r. w wieku 84 lat zmarł w swoim rodzinnym mieście Balduinstein Wolfgang Thust. Jako aktywny członek Stowarzyszenia na Rzecz Kultywowania Sztuki i Kultury Śląskiej (VSK) od roku 1995, zbiegał od samego początku o porozumienie z polską ludnością, mieszkającą obecnie na Śląsku oraz o zachowanie śląskiej kultury.

Nie można doceniać jego społecznego zaangażowania w oderwaniu od kompetencji zawodowych. Wolfgang Thust był uznawany za specjalistę w obróbce marmuru i przede wszystkim w wykonywaniu projektów nagrobków i pomników dla zakładów kamieniarskich. Tą wiedzą dzielił się w znakomity sposób, kompetentnie doradzając podczas realizacji wielu projektów stowarzyszenia VSK.

Wolfgang Thust urodził się w 1937 roku we Wrocławiu/Breslau. Początkowo dorastał w Szklarskiej Porębie/Schreiberhau ze świadomością, że należy do rodziny, która od roku 1819, tj. od momentu założenia firmy, posiada zakłady obróbki kamienia i która do II wojny światowej była właścicielem jednej z dziesięciu największych firm kamieniarskich w Niemczech. Po ucieczce w 1945 r. rodzina osiedliła się w Balduinstein nad rzeką Lahn, gdzie istniała już filia zakładu Thust. W 1962 r. Wolfgang Thust, w piątym pokoleniu, przejął kierownictwo zakładu i ostatecznie, od przełomu politycznego w Europie w 1989 r., ponownie zwrócił uwagę na tradycyjny śląski marmur.

Od tej chwili łączył to także ze swoim społecznym zaangażowaniem, organizując przez wiele lat wycieczki autokarowe na Śląsk, również z członkami Stowarzyszenia VSK. Zabierał uczestników swoich wyjazdów do wielu zachowanych skarbów kultury Śląska, wyrzeźbionych w kamieniu. Zawsze z dumą pokazywał m.in. marmurowe schody o konstrukcji wolmonośnej, wykonane przez firmę Thust, a znajdujące się w pałacu, w którym jest obecnie wystawa „1000 lat Wrocławia“. Przetrwały one nawet niszczycielskie oblężenie Wrocławia w roku 1945. Swoje liczne coroczne wyjazdy zawodowe i prywatne na Śląsk wykorzystywał również do promowania polsko-niemieckiego porozumienia i współpracy. Zasługą Wolfganga Thusta są zawiązane z Polakami – nowymi Ślązakami przyjaźnie i kontakty, które nawet po jego śmierci będą nadal będą trwały.

W trakcie kulturalnych działań projektowych



Wolfgang Thust auf der Thust-Marmortreppe im Schloss in Breslau  
Wolfgang Thust na marmurowych schodach Thustów w Pałacu Królewskim we Wrocławiu

lich fundierten Beratung und steten Aufsicht zu verdanken, dass das große Projekt zur Sanierung der barocken Grabkapellen an der Hirschberger Gnadenkirche, das der VSK als Juniorpartner gemeinsam mit der Stadt Hirschberg von 2009 bis 2013 durchführte, erfolgreich abgeschlossen werden konnte.

Noch bei der diesjährigen Jahrestagung Anfang Oktober setzte er sich in Buchwald beratend beim aktuellen Projekt zur Wiederherstellung der marmornen Persiusbank ein.

Wir werden Wolfgang Thusts Beratung, seine fachlichen Ratschläge, seine herzliche Zuwendung und vor allem seinen bis zuletzt unermüdlichen Einsatz für die Kulturarbeit des VSK sehr vermissen.

Für die Mitglieder und den Vorstand des VSK  
Karsten Riemann, Ehrenvorsitzender

stowarzyszenia VSK, jako znakomity specjalista od obróbki kamienia, zawsze imponował cennymi ekspertyzami, którymi dzielił się zarówno jako członek rady, jak również jako wieloletni członek zarządu. I tak na przykład to jego fachowemu doradztwu i stałemu nadzorowi należy zawsze dzięczyć, że udało się pomyślnie zakończyć duży projekt renowacji barokowych kaplic grobowych przy jeleniogórskim Kościele Łaski, który w latach 2009–2013 Stowarzyszenie VSK jako młodszy partner realizowało w wspólnie z miastem Jelenią Góra/Hirschberg.

Jeszcze na tegorocznym zebraniu członków na początku października w Bukowcu/Buchwald doradzał w związku z aktualnym projektem odtworzenia marmurowej ławki Persiusa.

Będzie nam bardzo brakowało wskazówek Wolfganga Thusta, jego fachowego doradztwa, ciepłej sympatii, a przede wszystkim jego niestrudzonego zaangażowania aż do końca swoich dni w pracę kulturalną VSK.

Dla członków i zarządu VSK,  
Karsten Riemann, Honorowy Przewodniczący

# Liebe Freunde und Mitglieder des VSK,

unsere Redaktion des GaL hat mich gebeten, als würdigen Abschluss des Projekts Triptychon Anna-Kapelle Schmiedeberg noch ein Foto von der Anna-Kapelle im Raureif zu machen. Bei den momentan kühler werdenden Temperaturen (10.11.21) stehen die Chancen gut, eine spätherbstliche Impression einzufangen, das Ergebnis meines Unterfangens halten Sie vermutlich beim Durchblättern der Ihnen vorliegenden Ausgabe in den Händen. Bevor ich auf unsere aktuellen Projekte und die Lage im Verein eingehe, möchte ich kurz ein „Jubiläum“ erwähnen, das meiner Meinung nach zu wenig Aufmerksamkeit in diesem Jahr bekommen hat, einleitend mit folgenden Zitat:

*Es kam vor, dass diejenigen, die glaubten, dass nur die Deutschen oder nur die Polen um ihre gerechte Sache kämpften, am selben Tisch saßen, unter der Aufsicht desselben Vaters, und das gleiche Abendbrot aßen, von der gemeinsamen Mutter zubereitet.*

Wojciech Beblo, Katowice

Diese Worte spiegeln die komplizierte Lage vor exakt 100 Jahren in Oberschlesien wider. Die oberschlesischen Aufstände 1919–21 nach dem für Deutschland verlorenen 1. Weltkrieg, das Plebisitz, in der Folge Abtrennung eines wirtschaftlich wichtigen Teils des oberschlesischen Reviers an Polen, der befürchtete mögliche „Griff“ der polnischen Seite nach ganz Schlesien wurde tief in das Bewusstsein der deutschen Bevölkerung getragen und legte auch die Zündschnur für einen neuen Konflikt. Überall in Schlesien, auch in Niederschlesien, wurden geheime Waffenlager angelegt, um vor einer erneuten „Attacke“ der polnischen Seite auf Schlesien gewappnet zu sein, die blutigen Kämpfe am Annaberg waren omnipräsent in der damaligen Wahrnehmung. Ich habe als Schüler seinerzeit nie ganz verstanden, warum ausgerechnet mit dem fingierten Überfall auf den Sender Gleiwitz der Überfall der Wehrmacht auf Polen 1939 legitimiert werden sollte. Ein unwichtiger Funkturm an der äußersten Peripherie Deutschlands sollte für die Bevölkerung die propagandistischen Gründe für einen Krieg gegen Polen liefern? Was aus heutiger Perspektive abstrus erscheint, muss aus der damaligen Perspektive die konsequente Ableitung aus den Ereignissen von 1921 gewesen sein. Der jahrelang schwelende Konflikt um Schlesien lieferte den Nazis schließlich den perfekten Anlass zum Lostreten eines Konfliktes, an dessen Ende neben Millionen von Toten und Vertriebenen auch der Verlust von Schlesien stand.

Doch zurück in die Gegenwart und damit auch zum Wirken des VSK in Schlesien. Zunächst möchte ich auf das **Projekt Persius-Parkbank** eingehen. Der Fortschritt ist stetig aber auch enervierend zäh. In diesem Zusammenhang gilt unser Dank unserem neuen Vorstandsmit-

# Drodzy Przyjaciele i Członkowie Stowarzyszenia VSK,

nasza redakcja „Pozdrowień z Łomnicy“ prosiła mnie o zrobienie jeszcze jednego zdjęcia kaplicy pw. św. Anny w Kowarach/Schmiedeberg w szadzi, które stanowiłoby godne zakończenie projektu „Tryptyk z kaplicy św. Anny“. W związku z obecnie nadchodzący półnojesiennymi temperaturami (10.11.21) szanse na uchwycone późnojesiennej impresji są duże. Podczas przeglądania niniejszego numeru prawdopodobnie będziecie Państwo trzymać w rękach rezultat mojego przedsięwzięcia. Zanim odnoszę się do aktualnych projektów i sytuacji w Stowarzyszeniu w tym roku, chciałbym krótko wspomnieć o „rocznicy“, której w tym roku moim zdaniem poświęcono zbyt mało uwagi, rozpoczętą od następującego cytatu:

*Zdarzało się, że ci, którzy uważali, że jedynie Niemcy lub jedynie Polacy walczą w swojej słusznej sprawie, zasiadali przy jednym stole, pod okiem tego samego ojca i jedli tę samą kolację, przygotowaną przez wspólną matkę.*

Wojciech Beblo, Katowice

Słowa te odzwierciedlają skomplikowaną sytuację na Górnym Śląsku sprzed dokładnie stu lat. Powstania górnospiskie w latach 1919–21 po przegranej przez Niemcy I wojnie światowej, plebiscyt i w rezultacie odstępstwie ważnej gospodarczo części Zagłębia Górnospiskiego na rzecz Polski, obawa przed ewentualnym „siegnięciem“ przez polską stronę po cały Śląsk głęboko zapadły w świadomości niemieckiej ludności i stały się zarzem nowego konfliktu. Wszędzie na Śląsku, też na Dolnym Śląsku, tworzono tajne magazyny broni, aby być przygotowanym na ponowny „atak“ polskiej strony na Śląsk, krwawe walki na górze św. Anny były powszechnie w ówczesnej świadomości. Będąc uczniem, nie rozumiałem wówczas dobrze, dlaczego akurat sfingowany atak na radiostację w Gliwicach miał uprawniać do uzasadniać napaści Wehrmachtu na Polskę w roku 1939.

Mało ważna wieża radiowa na skrajnych peryferiach Niemiec miała dostarczyć ludności propagandowych powodów do wojny z Polską? To, co z dzisiejszej perspektywy wydaje się niedorzeczne, musiało być z ówczesnej perspektywy konsekwencją wydarzeń z roku 1921. Tłący się od lat konflikt o Śląsk dostarczył nazistom w końcu doskonałego powodu do wywołania konfliktu, którego skutkiem były nie tylko miliony zabitych i wysiedlonych, ale również utrata Śląska.

Powróćmy jednak do teraźniejszości i tym samym do działalności VSK na Śląsku. Chciałbym najpierw omówić projekt parkowej Ławki Persiusa. Prace postępują, ale irytująco powolnie.

W związku z tym podziękowania składamy naszemu nowemu członkowi Zarządu i mojemu koledze Mariuszowi Cesarzowi, który wykonując żmudną pracę, dokon-

glied und meinem Kollegen Mariusz Cesarz, der in mühevoller Arbeit die Fragmente digital vermessen hat, um auf der Grundlage dieser Arbeit einen möglichst großen Teil der vorhandenen Elemente in die neue Bank zu integrieren und einen Werkplan zu fertigen. Parallel dazu ist der formelle Antrag beim Denkmalschutz eingereicht und ein Katalog der konservatorischen Arbeiten erstellt worden. Im August erfolgte zudem eine Begehung mit Vertretern des Denkmalschutzes und Landrat vor Ort in Buchwald. Zudem hat Dr.-Ing. Klaus von Krosigh, ein hervorragender Kenner und Experte in der Park- und Landschaftsgestaltung, Zeit geopfert und ebenfalls den Ort der neuen „Bank“ vor Ort in Buchwald persönlich aufgesucht. Ein sehr wichtiger Termin, denn Dr. von Krosigh berichtet den geschäftsführenden Vorständen der geldgebenden Stiftung preußisches Kulturerbe über unsere Fortschritte. In diesem Zusammenhang geht unser ausdrücklicher und ausgesprochen herzlicher Dank an die „Stiftung preußisches Kulturerbe“ für die wertvolle Unterstützung. Inmitten dieser Planungs- und Vorbereitungsarbeiten erreichte uns die bestürzende Nachricht, dass unser langjähriges Mitglied und Steinfachmann Wolfgang Thust verstorben ist. Auch in Sachen Persius war Herr Thust eine sehr wertvolle Stütze, lesen Sie bitte den Nachruf in dieser Ausgabe. Wir müssen jetzt neue Wege in Sachen Beschaffung eines geeigneten Rohlings gehen.

Auch gibt es Neuigkeiten in Sachen Wanderausstellung für den schlesischen Segelflug. In den vergangenen Monaten hat Prof. Dr.-Ing. Elmar Wilczek in intensiver Arbeit die europäische Segelflugszene nach brauchbarem Quellenmaterial abgefragt. Die Kontakte gingen bis nach Australien, wo die Nachfahren von Wolf Hirth leben. Herr Marton Szigetti, ein passionierter Sammler der Luftfahrtgeschichte, hat uns in diesem Zusammenhang den Kauf seiner kompletten Sammlung angeboten, darunter Fotos und Dokumente, die noch nicht bekannt und wissenschaftlich ausgewertet sind. Der Ankauf wird nicht ganz günstig, wir prüfen daher derzeit Möglichkeiten der Gegenfinanzierung.

Mit dem Hirschberger Riesengebirgsmuseum hat der VSK in diesem Herbst eine Kooperationsvereinbarung getroffen. Wir freuen uns auf die Zusammenarbeit und gratulieren der neuen Direktorin Julita Zaprucka zu ihrer Berufung.

Auch die Sache um den evangelischen Friedhof in Niederschreiberhau ist weiter erfreulich fortgeschritten, Details entnehmen Sie hier bitte dem erweiterten Vorwort der Redaktion.

Schließlich hat auch die Verleihung des **Denkmalschutzpreises** als Kooperationsprojekt zwischen VSK und OP ENHEIM einen würdigen Abschluss gefunden. Da der ursprüngliche angedachte Termin der Preisverleihung durch Corona ausfallen musste, haben wir die persönliche Übergabe im Rahmen von Flowland, einer kombinierten Kunst- und Kulturveranstaltung in der Nähe von Hirschberg, nachholen können. In Anwesenheit des deutschen Generalkonsuls Hans-Jörg Neumann sowie des sächsischen

nał cyfrowego pomiaru fragmentów, aby na tej podstawie zintegrować jak najwięcej części zachowanych elementów z nową ławką i sporządzić plan działań. Równocześnie złożono formalny wniosek do urzędu ds. ochrony zabytków i sporządzono katalog prac konserwatorskich. W sierpniu w Bukowcu przeprowadzono oględziny z udziałem przedstawicieli urzędu ds. ochrony zabytków oraz starosty. Poza tym również dr inż. Klaus von Krosigh, wybitny znawca i ekspert w dziedzinie projektowania parków i krajobrazów, poświęcił czas i osobiście przybył do Bukowca/ Buchwald na miejsce, gdzie ma stanąć nowa „ławka“. To ważny moment, gdyż dr von Krosigh przekaże informacje przedstawicielom zarządu Fundacji Pruskie Dziedzictwo Kulturowe. W związku z tym składamy serdeczne podziękowania Fundacji Pruskie Dziedzictwo Kulturowe za jej cenne wsparcie. W trakcie zaawansowanego planowania i działań przygotowawczych dotarła do nas wstrząsająca wiadomość o śmierci naszego długoletniego członka i eksperta w dziedzinie obróbki kamienia Wolfganga Thusta. Również w sprawie Persiusa pan Thust służył bardzo cennym wsparciem. Proszę przeczytać Informację pośmiertną w tym numerze. Musimy teraz szukać nowych rozwiązań odnośnie pozyskania odpowiedniego półfabrykatu.

Są również nowe informacje w sprawie **wystawy objazdowej dotyczącej śląskiego szybownictwa**. W ostatnich miesiącach prof. dr inż. Elmar Wilczek, intensywnie pracując, poszukiwał wśród europejskich znawców szybownictwa przydatnych materiałów źródłowych. Kontakty dotarły aż do Australii, gdzie mieszkały potomkowie Wolfa Hirtha. Przy tej okazji pan Marton Szigetti, zapalony kolekcjoner historii lotnictwa, zaoferował nam zakup swojej kompletnej kolekcji, w tym zdjęć i dokumentów, które nie są jeszcze znane i naukowo opracowane. Zakup ten nie będzie zbyt tani, dlatego obecnie badamy możliwości zrekompensowania wydatku.

Jesienią tego roku VSK podpisało umowę o współpracy z Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze/Hirschberg. Cieszymy się na współpracę i gratulujemy nowej dyrektor Julicie Zapruckiej powołania.

Pomyślnie też rozwinięły się prace na ewangelickim cmentarzu w Szklarskiej Porębie Dolnej/Niederschreiberhau, szczegóły znajdzicie Państwo w tym numerze, w obszernej przedmowie redakcji.

Ponadto nastąpiło godne rozstrzygnięcie **Nagrody Ochrony Zabytków** jako projektu współpracy pomiędzy VSK a OP EINHEIM. Ponieważ początkowo zaplanowany termin wręczenia nagrody musiał zostać odwołany z powodu koronawirusa, udało nam się osobie przekazać nagrodę w ramach imprezy artystyczno-kulturalnej Flowland, odbywającej się w okolicach Jeleniej Góry. 18 września, w obecności konsula generalnego Niemiec Hansa-Jörga Neumanna oraz pełnomocnika rządu krajowego Saksonii ds. wypędzonych i późnych przesiedleńców dra Jensa Baumanna oraz z dużym udziałem publiczności odbyło się wręczenie sporzązonej z marmuru tablicy pamiątkowej do przywieszenia na budynku, na zakończenie miała miejsce dyskusja panelowa.

Beauftragten für Vertriebene und Spätaussiedler, Dr. Jens Baumann, erfolgte unter reger öffentlicher Beteiligung am 18. September die Übergabe der eigens aus Marmor angefertigten Hausplaketten an die Preisträger mit anschließender Podiumsdiskussion.

Bereits heute weise ich auf den **4. Denkmawettbewerb 2022** des VSK „Zabytek – nie zapomnij/Denkmal – denk mal dran“ hin.

Die nächste „Großveranstaltung“ des VSK, die **Verleihung des Riesengebirgspreises für Literatur**, ist für 12. Dezember in der Aula der Riesengebirgshochschule Hirschberg in Vorbereitung. Am 23. Oktober traf sich die Jury zur Auswahl des diesjährigen Preisträgers auf Schloss Wernersdorf. Es folgte eine spannende, durchaus leidenschaftlich geführte Diskussion, an deren Ende schließlich aus der Fülle der Einreichungen drei Preisträger abgeleitet werden konnten.

**Hauptpreisträgerin 2021 ist die international bekannte Schriftstellerin Joanna Bator.** Sie wurde 1968 in Waldenburg/Wałbrzych geboren, studierte Kulturwissenschaften an der Universität Breslau und absolvierte später die Schule für Sozialwissenschaften an der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Warschau, wo sie auch ihre Doktorwürde erlangte. In ihren „schlesischen“ Romanen variiert sie den Aspekt des Gesprächs der Kulturen – der polnischen und der deutschen. Der Roman „Sandberg“ wurde 2010 für den „Nike“-Preis nominiert und für den Roman „Dunkel, fast Nacht“ hat sie diesen Preis 2013 bekommen. Beide Romane wurden ins Deutsche übersetzt und hatten eine sehr gute Presse, was der Autorin und der Übersetzerin ihrer Bücher, Esther Kinsky, den Internationalen Hermann-Hesse-Preis brachte. (Siehe Seite 44)

Den fördernden Sonderpreis bekam **Małgorzata Lutowska**, geb. 1960 in Warmbrunn/Cieplice. Sie ist sude-

Już dziś chciałbym zwrócić Państwa uwagę na **4. edycję konkursu na zabytek 2022 VSK „Zabytek – nie zapomnij/Denkmal – denk mal dran“**. Ostateczny termin zgłoszania wniosków będzie we wrześniu 2022 r.

Na 12 grudnia w auli Wyższej Szkoły Karkonoskiej w Jeleniej Górze przygotowywane jest kolejne „wielkie wydarzenie“ stowarzyszenia VSK, **wręczenie Karkonoskiej Nagrody Literackiej**. W dniu 23 października jury spotkało się w pałacu Pakoszów/Wernersdorf w celu wybrania tegorocznego laureata. Następnie odbyła się dyskusja prowadzona nad wyraz pasjonującą, po której zaakończeniu spośród wielu zgłoszeń można było ostatecznie wyłonić troje laureatów.

**Laureatką nagrody głównej w 2021 roku jest Joanna Bator, pisarka o światowej sławie.**

Urodziła się w roku 1968 w Wałbrzychu, studiowała kulturoznawstwo na Uniwersytecie Wrocławskim, a następnie ukończyła Szkołę Nauk Społecznych przy Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, gdzie uzyskała też tytuł doktora. W swoich „śląskich“ powieściach porusza aspekt dialogu kultur – polskiej i niemieckiej. W roku 2010 powieść „Piaskowa Góra“ była nominowana do nagrody Nike, za powieść „Ciemno, prawie noc“ autorka otrzymała tę nagrodę w roku 2013. Obie powieści zostały przetłumaczone na język niemiecki i miały bardzo dobre recenzje, co przyniosło autorce i tłumaczce jej książek, Esther Kinsky, Międzynarodową Nagrodę im. Hermanna Hessego. (patrz strona 44)

Nagrodę specjalną otrzymała **Małgorzata Lutowska**, urodzona w 1960 roku w Cieplicach Warmbrunn. Jest sudecką przewodniczką górską, pracowała jako nauczycielka języka niemieckiego. Oprócz powieści „Powierzony klucz“ wydała powieść śląską „Dla siebie znalezioną ścieżką“, za którą otrzymała nagrodę Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Ponadto napisała Skarby drzewa – beletryczny przewodnik po mieście Jelenia Góra dla młodzieży w ramach projektu „Moja mała ojczyzna“. W 2019 r. ukazał się jej tom opowiadań „Śląskie przypadki“, w którym przedstawione zostały różne losy ludzi na pograniczu – Polaków, Niemców, Czechów i Żydów, którzy tu mieszkali.

Kolejną nagrodę specjalną otrzymał **Marcin Wawrzyńczak**, urodzony w 1968 r. w Warszawie. W latach 2002–2009 mieszkał na wschodzie kraju: nad Bugiem, przy granicy białorusko-litewskiej, w okolicach miasta Sejny. Od 2009 roku mieszka na zachodzie Polski, w małej wiosce w Górnach Izerskich. Tłumaczy z języka angielskiego (od 1992 r.) i z języka niemieckiego (od 2019 r.). W 2018 r. odkrył pozostałości Michelsbaude, zapomnianej górskiej chaty, którą następnie opisał w dwutomowej monografii, zapoczątkowując tym samym działalność wydawniczą Wielkiej Izery. W 2020 roku wydał we współpracy z Muzeum Śląskim w Görlitz polsko-niemiecką antologię „Podróżnicy w Górnach Olbrzymich“.

Teraz pozostaje mi tylko zauważyć, że również w tym roku na doroczne zebranie VSK w Kotlinę Jeleniogórską przybyło wielu uczestników. Aktywny udział



Joanna Bator; Foto: Magda Hueckel  
Joanna Bator; Zdjęcie: Magda Hueckel

tische Bergführerin, arbeitete als Deutschlehrerin. Neben dem Roman „Der anvertraute Schlüssel“ veröffentlichte sie „Auf gefundenem Pfad“, einen schlesischen Roman, für den die Autorin den Preis des Marschalls der Woiwodschaft Niederschlesien bekam. Außerdem schrieb sie „Die Schätze der Bäume“, einen belletristischen Stadtführer von Hirschberg für Jugendliche im Rahmen des Projektes „Die kleine Heimat“. Im Jahr 2019 wurde ihr Erzählband „Schlesische Fälle“ herausgegeben, in dem verschiedene Schicksale der Menschen im Grenzland dargestellt werden – der Polen, Deutschen, Tschechen und Juden, die hier gelebt haben.

Den anderen Sonderpreis bekam **Marcin Wawrzynczak**, geb. 1968 in Warschau. In den Jahren 2002–2009 lebte er im Osten des Landes: am Bug an der weißrussischen und litauischen Grenze in der Nähe von Sejny. Seit 2009 lebt er ganz im Westen Polens, in einem kleinen Dorf im Isergebirge. Er übersetzt aus dem Englischen (seit 1992) und aus dem Deutschen (seit 2019). 2018 entdeckte er die Überreste der Michelsbaude, einer vergessenen Berghütte, über die er dann eine zweibändige Monographie veröffentlichte, mit der auch der Verlag Wielka Izera (Groß-Iser) ins Leben gerufen wurde. 2020 veröffentlichte er in Zusammenarbeit mit dem Schlesischen Museum in Görlitz die deutsch-polnische Anthologie „Wanderer im Riesengebirge/Podróżnicy w Górah Olbrzymich“.

Jetzt bleibt mir nur noch zu bemerken, dass auch in diesem Jahr die VSK-Jahrestagung im Hirschberger Tal zahlreich besucht worden ist. Mir zeigt die rege Beteiligung und auch das Interesse der Vereinsmitglieder, dass wir uns generell mit dem VSK auf dem richtigen Weg in die Zukunft befinden.

Ich darf Ihnen nun alles Gute und Gesundheit für 2022 wünschen und freue mich auf ein Wiedersehen im Neuen Jahr,

Ihr Christopher Schmidt-Münzberg



Marcin Wawrzynczak; Foto: Axel Lange  
Marcin Wawrzynczak; Zdjęcie: Axel Lange

Członków Stowarzyszenia oraz ich zainteresowanie pokazują mi, że VSK generalnie jest na właściwej drodze na przyszłość.

Chciałbym teraz życzyć Państwu wszystkiego dobrego oraz zdrowia w 2022 roku i cieszyć się na ponowne spotkanie w Nowym Roku.

Wasz Christopher Schmidt-Münzberg



Małgorzata Lutowiec; Foto privat  
Małgorzata Lutowska; Zdjęcie prywatne

# Weitere Neuigkeiten aus dem VSK

Karin Thomas-Martin, Karsten Riemann

Liebe Freunde Schlesiens und der schlesischen Kunst und Kultur, liebe VSK-Mitglieder,

sie ist nun schon wieder über 2 Monate her, die erfolgreiche VSK-Jahrestagung im Hirschberger Tal Anfang Oktober 2021.

Stefan Barnowski und Sven-Alexis Fischer berichten darüber ausführlich in dieser Ausgabe.

Wie dem Tagungsbericht zu entnehmen ist, war es außerhalb des Protokolls auch möglich, in Buchwald die freigelegten und sichergestellten Fragmente der wieder zu errichtenden Persius-Bank den Teilnehmern zu präsentieren. Unser im vorangehenden Nachruf gewürdigter Wolfgang Thust brachte bei dieser Gelegenheit noch einmal erfolgreich seinen fachlichen Rat als Marmorspezialist ein.

In diesem Heft finden Sie auch einen ausführlichen Beitrag von Heidi Möller-Deeken über die Entstehungsgeschichte des auf deren Initiative und mit Hilfe des VSK restaurierten **Triptychons**, das sich jetzt dauerhaft in der **Anna-Kapelle in Schmiedeberg** befindet.

Die Preisträger des diesjährigen Literaturpreises hat Christopher Schmidt-Münzberg vorab in seinem Gruß bereits vorgestellt. Damit Sie in diesem Heft gleich auch die Reden vom 12.12.21 zu Joanna Bator lesen können, hat sich unser Heft ein wenig verspätet.

Für den **evangelischen Friedhof in Niederschreiberhau** hat der VSK mit der Gemeinde Schreiberhau/Sklarska Poręba eine Kooperationsvereinbarung geschlossen und Fördermittel für die Wiederherstellung als Kulturdenkmal beantragt. Bereits 2019 hatte der **Landesverbands Sachsen der Landsmannschaft Schlesien** angefangen, **Arbeitseinsätze auf dem Friedhof** zu planen. Im September 2020 wurde das erste Arbeitswochenende organisiert. Auch in diesem Jahr hat die Gruppe mit mehr als 20 Freiwilligen mit Arbeitseinsätzen auf diesem Friedhof von sich reden gemacht. Unter Leitung von Robert Wollny sicherte die Gruppe vom 1.-3. und vom 24.-26. Oktober mehr als 300 Grabsteine. Unterstützt wurden die Helfer von Freiwilligen aus Schreiberhau, Mitarbeitern der Stadtverwaltung und Feuerwehr samt nötiger technischer Unterstützung. Dabei hatten alle am zweiten Wochenende mit schlechtem Wetter zu kämpfen. Bei etwa zwanzig großen Grabmalen und einigen Fragmenten konnten diesmal die Inschriften wieder lesbar gemacht werden. Durch dieses große Engagement, das im kommenden Jahr fortgesetzt werden soll, wird den dort Begrabenen die Würde wiedergegeben. Auch deswegen sind wir guter Hoffnung, dass dieser ehemals verwüstete Friedhof durch all diese Maßnahmen eine würdige Gedenkstätte werden wird.

Am Sonnabend, dem 23. Oktober 2021, nahmen alle Friedhofsretter an der Wiedereinweihung des **neuen**

# Kolejne nowinki ze Stowarzyszenia VSK

Karin Thomas-Martin, Karsten Riemann

Drodzy Przyjaciele Śląska i śląskiej sztuki i kultury, drodzy Członkowie VSK,

to już znów ponad dwa miesiące minęły od dorocznego owocnego zebrania członków stowarzyszenia VSK, które odbyło się na początku października 2021 roku.

Stefan Barnowski i Sven-Alexis Fischer szczegółowo opisują jego przebieg w tym numerze.

Jak można przeczytać w sprawozdaniu ze spotkania, również poza protokołem udało się zaprezentować uczestnikom konferencji odsłonięte i zabezpieczone fragmenty ławki Persiusa w Bukowcu/Buchwald, która będzie poddana renowacji. W związku z tą inicjatywą po raz kolejny posłużyliśmy się fachową radą naszego specjalisty od marmuru Wolfganga Thusta, którego śmierć upamiętniono w przywołanym nekrologu.

W tym numerze znajdą Państwo również szczegółowy artykuł Heidi Möller-Deeken o historii powstania **tryptyku**, który z jej inicjatywy i przy pomocy VSK został odrestaurowany i obecnie znajduje się na stałe w **kaplicy pw. św. Anny w Kowarach/ Schmiedeberg**.

Christopher Schmidt-Münzberg w swoim słowie powitalnym przedstawił już laureatów tegorocznej nagrody literackiej. Abyście mogli Państwo przeczytać w tym numerze wypowiedzi na temat Joanny Bator z 12.12.21, nasze wydanie jest nieco spóźnione.

Oдноśnie **cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej/Niederschreiberhau** stowarzyszenie VSK zawarło porozumienie o współpracy z gminą Szklarska Poręba/Schreiberhau i złożyło wniosek o dotację na prace restauratorskie przy zabytku kultury. Już w 2019 roku **Saksoński Związek Ziomkostwa Śląsk** rozpoczął planowanie prac na cmentarzu. We wrześniu 2020 r. zorganizowano pierwszy weekend działań. Również w tym roku grupa ponad 20 wolontariuszy wzbudziła zainteresowanie pracami na tym cmentarzu. W dniach 1-3 października oraz 24-26 października grupa, którą kierował Robert Wollny, zabezpieczyła ponad 300 nagrobków. Wspierani oni byli przez wolontariuszy ze Szklarskiej Poręby/Schreiberhau, pracowników urzędu miasta oraz straż pożarną wraz z niezbędną pomocą techniczną. Ponadto w drugi weekend wszyscy musieli zmierzyć się ze złą pogodą. Tym razem na około dwudziestu dużych nagrobkach oraz kilku fragmentach udało się przywrócić inskrypcjom ich czytelność. Dzięki tej wielkiej pracy, która będzie kontynuowana w nadchodzącym roku, osobom tam pochowanym przywrócona zostanie cześć. I dlatego też mamy nadzieję, że ten zniszczony wcześniej cmentarz za sprawą wszystkich tych działań będzie godnym miejscem pamięci.

W sobotę 23 października 2021 r. wszystkie oso-



Engagierte Friedhofsretter; Foto: Robert Wollny  
Zaangażowana grupa społeczników ratujących cmentarz



Foto: Robert Wollny  
Zdjęcie: Robert Wollny

**Grabsteins von Carl Hauptmanns Grab** durch die neue Direktorin des Riesengebirgsmuseums Julita Zaprucka gemeinsam mit einer Anzahl prominenter Besucher teil. Der VSK hat die Wiederherstellung der Platte finanziell unterstützt. Bei dieser feierlichen Zeremonie waren auch der Vertreter der Sächsischen Staatsregierung, Dr. Jens Baumann, der Bürgermeister von Schreiberhau, Mirosław Graf, und der VSK-Vorsitzende Christopher Schmidt-Münzberg anwesend. Die Inschrift lautet polnisch und deutsch:

*Carl Hauptmann 1858–1921 Bedeutender deutscher Schriftsteller, Dichter und Dramaturg.  
Liebhaber und Kenner der polnischen Literatur.  
Autor der literarischen Übersetzung des Romans von Władisław Reymont „Die Bauern“.*

Die Arbeitsgruppe aus Sachsen hatte angeregt, doch Lichter auf den Gräbern im Friedhof anzuzünden. Die Gemeinde Schreiberhau hat die Anregung aufgegriffen und die Kerzen dazu gestiftet. Nach Einbruch der Dunkelheit wurde der Friedhof zum Lichtermeer – zum Gedenken an die verstorbenen ehemaligen Einwohner von Schreiberhau.

Eine kleine Einstimmung auf Weihnachten finden Sie im Brief von Anna Teichmüller an Carl Hauptmann.

Allen Lesern wünschen wir besinnliche Weihnachtsfeiertage. Bleiben Sie gesund und dem VSK auch im neuen Jahr 2022 gewogen.

Ihre Karin Thomas-Martin  
und  
Ihr Karsten Riemann

by ratujące cmentarz oraz znamienici goście wzięli udział w uroczystym poświęceniu **nowego kamienia nagrobnego na grobie Carla Hauptmanna** przez nową dyrektor Muzeum Karkonoskiego Julitę Zaprucką. VSK wsparło finansowo renowację płyty nagrobnej. Na tej uroczystej ceremonii obecni byli również przedstawiciel Saksońskiego Rządu Państwowego dr Jens Baumann, burmistrz Szklarskiej Poręby Mirosław Graf oraz Przewodniczący VSK Christopher Schmidt-Münzberg. Inskrypcja w języku polskim i niemieckim brzmi:

*Carl Hauptmann 1858–1921.  
Wybitny niemiecki pisarz, poeta i dramaturg.  
Miłośnik i znawca literatury polskiej.  
Autor literackiego przekładu powieści  
Władysława Reymonta „Chłopi”.*

Zespół zadaniowy z Saksonii zainicjował zapalenie zniczy na cmentarnych grobach. Gmina Szklarska Poręba podchwyciła ten pomysł i ufundowała znicze. Po nadejściu zmierzchu cmentarz zamienił się w morze świateł – dla uczczenia pamięci zmarłych byłych mieszkańców Szklarskiej Poręby.

Małe wprowadzenie w nastój Świąt Bożego Narodzenia znajdziecie Państwo w liście Anny Teichmüller do Carla Hauptmanna.

Wszystkim Czytelnikom życzymy Świąt Bożego Narodzenia skłaniających do zadumy. Bądźcie Państwo zdrowi i przychylni VSK w nowym roku 2022.

Wasza Karin Thomas-Martin  
i  
Wasz Karsten Riemann

# **Mehr als ein Vierteljahrhundert aktive und erfolgreiche Kulturarbeit in Schlesien Jahrestagung des VSK in Lomnitz und Buchwald vom 1.–4.10.2021**

*Stefan Barnowski/Sven-Alexis Fischer*

Erneut machten sich am ersten Oktoberwochenende d. J. zahlreiche Freunde und Mitglieder des VSK auf den Weg ins Hirschberger Tal. Bei strahlendem frühherbstlichem Wetter war schon die Anreise mit wunderbarer Fernsicht auf Iser- und Riesengebirge ein besonderes Geschenk. Ein vielseitiges Tagungsprogramm versprach interessante Einblicke und Begegnungen zur schlesischen Kultur im weitesten Sinne, aber auch zu aktuellen Projekten der VSK-Arbeit.

Freitagnachmittag trafen sich die Tagungsteilnehmer in der noch recht neuen, originalgetreuen Rekonstruktion des Bethauses aus Schönwaldau/Rąsnik. In dem schlichten, ursprünglich sakralen Raum lauschte man nach kurzer Begrüßung einer Lesung aus dem Roman „Die Zillertaler“ von Fedor Sommer, der vor einem Jahrhundert in Schlesien wirkte. Dr. Józef Zaprucki, Germanist an der Hochschule Jelenia Góra und stellvertretender Vorsitzender des VSK, hat dieses Werk in die polnische Sprache übersetzt. Er trug einige Passagen dieser Texte im besonderen Klang seiner Muttersprache vor. Drei größere Blöcke dieses, auch historisch interessanten und inhaltlich berührenden Werkes las in ansprechender Weise VSK-Mitglied Karin Thomas-Martin. Dieses gerade hinsichtlich der Geschichte des 19. Jahrhunderts für das Hirschberger Tal aussagekräftige Buch berichtet über die Ankunft und Sesshaftwerdung der Zillertaler Glaubensflüchtlinge im Jahr 1837. Einen musikalischen Rahmen zu diesem Nachmittagsprogramm schuf Ewa Antosik mit ihrer Violine, in dem sie mit Interpretationen deutscher und polnischer Komponisten begeisterte.

Mit gemeinsamem Abendessen im Restaurant „Alter Stall“ des Lomnitzer Gutshofes, intensiven Gesprächen, freudigem Wiedersehen, neuem Kennenlernen und regem Gedankenaustausch klang dieser Tag aus.

Ein heller, strahlender Tag rahmte unsere Mitgliederversammlung in Buchwald/Bukowiec. Knapp vierzig Vereinsmitglieder und zahlreiche Gäste hatten sich im Saal des ehemaligen Scheunengebäudes von Buchwald eingefunden. Christopher Schmidt-Münzberg als Vorsitzender leitete und moderierte die Versammlung. Schatz-

# **Ponad ćwierć wieku aktywnej i owocnej działalności kulturalnej na Śląsku Zebranie członków stowarzyszenia VSK w Łomnicy/ Lomnitz i Bukowcu/Buchwald w dniach 1.–4.10.2021 r.**

*Stefan Barnowski/Sven-Alexis Fischer*

W pierwszy październikowy weekend tego roku do Kotliny Jeleniogórskiej ponownie udali się liczni przyjaciele i członkowie VSK. Już sam przejazd przy słonecznej, wczesnojesiennej aurze i cudowny rozległy widok na Góry Izerskie i Karkonosze był szczególnym darem. Bogaty program konferencji zapowiadał interesujące spojrzenia i spotkania na temat szeroko rozumianej kultury śląskiej, ale również na temat aktualnych projektów stowarzyszenia VSK.

W piątkowe popołudnie uczestnicy konferencji spotkali się w dość nowym jeszcze, wiernie odtworzonym domu modlitwy z Rąsnika/Schönwaldau. W skromnym, pierwotnie sakralnym, pomieszczeniu po krótkim powitaniu wysłuchano fragmentów powieści „Zillertalczycy“ („Die Zillertaler“) Fedora Sommersa, który sto lat temu działał na Śląsku. Dr Józef Zaprucki, germanista z wyższej szkoły w Jeleniej Górze i wiceprzewodniczący VSK, przetłumaczył to dzieło na język polski. Zaprezentował kilka fragmentów tego tekstu w oryginalnym brzmieniu swojego ojczystego języka. Trzy większe bloki tego ciekawego historycznie i poruszającego w treści dzieła przeczytała w piękny sposób członkini VSK Karin Thomas-Martin. Książka ta, zwłaszcza w odniesieniu do historii XIX wieku, znacząca dla Kotliny Jeleniogórskiej, opowiada o przybyciu i osiedleniu się protestanckich emigrantów z doliny rzeki Ziller w roku 1837. Muzyczną oprawę dla programu popołudniowego stworzyła Ewa Antosik, grając na skrzypcach i zachwycając interpretacjami niemieckich i polskich kompozytorów.

Ten dzień zakończył się wspólną kolacją w restauracji „Stara Stajnia“ w folwarku Łomnica/Lomnitz oraz ożywionymi rozmowami, radosnymi ponownymi spotkaniami, nowymi znajomościami i żywą wymianą poglądów.

Jasny, słoneczny dzień wyznaczył ramy naszemu zebraniu członków w Bukowcu/Buchwald. Prawie czterdziestojo członków stowarzyszenia oraz liczni goście zebrali się w sali budynku dawnej stodoły w Bukowcu. Christopher Schmidt-Münzberg, jako przewodniczący, kierował przebiegiem spotkania. Skarbniczka Brigitte



Einweihungsfeier des Förster Frey-Gedenksteins;  
Foto: Joachim Stenke  
Uroczystość odsłonięcia kamienia pamiątkowego  
ku czci leśniczego Freya; Zdjęcie: Joachim Stenke

meisterin Brigitte Stammann berichtete über die solide monetäre Vereinslage, die auch einer sich konsolidierenden Mitgliederzahl von etwa 250 zu verdanken sei.

### Präsentation abgeschlossener und neuer Vorhaben

Christopher Schmidt-Münzberg und Vorstandsmitglied Mariusz Cesarz informierten über die Vorbereitungen zur Wiedererrichtung der nach ihrem Schöpfer benannten „**Persiusbank**“ im Park von Buchwald, die ein Geschenk des Preußenskönigs Friedrich Wilhelm IV. an die Gräfin Friederike von Reden gewesen sei. Finanzierung und aktuelle Vorbereitung der Arbeiten zur Wiederherstellung seien auf gutem Wege.

Vollzug konnte endlich bezüglich der Restaurierung des **Triptychons** in der Schmiedeberger Anna-Kapelle gemeldet werden. Der Vorsitzende berichtete über die jahrelangen Bemühungen zur Rettung dieses kleinen, für die schlesische Landschaft so typischen Kunstwerkes, wobei bei einigen beteiligten offiziellen Stellen ein erhebliches Maß an Unverständnis und Desinteresse zu überwinden gewesen sei. Die engagierte Konservatorin Emma Pietraszko erklärte mit eindrucksvollen Bildern die von ihr durchgeföhrten Arbeiten. Bei der Exkursion am Montag (4.10.) wurde das Triptychon in der Schmiedeberger Anna-Kapelle besucht. (siehe unten)

Schließlich wartete VSK-Mitglied Prof. Dr.-Ing. Elmar Wilczek mit einer umfangreichen Präsentation zum **Segelflug in Geschichte und Gegenwart auf dem „Galgenberg“ in Grunau/Jeżów Sudecki** auf. Begeisternd, ja mitreißend und fundiert, führte sein Vortrag über die Anfänge des Segelflugs und des Segelflugzeugbaus in den zwanziger Jahren, Höhenweltrekorden und der noch immer bestehenden Segelflugzeugproduktion in Grunau. Weltweit würden Segelflieger dieses schlesische Zentrum des Segelfluges kennen. Grunau war, nach der Wasserkuppe in der Rhön und Rossitten auf der Kurischen Nehrung, seinerzeit der dritte Ort der deutschen Segelfluggpioniere

Stammann poinformowała o stabilnej sytuacji finansowej stowarzyszenia, którą należy zawdzięczać łącznej liczbie członków ok. 250 osób.

### Prezentacja ukończonych i nowych projektów

Christopher Schmidt-Münzberg oraz członek Zarządu Mariusz Cesarz poinformowali o wstępnych pracach związanych z renowacją ławki w bukowieckim parku, zwanej od jej twórcy ławką Persiusa, która była darem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV dla hrabiny Friederike von Reden. Finansowanie i bieżące przygotowania do prac konserwatorskich są na dobrej drodze.

Udało się wreszcie dokonać renowacji **tryptyku** w kaplicy pw. św. Anny w Kowarach/Schmiedeberg. Przewodniczący poinformował o wieloletnich staraniach dla ratowania tego małego dzieła sztuki, tak charakterystycznego dla śląskiego krajobrazu, choć wiązało się to z pokonaniem dużego niezrozumienia i braku zainteresowania w kilku oficjalnych urzędach, uczestniczących w tym projekcie. Zaangażowana konserwatorka Emma Pietraszko przedstawiła imponujące zdjęcia dokumentujące jej własne działania. W poniedziałek (4.10) podczas wycieczki obejrzano tryptyk w kaplicy pw. św. Anny w Kowarach. (patrz poniżej)

Na zakończenie członek VSK prof. dr inż. Elmar Wilczek przedstawił obszerną prezentację na temat **szybowictwa w przeszłości i teraźniejszości na Górze Szubienicznej/Galgenberg** (dziś Góra Szybowcowa) w Jeżowie Sudeckim/Grunau. Jego inspirujący, wręcz porywający i rzetelny wykład dotyczył początków szybowictwa oraz budowy szybowców w latach 20. XX wieku, bicia światowych rekordów wysokościowych oraz wciąż trwającej produkcji szybowców w Jeżowie Sudeckim. To śląskie centrum szybowictwa znają piloci szybowcowi na całym świecie. Jeżów Sudecki był w swoim czasie, po Wasserkuppe w paśmie Rhön oraz po Rybaczij/Rossitten na Mierzei Kurońskiej, trzecim miejscem niemieckich pionierów szybowictwa. Pan Wilczek ma wielką nadzieję, że zaplanowana przez VSK wystawa objazdowa zapoczątkuje powstanie muzeum na Górze Szybowcowej w Jeżowie Sudeckim.

Kolejnymi tematami związanymi z projektem było przyznanie przez VSK Nagrody Ochrony Zabytków, której ogłoszenie i wręczenie mogło się odbyć niestety jedynie online, oraz **Karkonoskiej Nagrody Literackiej**, która zostanie ponownie wręczona w grudniu 2021 roku. Według informacji dra Józefa Zapruckiego, przygotowania do tego ostatniego projektu przebiegają bardzo dobrze. Uroczystość planowana jest na 12 grudnia 2021 roku.

Następnie odbyły się obrady na temat pracy Zarządu oraz nastąpiło udzielenie absolutorium skarbnikowi i Zarządu.

### Uhonorowanie zasłużonych regionalistów

Następnym punktem w programie było przyznanie wyróżnień zasłużonym polskim regionalistom. Każdy

gewesen. Er hoffe sehr, dass die vom VSK geplante Wanderausstellung die Basis für ein Museum auf dem Grunauer Fliegerberg werde.

Weitere projektbezogene Themen waren der Denkmalschutzpreis des VSK, dessen Ausschreibung und Verleihung zuletzt leider nur digital erfolgen konnte, sowie der im Dezember 2021 erneut zur Verleihung anstehende „**Riesengebirgs-Literaturpreis**“. Zu Letzterem laufen nach Informationen von Dr. Józef Zaprucki die aktuellen Vorbereitungen sehr gut. Die Verleihung plane man am 12. Dezember 2021.

Es folgte die Aussprache zur Vorstandarbeit und die Entlastung der Schatzmeisterin und des Vorstands.

### Ehrung verdienter Regionalforscher

Nunmehr stand die Ehrung verdienter Regionalforscher auf dem Programm. Alle fünf polnischen Persönlichkeiten befassen sich seit geraumer Zeit mit Historie und Kultur der Landschaft. VSK-Mitglied Ullrich Junker fand während seiner eigenen Forschungen Kontakt und Unterstützung und hatte daher die Ehrung angeregt. Deshalb überreichte er unter dankendem Beifall der VSK-Mitglieder jedem eine Urkunde und ein mit einer persönlichen Gravur versehenes Glas.

#### Die geehrten Regionalforscher sind:

**Patryk Charydczak** (Wittgenau/Wilkanowo): forscht schwerpunktmäßig nach alten Grenzsteinen, Epitaphien und deren historischen Nachweise. Betreibt einen Blog „Weg zur Seite“/Ścieżką w bok. Dort präsentiert er seine historischen Fundstücke.

**Marian Gabrowski** (Polkwitz/Polkowice): hat bereits acht Bücher über Grüssau/Krzeszów geschrieben. Forscht nach alten Grenzsteinen, die Grüssau betreffen und gleicht deren Lage mit alten Katasterkarten ab. Präsentiert auf seiner Seite Dutzende von Denkmälern aus der Umgebung von Grüssau.

**Leszek Różański** (Seifershau/Kopaniec): hat ein Buch über Seifershau geschrieben. Er forscht im Isergebirge nach alten Glashütten, sammelt Glasreste an die-



Ehrung polnischer Forscher in der VSK-Mitgliederversammlung;  
Foto: Karsten Riemann

Uhonorowanie polskich regionalistów  
na Walnym Zgromadzeniu VSK; Zdjęcie: Karsten Riemann

z pięciu Polaków od dłuższego czasu zajmuje się historią i kulturą regionu. Członek VSK Ullrich Junker, sam prowadząc badania, nawiązał z nimi kontakt i znalazł wsparcie, dlatego więc zaproponował to wyróżnienie. Tak więc przy aplauzie członków VSK wyrażającym podziękowanie, wręczył każdemu z nich dyplom oraz szklany pucharek ze spersonalizowanym graverunkiem.

Wyróżnieni regionaliści to:

**Patryk Charydczak** (Wilkanowo/Wittgenau); poszukuje starych kamieni granicznych, epitafów i ich historycznych świadectw. Prowadzi bloga „ścieżką bok“. Tam prezentuje swoje historyczne znaleziska.

**Marian Gabrowski** (Polkowice/Polkwitz); napisał już osiem książek o Krzeszowie/Grüssau. Poszukuje starych kamieni granicznych dotyczących Krzeszowa i porównuje ich położenie ze starymi mapami katastralnymi. Na swojej stronie internetowej prezentuje dziesiątki zabytków z okolic Krzeszowa.

**Leszek Różański** (Kopaniec/Seifershau); napisał książkę o Kopańcu. W Górnach Izerskich poszukuje starych hut szkła, zbiera szklane pozostałości w tych miejscowościach, które w raportach historycznych opisane są bardzo skąpo lub wcale. Współpracuje z czeskimi regionalistami, jest współzałożycielem m.in. grupy artystycznej „Kopaniec“ oraz grupy „Cornu Cervi“, kultywującej średniowieczną kulturę. Jest również malarzem, grafikiem i fotografem.

**Sławomir Stankiewicz** (Jelenia Góra/Hirschberg); w swojej społecznej działalności badawczej tłumaczy na język polski m.in. niemieckie źródła dotyczące historii, zabytków i turystyki. Jego głównym zajęciem zawodowym jest praca w roli przewodnika górskiego w Karkonoszach oraz licencjonowanego przewodnika turystycznego po Berlinie i Dreźnie.

**Marcin Wawrzyńczak** (Chromiec/Ludwigsdorf); opiekuje się i poszukuje z młodzieżą starych zabytków w lasach, jest współlinicjatorem miejsca pamięci dawniej gospody Michelsbaude przy starej drodze celnej w Górnach Izerskich. Zajmując się poszukiwaniem informacji na temat Michaelsbaude, przetłumaczył na własny



Rafał Dutkiewicz im Gespräch mit Małgorzata Urlich-Kornacka  
im Openheimhaus in Breslau

Rafał Dutkiewicz w rozmowie z Małgorzatą Urlich-Kornacką  
Domu Openheimów we Wrocławiu

sen Orten, die in historischen Berichten sehrdürftig oder gar nicht beschrieben sind. Er arbeitet mit den tschechischen Heimatforschern zusammen, ist u.a. Mitbegründer der Künstlergruppe „Kopaniec“ und der mittelalterlichen Gruppe „Cornu Cervi“. Außerdem Maler, Grafiker, Fotograf.

**Sławomir Stankiewicz** (Hirschberg/Jelenia Góra): In seiner ehrenamtlichen Forschungsarbeit übersetzt er u.a. deutsche Quellen zu Geschichte, Sehenswürdigkeiten und Tourismus ins Polnische. Hauptberuflich ist er Bergführer im Riesengebirge und geprüfter Touristeführer für Berlin und Dresden

**Marcin Wawrzynczak** (Ludwigsdorf/Chromiec): betreut und sucht mit Jugendlichen alte Denkmäler in den Wältern, Mitinitiator der Gedenkstätte der früheren Michelsbaude an der alten Zollstraße im Isergebirge. Durch seine Recherchen zur Michaelsbaude hat er etliche deutsche Quellen und Reiseführer im Eigenverlag ins Polnische übersetzt. Er wurde außerdem einer der beiden Sonderpreisträger unseres diesjährigen Literaturpreises – s. Vorwort des Vorsitzenden.

Die offizielle Mitgliederversammlung endete mit dem Ausblick auf das Treffen 2022: es wird voraussichtlich wieder am ersten Oktoberwochenende stattfinden.

Nach dem offiziellen Teil lockte die Nachmittagssonne zu einer kleinen Wanderung durch den abwehlungsreichen Buchwalder Landschaftspark, bevor ein besonderer Höhepunkt geboten wurde. Vereinsmitglied Jürgen Karwelat trug Gedichte des Autoren Georg Heym (1887–1912) vor und informierte über sein Leben. Heym wurde in Hirschberg geboren, gilt als ein wichtiger Lyriker des frühen literarischen Expressionismus und starb in jungen Jahren bei einem Eislaufall in Berlin-Gatow. Geplant war, dass die Musikgruppe „Schwarzbrenner“ mit deutschem Blues & Rock diesen Nachmittag durch Songs mit Texten von Georg Heym bereichern sollte, was jedoch aus gesundheitlichen Gründen ausfallen musste. Die Band, 1995 von Wolfgang Becker gegründet, hat bereits 8 CDs mit Liedern zu Heym-Texten veröffentlicht. Den Anwesenden gefielen die per Video präsentierten Songs.

Gemeinsames Essen in gemütlichen Runden mit intensiven Gesprächen beschloss den Buchwalder Tag.

### Exkursion nach Breslau und Schloss Muhrau

Bereits 8:30 Uhr startete am Sonntag der Bus in Lomnitz nach Breslau. Der gebürtige Breslauer Dr. Dietmar Kendziur übernahm die Reiseleitung für den kurzfristig verhinderten Stefan Barnowski. Bei der Annäherung an die Großstadt fiel als erster Orientierungspunkt der sogenannte Sky Tower ins Auge. Dieses dreiteilige Hochhaus stellt mit einer Gesamthöhe von 212 m und 50 Stockwerken inzwischen ein von allen Seiten gut erkennbares Wahrzeichen dar. Breslaus Einwohnerzahl liegt derzeit offiziell bei etwa 650.000 Einwohnern, wobei die reale Zahl deutlich höher sein dürfte. Auch wegen der vielen Universitäten und Hochschulen leben hier zahlrei-

koszt einige niemieckich dokumentów źródłowych i przewodników na język polski. Ponadto został również jednym z dwojga laureatów wyróżnionych naszą tegoroczną specjalną nagrodą literacką – patrz przedmowa przewodniczącego.

Oficjalne zebranie członków stowarzyszenia zakończyło się perspektywą na spotkanie w 2022 roku: prawdopodobnie odbędzie się ono ponownie w pierwszy weekend października.

Po części oficjalnej, popołudniowe słońce zachęciło do krótkiej wędrówki po urozmaiconym bukowieckim parku krajobrazowym, po czym miało miejsce główny punkt programu. Członek Zarządu Jürgen Karwelat recytował wiersze autora Georga Heyma (1887–1912) i przedstawił fakty z jego życia. Heym urodził się w Jeleniej Górze, jest uważany za ważnego liryka wczesnego ekspresjonizmu literackiego. Zmarł w młodym wieku, w wypadku podczas jazdy na łyżwach w Berlinie-Gatow. Planowano, że grupa muzyczna „Schwarzbrenner“, niemieckim bluesem i rockiem wzbogaci to popołudnie, prezentując piosenki do tekstów Georga Heyma, ale z powodów zdrowotnych występ musiał zostać odwołany. Zespół, założony w 1995 roku przez Wolfganga Beckera, wydał już 8 płyt CD z piosenkami do tekstów Heyma. Utwory zaprezentowane na nagraniu video zostały ciepło przyjęte przez uczestników spotkania.

Dzień w Bukowcu zakończył się wspólnym posiłkiem w miłych grupach, którym towarzyszyły ożywione rozmowy.

### Wycieczka do Wrocławia/Breslau i pałacu Morawa/Muhrau

Już o godzinie 8.30 w niedzielę autokar wyruszył z Łomnicy do Wrocławia. Dr Dietmar Kendziur, rodowity wrocławianin, przejął w ostatniej chwili prowadzenie wycieczki za Stefana Barnowskiego, który nie mógł w niej uczestniczyć. Dojeżdżając do wielkiego miasta, zwróciliśmy uwagę na pierwszy punkt orientacyjny tzw. Sky Tower. Ten trzyczęściowy wieżowiec o łącznej wysokości 212 m i 50 piętrach stanowi obecnie symbol miasta, dobrze widoczny ze wszystkich stron. Oficjalna



Neuer Gedenkstein für den ermordeten Förster Frey;

Foto: Joachim Stenke

Nowy kamień pamiątkowy dla zamordowanego leśniczego Freya

che junge Menschen, die das Stadtbild prägen und zu einer fröhlichen Grundstimmung beitragen.

Der Bus hielt hinter der Oper mit Blick auf die große Freifläche des ehem. Schlossplatzes. 2015 wurde hier die Breslauer Philharmonie, das „Nationale Forum für Musik“, errichtet. Der hier umfassend mögliche Rundblick ließ verschiedene markante Bauwerke erkennen: Dorotheenkirche, Hotel Monopol, ehem. Stadttheater (Opernhaus), Standort der ehem. „Neuen Synagoge“ sowie Oberlandesgericht (sog. Graupe) und Neue Börse.

Es war eine Erkundungstour im Schnelldurchgang. Am Geburtshaus des Nobelpreisträgers Max Born prangt eine Gedenktafel. Hier befindet sich seit kurzem das Verbindungsbüros des Freistaats Sachsen. Entlang der Neuen Börse gelangten wir in die Wallstraße mit der durch Carl Ferdinand Langhans erbauten Synagoge zum Weißen Storch, die wegen der engen Bebauung in der Prognomnacht 1938 verschont blieb. Auf der Stadtgrabenpromenade sorgen heute zahlreiche Radfahrer für nicht ungefährliche „Begegnungen“ mit den Flanierenden. An Stelle des ursprünglich für Kaiser Wilhelm I. errichteten Denkmals steht nun ein Bronzereiter für den ersten polnischen König Boleslaw Chrobry, der u. a. auch an den „Akt von Gnesen“ und das dortige Treffen mit Otto III. im Jahr 1000 erinnert.

Die in Sichtweite liegende Fassade des früheren Kaufhauses Wertheim – heute Renoma – an der Schweidnitzer Straße beeindruckt nach wie vor mit zeitloser Eleganz. Es war das größte Kaufhaus der Stadt und besaß bereits in den 1920er Jahren die ersten Rolltreppen in ganz Schlesien. Über die Schweidnitzer Straße ging es nun zum Großen Ring. Die Fußgängerströme wurden dichter, bis der historische Marktplatz mit dem Rathaus und dem berühmten Schweidnitzer Keller bewundert werden konnte. Der Rynek (Ring) mit seinen zahlreichen Straßencafés ist mit Touristen und Flanierern dicht bevölkert. Vorbei am Haus „Zu den Sieben Kurfürsten“ und dem „Greifenhau“ führte unser Weg zur ehemaligen evangelischen Stadtpfarrkirche St. Elisabeth. 1976 wurde die berühmte Engler-Orgel der Elisabethkirche durch einen Brand komplett zerstört. Im Herbst d. J. ist nach originalgetreuer Rekonstruktion die lang erwartete feierliche Wiederinbetriebnahme geplant. Vor der Kirche wurde 1996 zu Ehren des in Breslau geborenen großen Theologen und Widerstandskämpfers Dietrich Bonhoeffer ein Denkmal errichtet. Durch schmale Gassen erreichten wir die Universität mit ihrer berühmten Aula Leopoldina. Die Führung klang aus vor der Markthalle von 1908.

Um 14.00 Uhr wurde uns am **Op enheim-Haus** die Geschichte des Hauses und der Op enheim-Stiftung erläutert. Das ehemalige Haus der Familie Oppenheim präsentiert sich nach einer Totalsanierung nun im barocken Bauzustand. Der Schwerpunkt der hier geleisteten Stiftungsarbeit liegt in der Bildenden Kunst, das Dachgeschoss im 5. Stock erfährt eine kulturelle Nutzung durch Konzerte und Lesungen.

Um 15:00 Uhr schloss sich die mit Spannung er-

licheba mieszkańców Wrocławia/Breslau wynosi obecnie około 650.000, przy czym rzeczywista liczba jest zapewne dużo wyższa. Również ze względu na liczne uniwersytety i szkoły wyższe mieszka tu wielu młodych ludzi, którzy kształtują oblicze miasta, tworząc tu radosną atmosferę.

Autokar zatrzymał się za operą, w miejscu z widokiem na dużą, otwartą przestrzeń dawnego placu pałacowego. W 2015 r. wzniесiono tu Filharmonię Wrocławską, Narodowe Forum Muzyki. W tym miejscu roztacza się rozległa panorama, gdzie można zauważać różne charakterystyczne budowle: kościół św. Doroty, hotel Monopol, dawny teatr miejski (budynek opery), miejsce dawnej Nowej Synagogi, jak również Wyższy Sąd Krajowy (tzw. Graupe) oraz Nowa Giełda.

Było to zwiedzanie w szybkim tempie. Przy domu urodzenia laureata Nagrody Nobla Maxa Borna widnieje tablica pamiątkowa. Tu od niedawna mieści się Biuro Łącznikowe Wolnego Państwa Saksonii. Idąc wzdłuż Nowej Giełdy, dotarliśmy do ulicy Pawła Włodkowica, gdzie znajdują się Pałac Ballestremów oraz Synagoga Pod Białym Bocianem, wybudowana przez Carla Ferdinanda Langhansa, która ze względu na zwartą zabudowę została ocalona podczas nocy kryształowej w roku 1938. Na Promenadzie Staromiejskiej dziś liczni rowerzyści stwarzają mało bezpieczne „spotkania“ ze spacerowiczami. W miejscu pomnika, wzniessionego pierwotnie dla cesarza Wilhelma I, stoi obecnie jeździec z brązu, uwieczniający pierwszego króla Polski Bolesława Chrobrego, który m.in. upamiętnia również jazd gnieźnieński i tamtejsze spotkanie z Ottonem III w roku 1000 r.

Będąca w zasięgu wzroku fasada dawnego domu towarowego Wertheim – obecnie Renoma – przy ul. Świdnickiej wciąż zachwyca ponadczasową elegancją. Był to największy dom towarowy miasta i posiadał już w latach 20. XX wieku pierwsze schody ruchome na Śląsku. Przekraczamy ul. Świdnicką i udajemy się do rynku. Wraz z zagęszczającym się strumieniem pieszych wkrótce mogliśmy podziwiać zabytkowy rynek z ratuszem i słynną Piwnicą Świdnicką. Rynek z mnóstwem ulicznych kafejek jest gęsto wypełniony turystami i spacerowiczami. Mijając kamienice „Pod Siedmioma Elektorami“ oraz „Pod Gryfami“, doszliśmy do dawnego ewangelickiego kościoła parafialnego pw. św. Elżbiety. W roku 1976 słynne organy Englera w tym kościele uległy doszczętnemu zniszczeniu w pożarze. Na jesień tego roku planowana jest dugo oczekiwana uroczysta inauguracja organów po ich wiernej rekonstrukcji. W 1996 r. przed kościołem stanął pomnik ku czci wielkiego teologa i bojownika niemieckiego ruchu oporu Dietricha Bonhoeffera, który urodził się we Wrocławiu. Wąskimi uliczkami dotarliśmy do uniwersytetu z jego słynną Aulą Leopoldina. Zwiedzanie dobiegło końca przed Halą Targową z 1908 roku.

O godzinie 14.00 w **Domu Openheimów** przedstawiono nam historię domu i Fundacji

Op enheim. Dawna kamienica rodziny Oppenheimów, po przeprowadzonej gruntownej rewitalizacji, prezentuje się obecnie w barokowej krasie. Istotą działalności

wartete Lesung durch den ehemaligen Stadtpräsidenten **Dr. Rafał Dutkiewicz aus seinem Buch „Der Zauberer von Breslau“** an. Er erläuterte zunächst, dass seine politische Laufbahn maßgebliche Einflüsse durch die Solidarność-Bewegung erhalten habe. Ein Schlüsseljahr sei 2016 mit der Ernennung Breslaus zur Kulturhauptstadt gewesen. Im Gespräch mit der Moderatorin Małgorzata Urlich-Kornacka berichtete Dr. Dutkiewicz u. a. über seine Begegnungen mit sehr bekannten Persönlichkeiten wie Fritz Stern, Barack Obama, Bundespräsident Steinmeier und vielen anderen. Nach der Buchvorstellung schloss sich eine kleine Fragerunde an, wobei u. a. noch einmal die Realisierungschancen des bislang unverwirklicht gebliebenen Projektes eines „Karl-von-Holtei-Denkmales“ ausgelotet wurden. Mit dem Bekenntnis, in den Bemühungen nicht nachzulassen, um Breslau als eine internationale Stadt dauerhaft auszubauen und zu erhalten, endete das Gespräch.

Nun hieß es Abschied von der „Blume Europas“ zu nehmen, da uns ein Abendessen auf **Schloss Muhräu** bei Striegau erwartete. Es war ein Eintauchen in eine andere Welt. Wir wurden empfangen durch die jüngste Schwester der hochbetagten und anwesenden Hausherrin **Melitta Sallai**, die gleichsam eine Zeitzeugin des Jahrhunderts ist. Das neoklassizistische Gutshaus wird seit Mitte der 90er Jahre von ihrer Hedwig-Stiftung als Bildungsstätte genutzt. Ein Schwerpunkt liegt in der Förderung von Kindern im Vorschulalter, vor allem aus sozial schwachen Familien. Darüber hinaus fungiert es als Tagungsstätte mit Übernachtungsmöglichkeiten. Eine große Tafel war für uns gedeckt und es erwartete uns eine köstliche Mahlzeit, bevor der Bus zu nächtlicher Stunde zurück ins Hirschberger Tal rollte.

### Besuch aktueller VSK-Projekte im Hirschberger Tal

Während dieser für Montag angesetzten Tagfahrt moderierten abwechselnd Karsten Riemann und Ullrich Junker. Bei herrlichem Wetter fuhren wir von Lomnitz zunächst nach **Schmiedeberg zur Anna-Kapelle**, um das restaurierte Triptychon zu bestaunen. Das Wallfahrtskirchlein steht auf einem Hügel oberhalb der Stadt und wurde 1727 erbaut. Dieses Projekt, welches maßgeblich von unserem Vereinsmitglied Heidi Möller-Deeken initiiert wurde, konnte nach vielen Hindernissen endlich zum Abschluss gebracht werden. Die Konservatorin Emma Pietraszko hat das mit Wurmfraß befallene und Fehlstellen aufweisende schwer restaurierungsbedürftige dreigeteilte Gemälde wieder in altem Glanz hergestellt. Es hängt nun in einer kleinen Nische gut einsehbar links neben dem Altar.

Näheres über die Geschichte des Triptychons ist in diesem Heft dem Beitrag von Heidi Möller-Deeken zu entnehmen.

Die Zeit drängte, da um 11:00 Uhr die Einweihung des **Gedenksteins für den 1877 ermordeten Revierförster Wilhelm Frey** vor dessen ehemaligem

ści tutejszej fundacji jest stworzenie przestrzeni dla sztuk pięknych. Poddasze na piętrze wykorzystywane jest dla celów kulturalnych, tu odbywają się koncerty, spotkania autorskie.

O godz. 15. miało miejsce oczekiwane z zainteresowaniem spotkanie autorskie z byłym prezydentem miasta **dr. Rafałem Dutkiewiczem**, podczas którego czytał on fragmenty swojej książki „Der Zauberer von Breslau“ [Czarodziej z Wrocławia]. Na początku wyjaśnił, że znaczący wpływ na jego polityczną karierę miała „Solidarność“. Kluczowym rokiem był rok 2016, kiedy to Wrocław został mianowany Europejską Stolicą Kultury. Na spotkaniu, prowadzonym przez Małgorzatę Urlich-Kornacką, dr Dutkiewicz opowiedział m.in. o swoich spotkaniach z bardzo znanymi osobistościami, jak Fritzem Sternem, Barackiem Obamą, prezydentem Steinmeierem i wieloma innymi postaciami. Po prezentacji książki miała miejsce mała runda pytań, podczas której m.in. ponownie rozważano możliwość realizacji do tej pory nie sfinalizowanego projektu pomnika Karla von Hote'a. Dyskusja zakończyła się deklaracją nieustawania w zabiegach, aby Wrocław stale się rozwijał i funkcjonował jako miasto o międzynarodowym zasięgu.

Teraz nadszedł moment pożegnania z „Kwiatem Europy“, gdyż czekała na nas kolacja w pałacu Morawa/Muhräu koło Strzegomia/Striegau. Było to jak przeniesienie się do innego świata. Zostaliśmy przyjęci przez najmłodszą siostrę sędziwej Melitty Sallai, obecnej właścicielki domu, która jest również świadkiem stulecia. Od połowy lat 90. XX wieku neoklasycystyczny dworek stanowi siedzibę ośrodka edukacyjnego prowadzonego przez Fundację św. Jadwigi. Głównym założeniem jest wspieranie dzieci w wieku przedszkolnym, przede wszystkim z uboższych rodzin. Ponadto pełni on funkcję centrum konferencyjnego z miejscami noclegowymi. Tu czekał na nas duży nakryty stół i pyszny posiłek, następnie autokar nocną porą wrócił do Kotliny Jeleniogórskiej.

### Z wizytą w miejscowościach aktualnych projektów VSK w Kotlinie Jeleniogórskiej

Jednodniową wycieczkę, zaplanowaną na poniedziałek, prowadzili na zmianę Karsten Riemann oraz Ullrich Junker. Przy wspanialej pogodzie pojechaliśmy najpierw z Łomnicy do Kowar, do kaplicy pw. św. Anny, aby podziwić odrestaurowany tryptyk. Ten kościółek pielgrzymkowy stoi na wzgórzu w górnej części miasta i został wybudowany w roku 1727. Projekt ten, który w dużej mierze został zainicjowany przez członkinie naszego stowarzyszenia Heidi Möller-Deeken, został po wielu przeszkołach wreszcie ukończony. Konserwatorka Emma Pietraszko przywróciła dawny blask trzyczęściowemu obrazowi, który ze względu na szkody wyrządzone przez szkodniki, a także ubytki, wymagał gruntownej renowacji. Obecnie wisi w małej, dobrze widocznej wnęce po lewej stronie ołtarza. Blisze informacje na temat historii tryptyku można znaleźć w artykule Heidi Möller-Deeken w tym numerze.

Forsthaus in Wolfshau auf dem Programm stand. Der stellvertretende Direktor der hier zuständigen Nationalparkverwaltung begrüßte uns. Ullrich Junker war hier der Ideengeber und seit längerer Zeit mit den beteiligten Stellen bezüglich der Errichtung des Steines intensiv und engagiert befasst. Er gab Erläuterungen zu den Umständen dieses von Theodor Fontane in seinem Roman „Quitt“ verarbeiteten tragischen Ereignisses. Alle Anwesenden nahmen mit Genugtuung wahr, dass dieser Gedenkstein dank der Finanzierung durch den VSK mit mehrsprachiger Erläuterungstafel nunmehr als Ersatz für das im Riesengebirge nicht mehr zugängliche Originaldenkmal aufgestellt werden konnte.

Der Bus nahm sodann Kurs Richtung Hirschberg. Wir erreichten die Stadt auf Höhe des ehemaligen **Kavalierberges**, heute eingebettet in den Stadtpark. Wir bestaunten die herrlichen Blumenrondelle, die den verschiedenen Partnerstädten von Hirschberg gewidmet sind. Vorbei an dem vorzüglich erhaltenen Riesengebirgspanorama aus Original-Gesteinen erreichten wir den höchsten Punkt und erschauderten: deutlich zu erkennen waren dort die Fundamente des hier einst vorhandenen Galgens. Nun ging es bergab und gegenüber der historischen Schönau-Säule im Garten des Riesengebirgsmuseums wartete der Bus, um uns zur nachmittäglichen Rast zu bringen.

Schließlich endete der interessante und ereignisreiche Tag nach einem kurzen Stop in Schloss Wernersdorf/Pakoszów am Spätnachmittag wieder in Lomnitz. Es hieß Abschied nehmen bis zu einem hoffentlich frohen und gesunden Wiedersehen Anfang Oktober 2022.

Czas naglił, gdyż o godz. 11.00 zaplanowano odsłonięcie kamienia upamiętniającego leśniczego **Wilhelma Freya**, który w roku 1877 został zamordowany przed jego dawną leśniczówką w Wilczej Porębie/Wolfshau. Powitał nas zastępca dyrektora Karkonoskiego Parku Narodowego. Inicjatorem tego pomysłu był Ullrich Junker, który od dłuższego czasu zajmował się intensywnie i z zaangażowaniem, przy udziale właściwych urzędów, projektem ustawienia kamienia pamiątkowego. Wyjaśnił okoliczności tego tragicznego wydarzenia, które stało się kanwą powieści „Quitt“ [Kwita] Theodora Fontane. Wszyscy obecni z satysfakcją przyjęli fakt, że ten pamiątkowy kamień z wielojęzyczną tablicą informacyjną, dzięki sfinansowaniu przez VSK, mógł być ustawiony w zastępstwie pierwotnego, już nieistniejącego pomnika w Karkonoszach.

Autokar obrał kurs na Jelenią Górę. Dojechaliśmy do miasta na wysokości dawnego wzgórza **Kavalierberg** (Wzgórze Kościuszki), dziś położonego w parku miejskim. Zachwycaliśmy się wspaniałymi okrągłymi klombami kwiatowymi, poświęconymi różnym miastom partnerskim Jeleniej Góry. Mijając znakomicie zachowaną panoramę Karkonoszy z oryginalnych skał, dotarliśmy do najwyższego punktu i przeszły nam ciarki: wyraźnie widoczne były fundamenty istniejącej tu kiedyś szubienicy. Teraz zeszliśmy na dół, a naprzeciwko zabytkowej kolumny Schönaua w ogrodzie Muzeum Karkonoskiego czekał na nas autokar, który miał nas zabrać na popołudniowy odpoczynek.

Interesujący i pełen wrażeń dzień po krótkim postoju w pałacu Pakoszów/Wernersdorf zakończył się późnym popołudniem w Łomnicy. Nadszedł moment pożegnań, aż do szczęśliwego, ponownego spotkania w zdrowiu na początku października 2022 roku.



VSK-Mitglieder besichtigen das restaurierte Triptychon in der Anna-Kapelle; Foto: Joachim Stenke  
Członkowie VSK zwiedzają odrestaurowany tryptyk w kaplicy św. Anny; Zdjęcie: Joachim Stenke

# **Das Triptychon von 1833 in Schmiedeberg im Riesengebirge – eine Spurensuche**

*Heidi Möller-Deeken*

Am 25. Juli 2021 wurde in der kath. St. Anna-Kapelle zu Schmiedeberg/Kowary im Riesengebirge ein altes, in diesem Jahr restauriertes Triptychon aus der früheren St. Joachimskapelle mit einer feierlichen Weihe seinem neuen Bestimmungsort übergeben.

Das Triptychon zeigt drei biblische Szenen, in der Mitte das Hauptbild und auf den Seitenflügeln kleinere Darstellungen. Diese Szenen werden mit entsprechenden Schrifttafeln unterzeichnet und jeweils von schmalen grün-goldenen Umrandungen eingefasst. Die zentral dargestellte Handlung zeigt die Verkündigung, in der ein Engel dem bislang kinderlosen älteren Paar, dem hl. Joachim und der hl. Anna, ein von Gott auserwähltes Kind verheißt. Neun Monate später wird Maria, die Mutter Jesu, geboren. Die Szene auf dem linken Flügel zeigt die Auferstehung Jesu Christi mit der Fahne des Sieges über den Tod. Hier liegt für die Christen der Ursprung des Glaubens. Der rechte Bildflügel zeigt die Krönung Mariens durch die heilige Dreifaltigkeit. Maria kniet mittig, links etwas erhöht ist Jesus mit dem Kreuz und rechts Gott Vater. Beide halten die Krone über Maria, darüber erhebt sich in einem Strahlenmantel der hl. Geist in Gestalt einer Taube. Feierlichen Charakter erhält das Triptychon durch einen roten, goldverzierten Baldachin, den zwei schwebende Engel über das Geschehen drapieren, quasi dem Betrachter den Blick auf Wunder des Glaubens gewähren.

## **Geschichte des Altarbildes**

Die folgenden Ausführungen stützen sich auf Tagebuchnotizen aus der Zeit von etwa 1910 bis 1965, auf persönliche Begegnungen und Gespräche, Berichte, auf Recherchen in Archiven und auf Reisen ins Riesengebirge.

Im Jahr 1833 ließ mein UrUrUr-Großvater Franz Josef Schwarzer am Rande des zu seinem Gut gehörenden Buchenwaldes in Oberschmiedeberg, in der späteren „Pohl'schen Schweiz“, eine Kapelle errichten, die heute nicht mehr existiert. Als Altarbild gab er das bis heute erhaltenene Triptychon in Auftrag. Dieses beschäftigt seit vielen Jahren die Schwarzer-Familie, deren Nachfahren und die „Gesellschaft der Freunde Schmiedebergs“.

Franz Josef Schwarzer wurde 1774 in Buchwald/Bukowiec als Sohn des Jeremias Schwarzer, Kastellan am Schloss zu Fischbach, geboren. Er heiratete 1798 Maria Theresia Scholz aus Kupferberg, mit der er eine Tochter und sechs Söhne bekam. Anfang des 19. Jahrhunderts kaufte er in Oberschmiedeberg das Gut mit Feld und Wald. Sein

# **Tryptyk z 1833 roku w karkonoskich Kowarach – poszukiwanie śladów**

*Heidi Möller-Deeken*

25 lipca 2021 r. miało miejsce uroczyste poświęcenie i przekazanie zabytkowego tryptyku z dawnej kaplicy pw. św. Joachima do nowego miejsca przeznaczenia, rzymsko-katolickiej kaplicy pw. św. Anny w karkonoskich Kowarach/Schmiedeberg im Riesengebirge.

Tryptyk ukazuje trzy sceny biblijne, w środkowej część obraz główny, a w skrzydłach bocznych mniejsze przedstawienia. Każda z tych scen otoczona jest wąską obwódką w kolorach złotym i zielonym, a pod nimi widnieją zapisane tablice, nawiązujące do powyższych scen. Centralnie zaprezentowane wydarzenie ukazuje Zwiastowanie, kiedy to anioł zwiastuje wybrane przez Boga dziecko bezdzietnej dotąd starszej parze, św. Joachimowi i św. Annie. Dziewięć miesięcy później rodzi się Maryja, matka Jezusa. Scena w lewym skrzydle przedstawia Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa z chorągwią zwycięstwa nad śmiercią. Dla chrześcijan to istota wiary. Prawe skrzydło obrazu przedstawia koronację Maryi przez Trójcę Świętą. Maryja klęczy pośrodku, po lewej stronie nieco uniesiony Jezus z krzyżem, a po prawej stronie Bóg Ojciec. Obaj trzymają koronę nad Maryją, nad nimi wznosi się w promieniach światła Duch Święty w postaci gołębicy. Czerwony baldachim, ze złotymi zdobieniami, dwa anioły unoszące się nad tą sceną nadają tryptykowi uroczystego charakteru i zapewniają odbiorcy wgląd w cud wiary.

## **Dzieje obrazu ołtarzowego**

Poniższe objaśnienia bazują na zapisach pamiętnikarskich z okresu od około 1910 do 1965 roku, na osobistych spotkaniach i rozmowach, relacjach, na badaniach w archiwach i na podrózach w Karkonosze.

W 1833 r. mój praprapradziadek Franz Josef Schwarzer polecił wybudowanie, nieistniejącej dziś, kaplicy na skraju bukowego lasu, należącego do jego majątku w Kowarach Górnym/Oberschmiedeberg, zwanego później „Szwajcarią Pohlów“/„Pohl'sche Schweiz“. Na obraz ołtarzowy zamówił tryptyk, który zachował się do dziś. Od wielu lat jest przedmiotem zainteresowania rodziny Schwarzerów, jej potomków oraz Stowarzyszenia Miłośników Kowar.

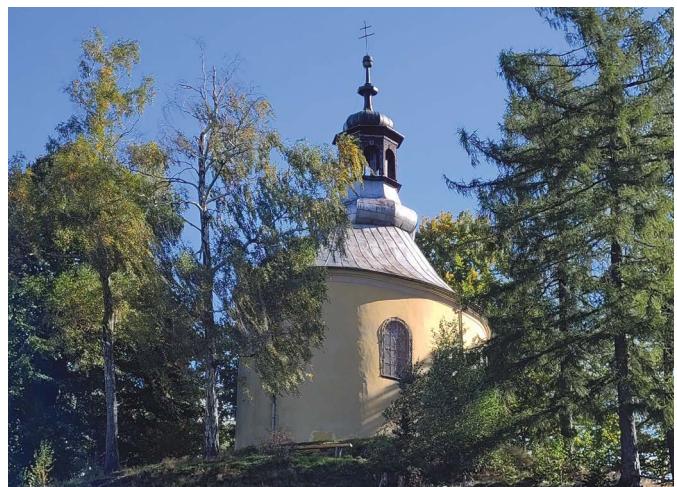
Franz Josef Schwarzer urodził się w 1774 r. w Bukowcu/Buchwald jako syn Jeremiasza Schwarzera, kasztelana na zamku Karpniki/Fischbach. W 1798 r. ożenił się z Marią Teresą Scholz z Miedzianki/Kupferberg, z którą miał córkę i sześciu synów. Na początku XIX wieku nabył w Kowarach Górnym/Oberschmiedeberg majątek z polem i lasem. Jego prawnuk Richard Schwarzer (1870–1947)

Ur-Enkel Richard Schwarzer (1870–1947) aus Schmiedeberg beschreibt in seinem – trotz Heimatvertreibung geretteten – Tagebuch seinen Ur-Großvater als stattlichen Mann, ehrgeizig und streng religiös. Dieser war Bezirksvorsteher in Schmiedeberg und Mitglied im Vorstand der Katholischen St. Marienkirche in Schmiedeberg. Er kaufte 1826 eine Familiengruft an der katholischen Kirche neben dem Hochaltar. Als Dank an den Herrn für sein Wohlergehen ließ er 1833 in seinem hügeligen Buchenwald an einer Felsformation eine kleine Kapelle erbauen. Meterbreite, zum Teil noch erhaltene Steinstufen mit Kantensteinen führten hinauf zur Kapelle. Links neben dem Eingang lud eine Bank zum Sitzen ein. Den Kapellen-Innenraum ließ Fr. J. Schwarzer ausgestalten mit einem Altar, darüber das Triptychon; verschiedene Votivgegenstände schmückten die Kapelle. Vor dem Altar standen eine Kniebank und zu beiden Seiten je eine Sitzbank. Unter dem Altar befand sich ein Wasserquell, dem Heilkraft zugeschrieben wurde. Johann Franz Alois Thiesner, von 1808 bis 1838 Pfarrer der St. Marienkirche in Schmiedeberg, weihte die Kapelle zu Ehren des heiligen Joachim.

„Die Geschichte des kleinen Gotteshauses“, so heißt es bei Walter Roesch 1937, „befindet sich in einem handgeschriebenen Buche in der Schwarzerschen Familie“. Dieses für uns wertvolle Buch ist leider durch die Kriegswirren verloren gegangen. Im Jahr 1834 setzte Fr. J. Schwarzer ein etwa 5 m hohes Kreuz mit Christusfigur auf den Felsen hinter der Kapelle. An der höchsten Stelle des Felsens befindet sich eine etwa 15 cm breite tiefe Nische; diese könnte dem Kreuz einen stabilen Stand geben haben.

*Franz Josef Schwarzer hatte der Kapelle ein Legat vermacht, 50 Thaler, die Zinsen zum Renovieren. Weitere 50 Thaler wurden angelegt als Legat; für diese Zinsen sollte jährlich an seinem Jahres-Todestag ein feierliches Requiem gelesen werden. Als enge Freunde werden die Pfarrer aus Schmiedeberg und aus Lomnitz erwähnt....*

Nachdem 1890 der Gutshof der Schwarzer-Fami-



Anna-Kapelle in Schmiedeberg/Kowary; Foto: Karsten Riemann  
Kaplica św. Anny w Kowarach; Zdjęcie: Karsten Riemann

z Kowar opisuje swojego pradziadka w swoim pamiętniku, zachowanym mimo wysiedlenia z rodzinnych stron, jako korpulentnego, ambitnego i bardzo religijnego mężczyznę. Był starostą (Bezirksvorsteher) w Kowarach i członkiem w zarządzie kościoła katolickiego pw. NMP w Kowarach. W 1826 r. zakupił kryptę rodową w kościele katolickim, obok ołtarza głównego. W podziękowaniu Panu Bogu za jego dobroć zlecił w 1833 r. wybudowanie kapliczki na skale w należącym do niego pagórkowatym lesie bukowym. Do kaplicy prowadziły w górę, częściowo nadal jeszcze zachowane, schody kamienne o szerokości jednego metra, z krawężnikami. Po lewej stronie obok wejścia ustawiona była ławka zachęcająca do odpoczynku. Franz J. Schwarzer zlecił wyposażenie wnętrza kaplicy w ołtarz, nad którym znalazły swoje miejsce tryptyk. Kaplicę ozdabiały różne przedmioty wotywne. Przed ołtarzem ustawiono klęcznik a po obu stronach po jednej ławce. Pod ołtarzem znajdowało się źródło wody, któremu przypisywano właściwości uzdrasniające. W latach 1808–1838 Johann Franz Alois Thiesner, proboszcz kościoła pw. NMP w Kowarach, konsekrował kaplicę ku czci św. Joachima.

Dzieje kościołka, jak pisze Walter Roesch w roku 1937, znajdują się w spisanej odręcznie księdze w rodzinie Schwarzerów. Ta cenna dla nas księga zaginęła na skutek działań wojennych. W roku 1834 Franz J. Schwarzer usta-wił na skale za kaplicą krzyż o wysokości ok. 5 metrów z figurką Chrystusa. W najwyższym punkcie skały znajduje się głęboka niska o szerokości ok. 15 cm; mogła ona zapewnić krzyżowi stabilność. Franz Joseph Schwarzer zapisał kaplicy legat, 50 talarów, odsetki na renowację. Kolejne 50 talarów zostało ulokowane jako legat, za te odsetki należało corocznie w rocznicę jego śmierci odczytywać uroczyste requiem. W gronie bliskich przyjaciół wymienieni są proboszczowie z Kowar i Łomnicy...

Kiedy w roku 1890 majątek rodziny Schwarzerów przeszedł w posiadanie producenta porcelany i radcy handlowego Heinricha Pohla, rodzina Schwarzerów opiekowała się kaplicą św. Joachima aż do wysiedlenia w roku 1946. Około początku XX w. tryptyk został odrestaurowany, przypuszczalnie przez córkę Heinricha Pohla. Obszar leśny tego „świętego miejsca“ określany jest w pamiętniku i w dalszej literaturze jako „romantyczny“, gdyż tu możliwe były cudowne spacery, którym towarzyszyły wartkie wody potoku „Hellebach“. Nawet setki spacerowiczów przychodziły w niedzielne popołudnia do „Szwajcarii Pohlów“ pisał Richard Schwarzer w 1942 r. Wkrótce po zakończeniu II wojny światowej, kiedy to do Kowar przybyli radzieccy okupanci, kaplica św. Joachima stała się na tydzień miejscem schronienia dla naszej mamy Christy Marii Möller i jej siostry Brunhildy Richter, praprawnuczki Franza Josefa Schwarzena. Dziewczynki miały wtedy prawie 17 i 13 lat. W tym miejscu przez tydzień spędzały obie dzień i noc, a wuj Richard Schwarzer jedynie w nocy zaopatrywał je w artykuły pierwszej potrzeby. W Zielone Świątki 1946 r. rodzina została wysiedlona z rodzinnego Śląska. 27 lat później, w 1973 r., nasza mama uczestniczyła w pierwszym wzruszającym spotkaniu w Kowarach z kil-

lie in den Besitz des Porzellanfabrikanten und Kommerzienrats Heinrich Pohl wechselte, lag weiterhin die Fürsorge der St. Joachimskapelle bis zur Vertreibung 1946 in den Händen der Familie Schwarzer. Zwischenzeitlich, etwa Anfang des 20. Jahrhunderts, wurde das Triptychon restauriert, vermutlich von einer Tochter Heinrich Pohls. Das Waldgebiet dieser „heiligen Stätte“ wird im Tagebuch und in weiterer Literatur als „romantisch“ bezeichnet, weil hier „wunderbare Spaziergänge, begleitet von dem munteren Wasser des Hellebaches“, möglich waren. Zu Hunderten kamen Sonntagnachmittag Spaziergänger in die „Pohl'sche Schweiz“, so schreibt Richard Schwarzer 1942. Bald nach Ende des 2. Weltkrieges, als die russischen Besatzer nach Schmiedeberg kamen, wurde die St. Joachimskapelle für eine Woche Zufluchtsort unserer Mutter Christa Maria Möller und ihrer Schwester Brunhilde Richter, UrUr-Enkelinnen des Franz Josef Schwarzer. Damals waren die Mädchen fast 17 bzw. 13 Jahre alt. Die beiden verbrachten eine Woche lang Tag und Nacht an diesem Ort und wurden nur nachts von ihrem Onkel Richard Schwarzer mit dem Notwendigsten versorgt. Pfingsten 1946 wurde die Familie aus ihrer schlesischen Heimat vertrieben. 27 Jahre später, 1973, gab es für unsere Mutter ein erstes ergreifendes Wiedersehen in Schmiedeberg mit wenigen dortgebliebenen und ‚neuen‘ Bewohnern. Zu dem Zeitpunkt ahnte die Familie noch nicht, dass das Triptychon die Wirren der Zeit überlebt hatte.

#### **Der Weg zum Projekt: Restaurierung des Triptychons**

Für unsere Mutter, Christa Maria Möller-Schwarzer (1928–2008), erfüllte sich zum 70. Geburtstag ihr Herzenswunsch: eine Reise in die Heimat mit allen Kindern und Enkeln. Über die Pfingsttage 1999 unternahmen wir, 22 Personen aus Nord- und Süddeutschland, eine Reise zu Mutters Geburtsort Schmiedeberg. Neben einem umfassenden Programm kehrten wir im „Cafe Ursula“ (früher: Schuberts Mühle) in Schmiedeberg, gegenüber der Post, ein und wurden überrascht von einer liebevoll organisierten Geburtstagsfeier in Anwesenheit von Herrn Dr. J. Sauer, dem damaligen Vorsitzenden der „Gesellschaft der Freunde Schmiedebergs“ und der jetzigen Vorsitzenden Gabriela Kolaszt sowie Krzysztof Sawicki, Joachim Kusz und Traute Ludwisiak; letztere durfte nach dem 2. Weltkrieg in ihrer Heimat bleiben.

Nach der anschließenden Stadtführung und Kirchenbesichtigung mit Turmaufstieg und großartigem Rundumblick über Schmiedeberg und Umgebung hielt die „Gesellschaft der Freunde Schmiedebergs“ mit dem Pfarrer der St. Marienkirche eine nicht zu überbietende Überraschung bereit: der Franziskanerpater führte uns in den Pfarrhof, in dem uns das Triptychon aus der früheren St. Joachimskapelle präsentiert wurde.

#### **Was war geschehen seit der Vertreibung 1946 bis zum Jahr 1999?**

„In den 1950-er Jahren sorgten sich Kinder aus der Umgebung um die wenig gepflegte Joachimskapelle, sie brachten Blumen von Feld und Wiesen und stellten sie



Richard Schwarzer (1870–1947) vor der St. Joachimskapelle 1936;

Foto privat

Richard Schwarzer (1870–1947) przed kaplicą św. Joachima w roku 1936; Zdjęcie prywatne

koma mieszkańcami, którzy tu pozostali po wojnie i „nowymi“ mieszkańcami. Rodzina nawet nie podejrzewała, że tryptyk do tego czasu przetrwa zawirowania dziejów.

#### **Droga do projektu: renowacja tryptyku**

W 70. urodziny naszej mamy Christy Marii Möller-Schwarzer (1928–2008) spełniło się jej najskrytsze pragnienie – podróż w rodzinne strony ze wszystkimi dziećmi i wnukami.

W Zielone Świątki 1999 roku, my, 22 osoby z północnych i południowych Niemiec, wybraliśmy się w podróż do miejsca urodzenia mamy, do Kowar. Pomimo bogatego programu zatrzymaliśmy się w „Kawiarni Urszulka“ (dawniej: Młyn Schuberta/Schuberts Mühle) w Kowarach, naprzeciwko poczty, gdzie zostaliśmy zaskoczeni uroczo zorganizowanym przyjęciem urodzinowym w obecności dra. J. Sauera, ówczesnego prezesa Stowarzyszenia Miłośników Kowar i obecnej prezes Gabrieli Kolaszt, a także Krzysztofa Sawickiego, Joachima Kuszy i Trauty Ludwisiak; tej ostatniej pozwolono po II wojnie światowej pozostać w rodzinnych stronach.

Później, po zwiedzaniu miasta i kościoła oraz wejściu na wieżę kościelną ze wspaniałą panoramą na Kowary i okolicę Stowarzyszenie Miłośników Kowar wraz z proboszczem kościoła NMP przygotowali dla nas niesamowitą niespodziankę: ojciec franciszkanin poprowadził nas na dziedziniec plebanii, gdzie zaprezentowano nam



Restauriertes Triptychon in der Anna-Kapelle in Schmiedeberg; Foto: Joachim Stenke  
Odrestaurowany tryptyk w kaplicy św. Anny w Kowarach w Schmiedebergu; Zdjęcie: Joachim Stenke

in Glasvasen in der Kapelle auf", so erinnerte sich einer der Jungen. Später, etwa um 1962 wurden spielende Kinder aus Oberschmiedeberg, unter ihnen Gabriela Kolaszt, im nahe gelegenen Buchenwald auf die dem Verfall ausgesetzte Kapelle aufmerksam; die zweiflügelige Eingangstür war nicht mehr vorhanden, das Dach war verfallen, im Innenraum gab es keine Bänke mehr, das Triptychon lag am verschmutzten Boden. Die Kinder berichteten den Eltern von ihren Entdeckungen, diese wiederum nahmen Kontakt zum Pfarrer der katholischen St. Marienkirche in Schmiedeberg auf, der dafür sorgte, dass das Triptychon in der zu der Pfarrei gehörenden St. Anna-Kapelle aufbewahrt werden konnte. Dort ruhte dieses Bild... bis zum Jahr 1999! Die Joachimskapelle existierte nicht mehr. Nur der Standort im Wald ist noch bekannt. Inzwischen hatte sich in Schmiedeberg die „Bürgerliche Gesellschaft der Erneuerung der St. Anna-Kapelle“ in Mittelschmiedeberg um Grzegorz Bunij, Gabriela Kolaszt u. a. etabliert. Mit viel Engagement wurde diese barocke Kapelle (1727) in zehnjähriger Arbeit, von 1996 bis 2006, zu einem wahren Juwel. Dieses wurde zu besonderen kirchlichen Anlässen präsentiert; auch während unserer Schlesienreisen besuchten wir die Kapelle und das Triptychon. Aber der Zustand des Bildes ließ zu wünschen übrig, so dass zum Erhalt dieses Werkes eine Restaurierung immer dringender wurde. Das Familientreffen in Schmiedeberg 1999 weckte verstärkt auch das Interesse der „Gesellschaft der Freunde Schmiedebergs“, Informationen zu der früheren Schwarzer'schen St. Joach-

tryptyk z dawnej kaplicy pw. św. Joachima.

#### Co działo się od wysiedlenia do roku 1999?

W latach 50. dzieci z okolicy, były przejęte złym stanem kaplicy św. Joachima, przynosiły kwiaty z pół i łapką oraz ustawiały je w kaplicy w wazonach szklanych, tak wspomina jeden z chłopców. Później, około roku 1962 bawiące się dzieci z Kowar Górnymi, wśród nich Gabriela Kolaszt, zwróciły uwagę na kaplicę popadającą w ruinę w pobliskim bukowym lesie; dwuskrzydłowych drzwi wejściowych już nie było, dach rozpadał się, we wnętrzu nie było ławek, tryptyk leżał na brudnej podłodze. Dzieci opowiedziały rodzicom o swoim odkryciu, ci z kolei skontaktowali się z proboszczem kościoła katolickiego pw. NMP w Kowarach, który zadbał o to, aby tryptyk mógł być przechowywany w należącej do parafii kaplicy pw. św. Anny. Obraz ten znajdował się tam... aż do roku 1999! Kaplica pw. św. Joachima już nie istniała. Znana jest jedynie jego lokalizacja w lesie. Tymczasem w Kowarach Średnich/Mittelschmiedeberg został powołany Społeczny Komitet Odnowy Kaplicy św. Anny, skupiony wokół Grzegorza Bunii, Gabrieli Kolaszt i innych. Ta barokowa kaplica (1727) dzięki wielkiemu zaangażowaniu po 10 latach prac, od 1996 do 2006, stała się prawdziwym klejnotem, otwieranym podczas szczególnych kościelnych uroczystości; kaplicę i tryptyk zwiedzaliśmy także podczas naszych podróży na Śląsk. Ale stan obrazu pozostawał wiele do życzenia, dla tego też dla ratowania dzieła coraz pilniejsza stawała się jego renowacja. Spotkanie rodzinne w Kowarach w roku

### Inschrift am Triptychon aus der Joachimskapelle in Schmiedeberg, 1833

Engel mit Spruchband  
Ehrwürdiger Großvater Jesu Christi St. Joachim sey mir Vielmal gegrüßt

Linker Flügel	Mitte links	Mitte rechts	Rechter Flügel
Gekreuziget Gestorben begraben Abgestigen zu der Hellen am Dritten Tage wieder Auferstanden von den Todten Aufgefahren in Himmel Sitzet zu Rechten hand Gottes.	<p>Oh Ehrwürdiger Großvater Jesu Christi St. Joachi, sey mir vielmal gegrüßt, und von dem ganzen Menschen-Geschlecht gebenedeyet. Jede Creatur preise nach ihrer Art, deinen seligen Nahmen, weil du die Ursach unsers Heils bis. Du großer Patriarch du Zierde aller Patriarachen welche Gnad hast</p>	<p>Du von Gott empfangen, da von dir der Erlöser entsprossen, und uns das Heil erworben hat. Wir bitten dich, St. Joachim, erwerb uns die Gnade bei Gott, damit wir mögen deinem Gott gefälligen Lebenswandel nachfolgen. Amen</p>	<p>Die Ehre sei Gott Dem Vater und dem Sohne und dem He..Geiste als er war im Anfange jetzt und alle Wege und zu allen Zeiten Amen</p> <p>A - 1833 Pinxit - J in --i</p>

### Inskrypcja na tryptyku z kaplicy Joachima w Kowarach, 1833 r.

Anioł z transparentem  
Czcidny Dziadek Jezusa Chrystusa św. Joachim pozdrów mnie serdecznie

Lewe skrzydło	Część środkowa po lewej stronie	Część środkowa po prawej stronie	Prawe skrzydło
Ukrzyżowany Zmarł Pogrzebany. Odszedł do piekła, a trzeciego dnia zmartwychwstał. Wniebowstąpił do nieba, zasiadł po prawicy Boga.	<p>O czcigodny dziadku Jezusa Chrystusa, św. Joachimie, pozdrów mnie wiele razy i bądź czczony przez cały rodzaj ludzki. Każde stworzenie, według jego rodzaju, chwałą swoje błogosławione imię, bo jesteś przyczyną naszego zbawienia. Thou wielki patriarcha, thou ozdoba wszystkich patriarchów, którzy mają łaskę</p>	<p>Otrzymałeś od Boga, ponieważ z ciebie wyrósł Zbawiciel, i nabyłeś dla nas zbawienie. Joachimie, wyjednaj nam łaskę u Boga, abyśmy szli Twoją miłą Bogu drogą życia. Amen</p>	<p>Chwała niech będzie Bogu Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak był na początku, teraz i na wszystkie sposoby, i przez wszystkie wieki wieków. Amen</p> <p>A - 1833 Pinxit - J in --</p>



Wiedersehen nach 43 Jahren: Christa Möller-Schwarzer 1999 mit dem wiedergefundenen Tryptichon. Foto privat  
Ponowne spotkanie po 43 latach: Christa Möller-Schwarzer 1999 z odnalezionym tryptykiem. Zdjęcie prywatne

imskapelle zu sammeln. Herr Dr. Jerzy Sauer verfasste für den „Kurier Kowarski“ 1999 einen Aufruf „Vom Vergessen schützen“, in dem er die Öffentlichkeit um Informationen zur St. Joachimskapelle und dem Triptychon bat.

### 1999 bis heute

Der langjährige Kontakt in Schmiedeberg zu Gabriela Kolaszt seit 1999 und die zufällige Begegnung mit Dr. Finke vom VSK 2016 in Zillerthal-Erdmannsdorf/Mysłakowice bahnten den Weg zu einer Vielzahl hilfreicher Beratungen mit Karsten Riemann, Ehrenvorsitzender des VSK, zwecks Antragstellung auf Restaurierung des Triptychons an den VSK. Der VSK-Vorstand fand das Projekt für förderungswürdig. Nachdem durch eine namhafte Spende die Finanzierung gesichert war, konnte die Restaurierung im Frühjahr 2021 professionell von Emma Pietraszko aus Liegnitz durchgeführt werden. Ihr, dem VSK – vor Ort vor allem Christopher Schmidt-Münzberg – und allen Spendern und Förderern gilt ein besonderes Lob und Dankeschön! Danke an Gabriela Kolaszt für ihren unermüdlichen Einsatz, für die vielen Kontakte zu den Franziskanerpäpsten der Kirchengemeinde, die unzähligen vermittelnden Gespräche vor Ort, mit Behörden, Archiven, Recherchen..., für die immer hilfsbereite Präsenz! Vielen Dank an meine Verwandtschaft, den Familien Schwarzer, Möller, Richter, Deeken, besonders Tante Brunhilde aus München, die uns seit einigen Jahren auf unseren Schlesienreisen begleitet und wir an ihrem reichen Erinnerungsschatz teilhaben dürfen.

1999 spowodowało zainteresowanie Stowarzyszenia Miłośników Kowar zbieraniem informacji na temat dawnej kaplicy Schwarzerów, kaplicy św. Joachima. Pan dr Jerzy Sauer napisał w roku 1999 do „Kuriera Kowarskiego“ apel „Uchronić od zapomnienia“, w którym prosił społeczność o informacje na temat kaplicy pw. św. Joachima i tryptyku.

### Od 1999 do dziś

Od roku 1999 długie kontakt z Gabriela Kolaszt w Kowarach i przypadkowe spotkanie z dr Finke ze Stowarzyszenia VSK w roku 2016 w Mysłakowicach/Zillerthal-Erdmannsdorf utorowały drogę do licznych pomocnych rozmów z Karstenem Riemannem, honorowym przewodniczącym VSK, w celach złożenia wniosku do VSK o odrestaurowanie tryptyku. Zarząd VSK zakwalifikował projekt do udzielenia wsparcia. Gdy dzięki pokaźnej darowiznie zapewnione zostało sfinansowanie projektu, wiosną 2021 r. Emma Pietraszko z Legnicy/Liegnitz mogła przeprowadzić profesjonalną renovację. Jej, Stowarzyszeniu VSK – zwłaszcza Christopher Schmidt Münzberg – oraz wszystkim darczyńcom i sympatykom należy się szczególna pochwała i podziękowanie! Dziękuję Gabrieli Kolaszt za jej niestrudzone zaangażowanie, za liczne kontakty z ojczami franciszkanami z parafii, pośredniczenie w niezliczonych rozmowach na miejscu z urzędami, archiwami, za jej poszukiwania, za jej zawsze pomocną obecność! Dziękuję bardzo moim krewnym, rodzinom Schwarzer, Möller, Richter, Deeken, a w szczególności cioci Brunhilde z Monachium, która towarzyszyła nam od kilku lat w naszych podróżach po Śląsku i pozwalała nam na korzystanie z jej bogatej skarbnicy wspomnień.

# Aus aktuellem Anlass: Auch im Hirschberger Tal gab es immer schon verheerende Hochwasserkatastrophen

Christopher Schmidt-Münzberg

Die fürchterliche Hochwasserkatastrophe im Ahrtal in 2021 hat durchaus gewisse Analogien zu den immer wieder schweren Unwettern und damit verbundenen Hochwassern im Hirschberger Tal, die zumindest seit der beginnenden Neuzeit dokumentiert worden sind. Seit dem 13. Jahrhundert sind viele schwere Überschwemmungen im Einzugsgebiet der Flüsse Bober und Zacken mit teils schwersten Zerstörungen, verdorbenen Ernten, immensen Preissteigerungen überliefert, so im Jahre 1120, 1566, 1585, 1608 und speziell im Jahr 1702/1703 (schlesische Sintflut). Jahrhundertelang ertrugen die Bewohner der Region diese Heimsuchungen mit großer Demut.

Beschreibung der den 14. Jul. An. 1702 in denen drey Fürstenthümern Schweidnitz, Jauer und Lignitz grausam wütenden Wassers-Fluthen:

*...Insbesondere ist zu Hirschberg ein allergrau-  
samtes und zorniges Blitz und Donnerwetter gewesen...  
(danach) kamen on denen nechsten Bergen und Hügeln die  
Fluthen von ungewöhnlicher Größe herzugewälzet: nach-  
dem erstlich in dem Riesengebirge, sonderlich zu Kemnitz die  
Thäler jähling angefüllt, die Häuser umgestoßen, Vieh und  
Menschen ersäufft, die Bergklippen und Felsen unterwaschen  
und große Bäume und Steine fortgewälzet worden... so hat  
es doch dergestaltet gewütet, gleich einer grimmigen Bestie  
geraset und gewütet, dass Häuser ziemlicher Größe, ange-  
griffen, beweget, aufgehoben und mit fort geführet worden:  
auch kein Gemäuer zu fest und solches aufzuhalten vermö-  
gend gewesen...*

*Im Dorfe Mauer hat das Wasser den Boden weg-  
gerissen, die Häuser unterschweift und viel anderen Schaden  
mehr verursacht. Unter anderen wird auch Sebastian Stur-  
men sein Haus unterwaschen und der Garten ruinirt, daß  
er mit zwei Kindern zu retirieren genötigt wird. Als er aber  
mit denselbigen will aus dem Hause weichen und eines auf  
dem Arm und das andere auf dem Rücken hat, so stößt ihn  
eine Stütze Holz darnieder, daß er zweimal umgestürzt, da  
dann beide Kinder ertrunken, er aber einen weiten Weg ge-  
schwummen, bis er endlich auf Holz gekommen und von Leu-  
ten an einem anderen Hause mit Stricken herausgezogen und  
errettet worden. Allhier sind auch fünf tote Körper gefunden  
und zu Lähn auf dem Kirchhof begraben worden.*

Die geographischen Gründe im Hirschberger Tal lagen auf der Hand: Einerseits wurde viel Wasser ins Tal

# W nawiązaniu do aktualnej sytuacji: Od dawien dawna również w Kotlinie Jeleniogórskiej zdarzały się tragiczne w skutkach klęski powodziowe

Christopher Schmidt-Münzberg

Straszliwa klęska powodziowa w dolinie rzeki Ahr w 2021 r. łączy zdecydowanie pewna analogia do powtarzających się silnych nawałnic i związanych z nimi powodzi w Kotlinie Jeleniogórskiej, udokumentowanych co najmniej od pierwszych lat ery nowożytnej. Od XIII wieku odnotowuje się w źródłach wiele poważnych powodzi w dorzeczu rzek Bóbr i Kamiennej, których skutkiem były po części poważne zniszczenia, zniszczone zbiory, olbrzymi wzrost cen, jak np. w roku 1120, 1566, 1585, 1608, a szczególnie w latach 1702/1703 (śląska powódź). Mieszkańcy tego regionu przez wieki z wielką pokorą znosili te klęski.

Szczegółowy opis strasznej powodzi szalejącej 14 lipca 1702 r. w trzech księstwach Świdnicy/Schweidnitz, Jaworze/Jauer oraz Legnicy/Liegnitz:

*...Najokrutniejsza i najbardziej wściekła burza z piorunami była w Jeleniej Górze/Hirschberg... (potem) z gó i wzgórz przetoczyły się potężne ilości wody: po tym, jak najpierw w Karkonoszach, zwłaszcza w Starej Kamienicy/Kemnitz, doliny raptownie napełniły się wodą, domy przewróciły się, bydło i ludzie utonęli, klify górskie i skały zostały podmyte a wielkie drzewa i kamienie przeturlały się... tak szalała, gnała i szalała jak rozgniewana bestia, do tego stopnia, że zostały zaatakowane, poruszone, uniesione domy o znaczących rozmiarach i... żadne mury nie były na tyle mocne, aby były w stanie to zatrzymać.*

*We wsi Mauer woda wyrwała ziemię, podmyła domy i wyrządziła niebywale wiele szkód. Również między innymi dom Sebastiana Sturma jest podmyty, a ogród zrujnowany, do tego stopnia, że z dwójką dzieci jest zmuszony się ewakuować. Ale kiedy z nimi zamierza opuścić dom i jedno [dziecko] ma na rękach a drugie na plecach, kawałek drewna powala go, tak że dwa razy upada, dwójka dzieci topi się, ale on płynie długi odcinek, aż w końcu dociera do kawałka drewna, a ludzie z innego domu przy pomocy liny wyciągają go i ratują. Tu znaleziono też pięć ciał i pochowano je w Lähn (Wleniu) na cmentarzu przy kościele.*

Powody natury geograficznej w Kotlinie Jeleniogórskiej były widoczne jak na dłoni: po pierwsze dużo wody dostawało się do kotliny przez główne rzeki Bóbr

getragen über die Hauptflüsse Bober und Zacken andererseits konntes das Gebirge bei lang anhaltenden Regenfällen aufgrund der geologischen Beschaffenheit naturgemäß kaum Wasser aufnehmen, die zarten Bachläufe ins Tal verwandeln sich innerhalb von Tagen in reißende Flüsse. Ich wurde selbst Zeuge des letzten großen Hochwassers 2009, als es wochenlang im August wolkenbruchartig regnete und die gerade begonnene Baustelle von Schloss Wernersdorf kurz davor stand, überschwemmt zu werden.

Schon um 1888 befasste sich die schlesische Regierung mit der Frage, ob eine Talsperre vor den andauernden Überschwemmungen in der Region Schutz bieten könnte, der Bau wurde aber zunächst vor dem Hintergrund der immensen Kosten zurückgestellt. Dann aber traten die Ereignisse des sehr schweren Hochwassers im Sommer 1897 mit vielen Toten und Verwüstungen ein und waren schließlich der Auftakt für aktiven und passiven Hochwasserschutz auf wissenschaftlicher Basis.

Meteorologische Warnsysteme waren Ende der 1890er Jahr erst im Aufbau oder noch nicht vorhanden. Nicht nur Schlesien waren Ende Juli 1897 von schweren Überschwemmungen betroffen, auch Bayern, Österreich, sowie Böhmen und Mähren.

In der Nacht vom 29. auf den 30. Juli 1897 rauschte die Flutwelle im Hirschberger Tal nach tagelangen schweren Regenfällen schließlich ins Tal. Die Bewohner wurden im Schlaf überrascht. Fürchterliche Zerstörungen waren besonders in Schmiedeberg zu beklagen. Ganze Straßenzüge und Gebäude im Zentrum des Ortes wurden weggewaschen, die Porzellanfabrik zerstört. Zusätzlich zu den Wassermassen wurde Geröll aus dem Gebirge in die Stadt gespült mit einer Wirkung wie Artilleriebeschuss. Schließlich war rund 5 km Straßennetz weggefegt, alle Brücken zerstört, Schmiedeberg von der Außenwelt abgeschnitten. Die Stadt glich einem Ruinenfeld wie nach einem Bombenangriff. Sofort wurden die Feuerwehren, Polizei und Armeeinheiten in die betroffenen Gebiete geschickt. In der Folge wurde für den Wiederaufbau eine Schmalspurbahn eingerichtet, um die großen Schutt- und Geröllmassen aus Schmiedeberg abzufahren. Ähnlich schwer getroffen waren Warmbrunn, Petersdorf, Hermsdorf/Ky-

i Kamienną, po drugie w wyniku długotrwałych opadów góry, ze względu na swoją naturalną budowę geologiczną, nie były w stanie wchłonąć wody, w ciągu kilku dni spokojne strumyki zamieniały się w rwące rzeki. Ja sam był świadkiem ostatniej dużej powodzi w 2009 r., kiedy to w sierpniu tygodniami padał ulewny deszcz, a dopiero co rozpoczęte prace budowlane w pałacu Pakoszów/Wernersdorf omal nie zostały zniweczone przez powódź.

Już ok. roku 1888 rząd śląski zajmował się kwestią, czy zapora wodna mogłaby zapewnić w regionie ochronę przed ciągłymi powodziami. Budowa została jednak na razie odłożona ze względu na olbrzymie koszty. Ale później, latem 1897 r., doszło do bardzo groźnej powodzi, która spowodowała wiele ofiar i zniszczeń, a w rezultacie zapoczątkowała czynną i bierną ochronę przeciwpowodziową opartą na naukowych podstawach. Meteorologiczne systemy ostrzegania były pod koniec lat 90. XIX wieku albo dopiero w budowie, albo jeszcze nie istniały. Z końcem lipca 1897 r. nie tylko Śląsk, lecz także Bawaria, Austria, jak również Czechy i Morawy zostały dotknięte przez poważne powodzie.

W nocy z 29 na 30 lipca 1897 r. po wielu dniach obfitych opadów fala powodziowa wtargnęła ostatecznie do kotliny. Mieszkańcy zostali zaskoczeni podczas snu. Okropne zniszczenia odnotowano szczególnie w Kowarach. Całe ulice, budynki w centrum miejscowości zostały zmyte, fabryka porcelany zniszczona. Dodatkowo z tą masą wody do miasta wdarły się żwir i otoczaki z gór, sprawiając wrażenie ostrzału artyleryjskiego. Ostatecznie zmieńonych zostało około 5 km sieci dróg, zniszczone wszystkie mosty, Kowary zostały odcięte od świata. Miasto przypominało pole bitwy po ataku bombowym. Na dotknięte tereny natychmiast wysłano straże pożarne, policję i jednostki wojskowe. W związku z odbudową uruchomiono kolejkę wąskotorową, którą wywożono wielkie masy gruzu i kamieni z Kowar. Podobny ciężki los dotknął Cieplice/Warmbrunn, Piechowice/Petersdorf, Sobieszów/Hermansdorf unterm Kynast a także miejscowości Karpacz/Krummhübel i Szklarska Poręba/Schreiberhau. Zniszczenia były na tyle dramatyczne, że ówczesną Rzeszę Niemiecką ogarnęło wielkie współczucie, pewnie za spra-



1897. Hochwasser Hirschberg  
1897. Powódź w Jeleniej Górze



1897. Hochwasser Schmiedeberg  
1897. Powódź w Kowarach



1897. Hochwasser Schmiedeberg  
1897. Powódź w Kowarach

nast, aber auch die Orte Krummhübel und Schreiberhau. Die Zerstörungen waren derart katastrophal, dass eine große Anteilnahme im damaligen Deutschen Reich folgte, wohl auch aufgrund des sich mittlerweile entwickelnden Nachrichten- und Pressewesens. Anfang August besuchte Kaiserin Auguste Victoria das Katastrophengebiet. Eigens angefertigte „Hochwasser“-Postkarten wurden aufgelegt, Spendensammlungen initiiert. Im Raum Bober- und Queisatal wurde der Schaden der Zerstörungen des Hochwassers von 1897 auf 12,5 Millionen Mark taxiert, inflationsbereinigt wären das (Stand 2021) heute rund 160 Millionen Euro (Interessanterweise betrugen die Baukosten der Talsperren Marklissa, Mauer und Buchwald ebenfalls rund 12,5 Millionen Mark).

In der Konsequenz trat am 03. Juli 1900 das schlesische Hochwasserschutzgesetz in Kraft, juristische Grundlage für eine ganze Reihe teils bedeutender Schutzbauten. Das Gesetz sah vor, dass der preußische Staat 4/5 der Gesamtkosten der in der Folge zu errichtenden Schutzbauten trägt und bildete die Grundlage für die Talsperren der Provinz Schlesien.

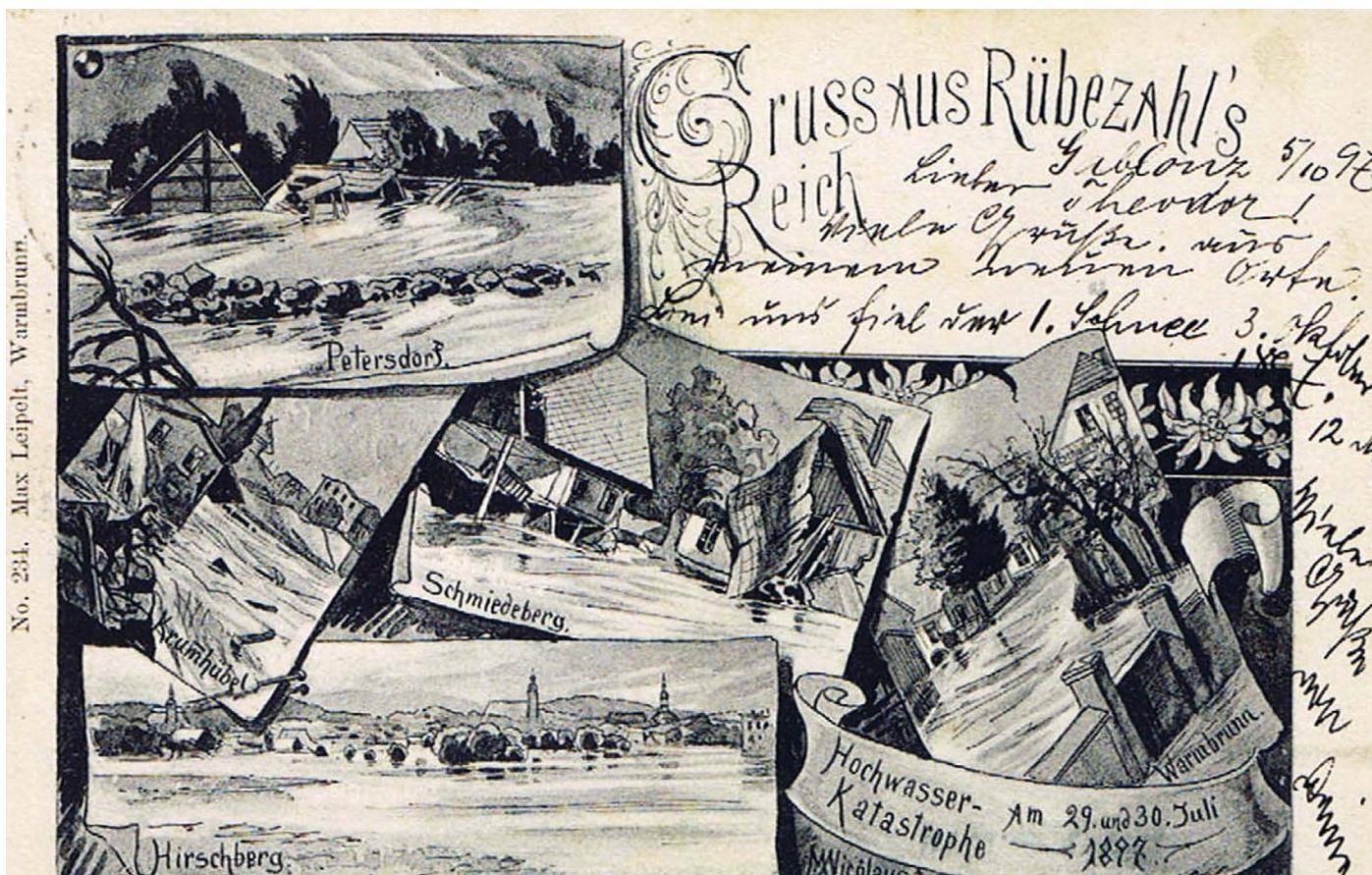
Die schnell fortschreitenden technischen Entwicklungen im Talsperrenbau, hier ist besonders die Pionierleistung von Otto Intze hervorzuheben, führte zum Bau der Bobertalsperre (1902–1912), die entscheidend zur Entschärfung der Hochwassergefahr im Hirschberger Tal beitrug. Viele weitere kleine und große Schutzbauten im Tal sicherten zusätzlich ab. So wurden beispielsweise eingedämmte Zonen bei Erdmannsdorf und Warmbrunn als

wą rozwijających się środków komunikacji i prasy. Z początkiem sierpnia cesarzowa Auguste Victoria odwiedziła teren dotknięty klęską. Wydano specjalnie opracowane pocztówki „powodziowe“ i zainicjowano zbiórkę datków. Na obszarze doliny Bobru i Kwisy oszacowano zniszczenia powodziowe w roku 1897 na 12,5 milionów marek, uwzględniając inflację, byłoby to dziś (stan na 2021) około 160 milionów euro (co ciekawe, koszty budowy zapory wodnej Leśna/Marklissa, Pilchowice/Mauer i Bukowiec/Buchwald wynosiły również około 12,5 milionów marek).

W rezultacie 3 lipca 1900 r. weszła w życie śląska ustawa o ochronie przeciwpowodziowej, podstawa prawną do budowy całego szeregu po części znaczących obiektów przeciwpowodziowych. Ustawa przewidywała, że państwo pruskie ponosi 4/5 całkowitych kosztów wznoszonych budynków ochronnych i stanowi tym samym podstawę do budowy zapór wodnych w prowincji Śląsk.

Szybko postępujący rozwój techniczny w dziedzinie budowy zapór wodnych, należy tu podkreślić w szczególności pionierskie dokonania Otto Intze, doprowadził do budowy zapory na Bobrze w Pilchowicach/Bobertalsperre (1902–1912), która przyczyniła się istotnie do zmniejszenia niebezpieczeństwa powodziowego w Kotlinie Jeleniogórskiej. Wiele innych małych i dużych budowli przeciwpowodziowych w kotlinie gwarantowało dodatkową ochronę. Koło Mysłakowic i Cieplic wyznaczono strefy obwałowane, stanowiące specjalne tereny zalewowe w przypadku powodzi.

Porównując ówczesne wielkości opadów i prze-



1897. Hochwasser, Schmiedeberg, Hirschberg, Petersdorf, Krummhübel, Warmbrunn  
1897. Powódź Kowary, Jelenia Góra, Piechowice, Karpacz, Cieplice

spezielle Auslaufflächen im Hochwasserfall ausgewiesen.

Vergleicht man die damaligen Niederschlagsmengen umgerechnet auf den heutigen Bezug Liter/m<sup>2</sup> ergeben sich tatsächlich Analogien zu dem Hochwasser an Ahr und Erft. Es erscheint aus dieser Perspektive zweifelhaft, diese aktuelle Hochwasser-Katastrophe in direkten Bezug zum Klimawandel zu setzen. Die damaligen Verantwortlichen der Riesengebirgsregion und auch die preußische Landesregierung haben vorausschauend und effektiv gewirkt, auch ohne elektronische Frühwarnsysteme und hochpräzise meteorologische Wettermodelle. Einen absolut sicheren Hochwasserschutz wird es jedoch nicht geben.

#### Quellen:

- Historisches Labyrinth der Zeit Leipzig: Erste Fortsetzung, Band 2  
Leipzig 1718
- Die Hochwasser-Katastrophe im Riesengebirge am 29. bis 30. Juli 1897,  
Heinrich Grabow, Verlag d. Hirschberger Tageblatt-Buchdrucker
- Jahrbuch des Deutschen Gebirgsvereines für das Jeschken  
und Isergebirge, 8. Jahrgang 1898
- Warmbrunner Nachrichten, 1897/98
- Die Hochwasserschutz-Talsperre bei Mauer im Riesengebirge,  
A. Cucchiero, Verlag für Fachliteratur 1914
- Die Talsperren und ihre Einwirkung auf die allgemeine  
Wasserwirtschaft in Deutschland, insbesondere im Wesergebiete,  
P. Humann, 1905, Verlag Hermann Costenoble

licząc je na dzisiejsze ilości litrów wody/m<sup>2</sup>, to rzeczywiście pojawiają się analogie do powodzi nas rzekami Ahr i Erft. Z tej perspektywy wydaje się wątpliwe łączenie aktualnej klęski powodziowej bezpośrednio ze zmianą klimatyczną. Osoby odpowiedzialne wówczas za region Karkonoszy, jak również pruski rząd krajowy, działały przewidując i efektywnie, również nie posiadając elektronicznych systemów wczesnego ostrzegania i wysokiego precyzyjnych meteorologicznych modelów pogodowych. Nie będzie jednak całkowicie bezpiecznej ochrony przeciwpowodziowej.

#### Źródła:

- Historisches Labyrinth der Zeit Leipzig: Erste Fortsetzung,  
Band 2 Leipzig 1718
- Die Hochwasser-Katastrophe im Riesengebirge am 29. bis 30. Juli 1897,  
Heinrich Grabow,  
Verlag d. Hirschberger Tageblatt-Buchdrucker
- Jahrbuch des Deutschen Gebirgsvereines für das Jeschken  
und Isergebirge, 8. Jahrgang 1898
- Warmbrunner Nachrichten, 1897/98
- Die Hochwasserschutz-Talsperre bei Mauer im Riesengebirge,  
A. Cucchiero, Verlag für Fachliteratur 1914
- Die Talsperren und ihre Einwirkung auf die allgemeine  
Wasserwirtschaft in Deutschland, insbesondere im Wesergebiete,  
P. Humann, 1905, Verlag Hermann Costenoble.

# **Anna Teichmüller: Pianistin, Komponistin und Carl Hauptmann eine Freundin fürs Leben**

*Sven-Alexis Fischer*

Wir schreiben den Spätherbst 2012, als sich eine unübersehbare Anzahl von uralten Aktenordnern eines nach jahrelangen Verhandlungen zurückgeführten Familienarchivs in unserem Haus in mehreren Zimmern stapelten. Nach dem Kauf von neuen Aktenordnern fingen meine Mutter und ich an, Akte für Akte durchzusehen und den Inhalt neu einzusortieren.

Eines Tages fiel mir ein schäbig aussehendes Konvolut entgegen. Beim Öffnen stellte ich fest, dass es sich um annähernd ein Dutzend Originalnoten meiner Urgroßtante mütterlicherseits, Anna Teichmüller geb. am 11.05.1861 in Göttingen, verlegt im Helianthus und Dreililien Verlag in Berlin nach 1900 handelt. Beigefügt war ein altes Plakat mit einer Konzertankündigung der Erstaufführung ihrer Kantate Ostergesang in der Friedenskirche zu Schweidnitz am Palmsonntag, den 12. April 1908. Auf einigen Noten ist der Name ihrer Cousine Elisabeth Mollenhauer vermerkt, welches die plausible Schlussfolgerung zulässt, dass das Konvolut einst über sie den Weg in das Familienarchiv gefunden haben muss.

Der Dreililien Verlag wurde von dem Schwager Gerhart Hauptmanns, Max Marschalk, geleitet und ist bekannt geworden durch die Verlegung der frühen Werke von Arnold Schönberg.

Später fanden sich noch einige Originalbriefe an engere Familienangehörige. Leider haben wir darunter keine Originalbriefe von Carl Hauptmann an sie entdecken können. Ich war gleichwohl wie elektrisiert. Aber wo und wie sollte ich anfangen? Da Anna Teichmüller am 06. September 1940 in Schreiberhau gestorben ist, war eine der ersten Überlegungen: Leben möglicherweise noch einige hochbetagte Schreiberhauer/innen, die sich an sie vielleicht erinnern können? Ich fand Kontakt zu einer kleinen Schlesier-Zeitschrift – die Schlesische Bergwacht – und schaltete folgende Suchanzeige:

***Wer kann sich noch an Anna Teichmüller erinnern? Sie war die Cousine meines Urgroßvaters mütterlicherseits. Anna Teichmüller wohnte in Mittelschreiberhau in der Kirchstraße 43. Sie war zu ihrer Zeit eine nicht unbedeutende Person im Umkreis von Carl Hauptmann. Antworten jeglicher Art senden Sie bitte an Sven-Alexis Fischer.***

Nach kurzer Zeit erhielt ich Nachricht von zwei älteren Damen. Zum einen von der 2017 verstorbenen Ingeborg Hahn aus Kirchzarten bei Freiburg, deren Eltern einen Kaufmannsladen in Schreiberhau betrieben hatten. Sie hat Anna noch einige Male persönlich gesehen und sich an

# **Anna Teichmüller: Pianistka, kompozytor i Carl Hauptmann przyjaciel na całe życie**

*Sven-Alexis Fischer*

Mieliśmy późną jesień 2012 r., w wielu pokojach naszego domu piętrzyła się trudna do oszacowania liczba starych segregatorów z rodzinnego archiwum, odzyskanego po wieloletnich pertraktacjach. Po nabyciu nowych segregatorów zaczęliśmy z moją mamą przeglądać dokumenty i segregować na nowo ich zawartość.

Pewnego dnia natrafiłem na żałosnie wyglądający pakiet dokumentów. W trakcie rozpakowywania stwierdziłem, że jest to prawie tuzin oryginalnych nut mojej dalekiej krewnej ze strony mamy Anny Teichmüller, ur. 11.05.1861 r. w Getyndze, wydanych przez wydawnictwo Helianthus und Dreililien Verlag w Berlinie po roku 1900. Dołączony był stary plakat z zapowiedzią koncertu premierowego wykonania jej kantaty „Orędzie Wielkanocne” w Kościele Pokoju w Świdnicy w Niedzielę Palmową 12 kwietnia 1908 r. Na niektórych nutach figuruje nazwisko jej kuzynki Elisabeth Mollenhauer, co pozwala wysnuć przekonujący wniosek, że ten pakiet dokumentów musiał kiedyś dzięki niej trafić do rodzinnego archiwum.

Wydawnictwo Dreililien Verlag prowadzone było przez szwagra Gerharda Hauptmanna Maxa Marschalka i zasłynęło dzięki opublikowaniu wczesnych dzieł Arnolda Schönberga.

Później natrafiliśmy jeszcze na kilka oryginalnych listów do bliskich członków rodziny. Niestety, nie udało nam się odnaleźć żadnych oryginalnych listów Carla Hauptmanna do Anny. Niemniej jednak byłem jak napięty elektryzowany. Ale gdzie i od czego powiniensem zacząć? Anna Teichmüller zmarła w Szklarskiej Porębie 6 września 1940 r. i dlatego jedną z moich pierwszych myśli było pytanie, czy żyją może jeszcze sędziwi mieszkańcy Szklarskiej Poręby, którzy mogliby ją pamiętać.

Znalazłem kontakt do niedużego czasopisma dla dawnych Ślązaków – „Schlesische Bergwacht” – i zamieściłem następujące ogłoszenie:

***Kto pamięta jeszcze Annę Teichmüller? Była ona kuzynką mojego pradziadka ze strony matki. Anna Teichmüller mieszkała w Szklarskiej Porębie Średniej/Mittelschreiberhau przy ul. Kirchstrasse 43. W swoim czasie była ważną postacią w kręgu Carla Hauptmanna. Wszelkie odpowiedzi proszę przesywać do Svena-Alexisa Fischera.***

Po krótkim czasie otrzymałem wiadomość od dwóch starszych pań. Pierwsza wiadomość pochodziła od Ingeborg Hahn z Kirchzarten koło Freiburga, zmarłej w roku 2017, której rodzice prowadzili w Szklarskiej Porębie sklep. Annę widziała ona kilka razy osobiście i za-

eine kleine zierliche Person erinnern können. Zum anderen meldete sich Veronika von Donat aus Bonn, ausgerechnet aus der Eigentümerfamilie des Kinderheims, in dem Anna bis zum Schluss in einer 2-Zimmerwohnung in der 2. Etage gewohnt hatte. Diese unerwartete Überraschung hätte für mich kaum größer sein können. Sie und ihr jüngerer Bruder Marcell haben noch einige Klavierstunden bei ihr genossen.

Heutzutage ist aus dem Kinderheim das kleine Hotel Szklarka, ul. 11 Listopada 18 in 58-580 Szklarska Poręba/Schreiberhau geworden. Die neue Eigentümerin hat mir voller Stolz den Klavierschemel von Anna Teichmüller zeigen können, der mangels einer anderen Nutzungsmöglichkeit wie durch ein Wunder die Kriegswirren überstanden hat.

Nach diesem Erfolg fing ich an, systematisch nach Lebensspuren von Anna im Internet zu suchen. Ich fand eine Reihe von Artikeln und Fachaufsätze über sie. Darüber hinaus konnte ich sogar weitere Notenankäufe tätigen.

Im Jahre 1880 war Anna eine aus heutiger Sicht studierfähige Frau von 19 Jahren. Doch was für einen Lebensweg konnte und sollte damals eine hochgebildete junge Frau aus der baltischen Oberschicht einschlagen? Einer kinderreichen Familie entstammend, war sie schon in ihrer Jugend ungewöhnlich vielseitig veranlagt, so dass sie zwischen Malerei, Schriftstellerei und Musik wählen konnte. Da ihr Vater Philosophieprofessor in Dorpat (Tartu) gewesen ist, wurde sie schon früh geprägt durch die Atmosphäre des Gelehrtenhauses und hat sich mit philosophischen und theologischen Fragen beschäftigen können. Sie hatte immer Freude daran, Sprachen zu lernen. So bat sie ihre Mutter um Russisch-Stunden, um die „Kapitanskaja Dotschka“ (Die Hauptmannstochter) von Puschkin im Original lesen zu können. Mit den Brüdern lernte sie nebenbei Griechisch und Latein. Außerdem hat sie die Sprache ihres Landes, Estnisch, zu beherrschen versucht. Ihre Mutter spielte ebenfalls Klavier und dazu gesungen. Bei den Tanten in St. Petersburg durfte sie vorsingen und miteinander

pamiętała ją jako niską, drobną osobę. Jako druga zgłosiła się Veronika von Donat z Bonn, akurat z rodziny właścicieli domu dziecka, w którym Anna do końca mieszkała w dwupokojowym mieszkaniu na drugim piętrze. Nie mogło być dla mnie bardziej zaskakujączej niespodzianki. Ona i jej młodszy brat Marcell pobierali u niej jeszcze kilka lekcji gry na fortepianie.

Obecnie dom dziecka został przekształcony w niewielki hotel Szklarka (ul. 11 Listopada 18, 58-580 Szklarska Poręba). Nowa właścicielka z wielką dumą pokazała mi stołek fortepianowy Anny Teichmüller, który wobec braku możliwości innego zastosowania cudem przetrwał zawirowania wojenne.

Po tym sukcesie zacząłem śladów życia Anny systematycznie poszukiwać w Internecie. Znalazłem wiele artykułów i profesjonalnych esejów na jej temat. Ponadto udało mi się nawet dokonać zakupów kolejnych nut.

W 1880 r. Anna była 19-letnią kobietą, która, patrząc z dzisiejszej perspektywy, mógłaby studiować. Ale jaką drogę życiową mogła i powinna obrać w tamtych czasach dobrze wykształcona młoda kobieta z nadbałtyckiej klasy wyższej? Pochodziła z wielodzietnej rodziny, już w młodości wykazywała wszechstronne uzdolnienia, tak że mogła wybierać pomiędzy malarstwem, pisaniem i muzyką. Ponieważ jej ojciec był profesorem filozofii w mieście Dorpat (Tartu), już od najmłodszych lat pozostawała pod wpływem akademickiej atmosfery domu, mogła zajmować się kwestiami filozoficznymi i teologicznymi. Zawsze z przyjemnością uczyła się języków obcych. Prosiła więc matkę o lekcje rosyjskiego, aby „kapitanska doczka“ („córka kapitana“) mogła przeczytać Puszkinę w oryginale. Dodatkowo z braćmi uczyła się greki i łaciny. Poza tym próbowała opanować język swojego kraju, język estoński. Jej matka grała również na fortepianie i do tego śpiewała. U ciotek w St. Petersburgu Anna mogła śpiewać wspólnie w duecie lub trio. „Jak rozpoczęliśmy w Dorpat“ – tak brzmi imponująca relacja dotycząca tych wspomnień z jej kosmopolitycznego domu rodinnego, spisanych przez jej krewną Hilde Pfannschmidt.



Klavierbank  
Ława fortepianowa Anny Teichmüller



Ehemaliges Kinderheim heute  
Dawny dom dziecka dziś

im Duett oder Trio singen. „Wie wir in Dorpat anfingen” so lautet der eindrucksvolle Bericht über diese Erinnerungen – aufgezeichnet von ihrer Nichte Hilde Pfannschmidt – an ihr weltoffenes Elternhaus.

Doch es gab im Deutschen Kaiserreich zu dieser Zeit für junge Frauen mit entsprechenden Anlagen keine Studiermöglichkeiten an Universitäten. Sie konnte sich nicht einfach als Studentin immatrikulieren, geschweige denn sogar unter mehreren Studiengängen auswählen. Dank ihres Großvaters, der als estnischer Rittergutsbesitzer die Familie in großzügiger Weise materiell unterstützt hat, hätte sie ein Studium ohne Probleme finanziert bekommen. Zeitlebens hat Anna Teichmüller keine Stellung bekleidet oder eine Arbeit zum Broterwerb annehmen müssen. Diese sorgenfreie Zeit endet mit der Russischen Revolution 1917. Am Ende ihres Lebens war ihr Anteil an dem Erbe des Großvaters verbraucht, und sie ist in beklagenswerter Mittellosigkeit gestorben.

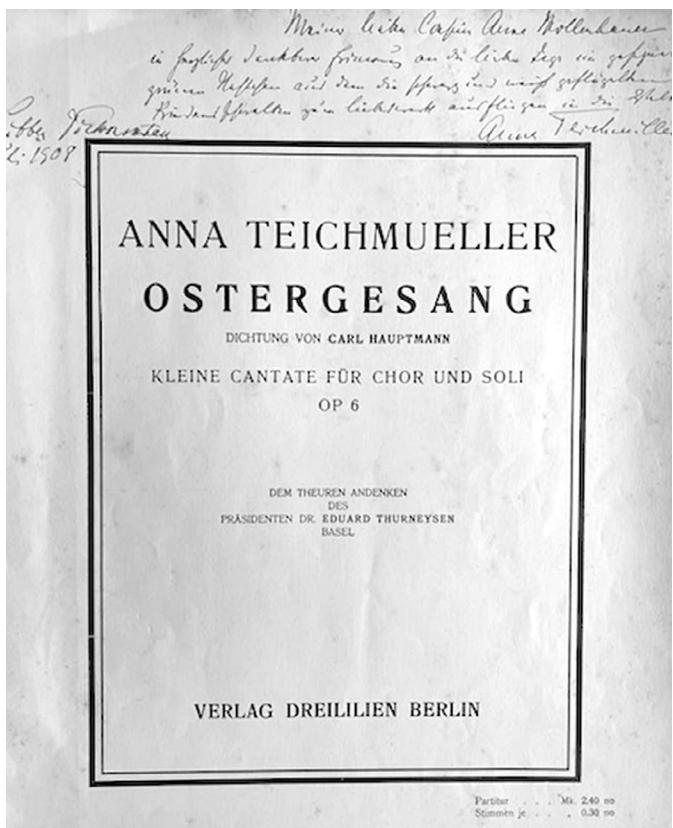
So blieb nur eine Ausbildung durch Privatunterricht übrig. Es sind Musik- und Gesangsstunden in Dorpat, Jena und Berlin belegt. Leider sind die Angaben hierzu mehr als lückenhaft und dürrtig, so dass es immer wieder in Erstaunen setzt, woher sie die kompositorische Befähigung für ihre späteren, musikalisch teilweise sehr anspruchsvollen Lieder, erworben hat. Eine dafür erforderliche mehrjährige gezielte Unterweisung im Tonsatz ist nicht nachweisbar. Sie konnte ja kein komplettes Musik- und Kompositionsstudium mit einer Abschlussprüfung absolvieren. Neben dem Klavier erlernte sie auch das Orgelspiel. Fast erweckt es den Anschein, dass sie über eine ungewöhnliche, unerklärliche Begabung verfügt haben muss. Es liegt kein einziges Notenbüchlein mit Kompositionsbüchern oder Entwürfen ihrer Werke mehr vor.

Nach dem Tod ihres Vaters zog sie mit der Stiefmutter nach Jena. Sie wurde älter, ohne dass sie die geeignete Partie ihres Lebens gefunden hat. Dazu gibt es von ihr persönlich nur einen ganz kleinen Hinweis, dass sie denjenigen, den sie gewollt hätte, nicht habe bekommen können. Dies lässt der Spekulation freien Raum. Carl Hauptmann scheidet aber als erträumter Lebenspartner unter den vorliegenden Umständen aus. Im Hause des Historikers Alexander Brückner lernt sie ihn als 35-jährige zusammen mit seiner ersten Frau Martha, geb. Thienemann (1862–1939) am 26.03.1896 kennen. Diese Begegnung wird zu einem entscheidenden Wendepunkt in ihrem Leben. Es bedurfte damals eines erheblichen Mutes, als alleinstehende unverheiratete Frau Jena zu verlassen, um als fast 40-Jährige, dem Werben Carl Hauptmanns folgend, zur Künstlerkolonie nach Schreiberhau in Niederschlesien überzusiedeln. Er muss für sie eine Art Erweckungserlebnis gewesen sein, eine Seelenverwandtschaft, eine platonische Liebe, die für den Außenstehenden aus heutiger Sicht rätselhaft erscheint und ein wenig unverständlich ist. Carl Hauptmann war offiziell zweimal verheiratet, traf sich gleichwohl mit seiner verlassenen ersten Frau in regelmäßigen Abständen! Er blieb gleichwohl ein großer Frauenliebhaber und war für weitere Flirts jederzeit aufgeschlossen. Nur Anna,

W owym czasie w Cesarstwie Niemieckim kobiety z odpowiednimi uzdolniami nie miały jednak żadnych możliwości studiowania na uniwersytetach. Anna nie mogła tak po prostu być przyjęta na studia, nie mówiąc już o wybraniu jednego z kilku kierunków. Dzięki dziadkowi, który jako właściciel estońskiego majątku rycerskiego hojną ręką wspierał rodzinę materialnie, mógłaby bez problemu mieć sfinansowane studia. Przez całe życie Anna Teichmüller nigdy nie piastowała żadnej posady, nie musiała podejmować pracy zarobkowej. Ten beztroski okres kończy się wraz z rewolucją rosyjską w 1917 r. Pod koniec życia wyczerpała się jej udział w spadku po dziadku, a ona sama zmarła w żałosnej biedzie.

Pozostawało więc jedynie zdobycie wykształcenia na lekcjach prywatnych. Źródła potwierdzają lekcje muzyki i śpiewu w Dorpacie, Jenie i Berlinie. Niestety, informacje na ten temat są nadzwyczaj niepełne i skąpe, tak że wciąż wprawia nas w zdziwienie, gdzie nabyła umiejętności w komponowaniu swoich późniejszych pieśni, muzyczalnie częściowo bardzo wymagających. Nie ma dowodów, że zgłębiała przez wiele lat niezbędne tajniki sztuki kompozytorskiej. Nie mogła ukończyć pełnych studiów muzycznych i kompozytorskich z egzaminem końcowym. Oprócz gry na fortepianie uczyła się także gry na organach. Wydaje się wręcz, że musiała mieć jakiś niezwykły, niewytłumaczalny talent. Nie zachował się ani jeden zeszyt nutowy z ćwiczeniami kompozytorskimi czy projektami jej utworów.

Po śmierci ojca przeniosła się z macochą do Jeny. Zestarzała się, nie znajdująąc dla siebie odpowiedniej partii. Istnieje jedynie jej osobista, dość enigmatyczna uwaga, że nie mogła zdobyć tego, którego chciała. Pozostawia to otwarte pole do spekulacji. W omawianych okolicznościach należy jednak wykluczyć Carla Hauptmanna jako wymarzonego życiowego partnera. 26.03.1896 roku, w wieku 35 lat, poznaje go wraz z jego pierwszą żoną Marthą, z domu Thienemann (1862–1939) w domu historyka Alexandra Brücknera. Spotkanie to stanie się decydującym punktem zwrotnym w jej życiu. Wówczas wymagało ogromnej odwagi, aby samotna, niezamężna, prawie 40-letnia kobieta opuściła Jenę i za namową Carla Hauptmanna przeniosła się do kolonii artystycznej w Szklarskiej Porębie/Schreiberhau na Dolnym Śląsku. Zapewne musiał łączyć ich swoiste pokrewieństwo dusz, które mogło spowodować jej duchowe przebudzenie, co dla osoby postronnej z dzisiejszej perspektywy wydaje się zagadkowe i trochę niezrozumiałe. Carl Hauptmann był oficjalnie dwukrotnie żonaty, mimo to spotykał się w regularnych odstępach czasu ze swoją porzuconą pierwszą żoną! Pozostał jednak wielkim wielbicielem kobiet i był zawsze otwarty na kolejne flirty. Jedynie Anna, która zawsze wyraźnie zachowywała konieczny dystans, była mu oddana. Kiedy pogorszyły się stosunki między braćmi Hauptmannami, musiała zapewne twardo stanąć po jego stronie. Ta teza jest oparta na zaskakująco słabej relacji z drugą żoną Gerhardą Hauptmanną, Margarete, która jako wykształcona skrzypaczka byłaby właściwie predestynowana do



Partitur Ostergesang  
Partytura Wielkanocna

die sichtlich immer die notwendige Distanz gewahrt hat, war ihm treu ergeben. Als sich das Verhältnis der Brüder Hauptmann verschlechterte, muss sie unverbrüchlich Partei für ihn ergriffen haben. Diese These wird gestützt durch die auffallend geringe Verbindung zu der zweiten Frau Margarete von Gerhart Hauptmann, die als ausgebildete Geigerin eigentlich prädestiniert für einen engeren künstlerischen Kontakt gewesen wäre. Sie ist wohl auch diejenige gewesen, die den grüblerisch veranlagten Schriftsteller Carl Hauptmann von allen ihn umgebenen Frauen am besten verstanden hat. Er suchte ihre künstlerische Nähe, und sie erfüllte fortan sein Haus mit Musik. Er ermunterte sie, seine Lieder (so die zum Bühnenspiel „Des Königs Harfe“) zu gestalten. Durch ihn findet sie ihre endgültige Bestimmung in der Musik. So vertont sie in den kommenden Jahren zahlreiche Gedichte von ihm. Er legt ihr zur Beurteilung seine neuen Werke vor, die sie als seine Beraterin gewissenhaft prüfen möge. Ihre Urteilskraft wird ihm ein unverzichtbarer Ratgeber für sein schriftstellerisches Schaffen.

Es werden sogar mit seiner Frau Martha gemeinsame Reisen unternommen. So findet sich ein Eintrag, dass Carl gemeinsam mit seiner Frau und Anna die Zeit vom 08.06.1900 bis 25.08.1900 in Rheinsberg verbracht hat. Wenn sie in diese Ehe eingebrochen wäre, hätte dies mit Sicherheit zu einem skandalösen Zerwürfnis geführt. Dagegen spricht auch der intensive und überwiegend herzliche Briefwechsel über einen langen Zeitraum mit ihr. Der Überlieferung zufolge hat Anna auch in den Jahren, in denen sie dazu noch in der Lage gewesen war, Carl immer wieder finanziell unterstützt. Im Gegensatz zu Gerhart

bliższego artystycznego kontaktu. Zapewne Anna była też tą, która najlepiej ze wszystkich otaczających go kobiet rozumiała melancholijnego pisarza Carla Hauptmanna. Szukała jej artystycznej bliskości i od chwili poznania jego dom wypełniał się jej muzyką. Zachęcała ją do tworzenia muzyki do jego utworów (np. do sztuki teatralnej „Des Königs Harfe“/Harfa króla). Dzięki niemu Anna odnajduje swoje ostateczne powołanie w muzyce. W następnych latach napisze muzykę do wielu jego wierszy. On przedkłada jej do oceny swoje nowe dzieła, które ona, w roli jego doradcy, będzie sumiennie mu sprawdzać. Jej osąd stanowi niezastąpione wsparcie dla jego twórczości literackiej.

Nawet podróże wspólnie z nim i jego żoną Martą. Istnieje też zapis, że Carl wraz z żoną i Anną spędził czas od 8.06.1900 do 25.08.1900 w Rheinsberg. Gdyby wtargnęła do tego małżeństwa, doprowadziłyby to z pewnością do skandalicznego rozpadu. Przeczyć może temu też intensywna i przeważnie serdeczna korespondencja między paniami przez długi czas. Zgodnie z przekazem, Anna w latach, kiedy miała jeszcze możliwości, zawsze wspierała Carla finansowo. W przeciwnieństwie do Gerharta Hauptmanna, który nieprzerwanie osiągał wysokie dochody ze swoich dzieł, starszy brat Carl po rozwodzie borykał się permanentnie z problemami finansowymi.

Anna utrzymywała później podobnie przyjacielskie stosunki z drugą żoną Carla Hauptmanna, malarką z Worpswede, Marie Rohne (1881–1961).

Od 1904 roku zaczyna publikować swoje kompozycje w berlińskim wydawnictwie Helianthus – później szym wydawnictwie Dreililien Verlag. W tamtych czasach było to absolutnie nietypowe, by zaczynać publikować w tak zaawansowanym wieku. Niestety, nie zachowała się ani korespondencja, ani dokumentacja kompozytorska z muzycznym wydawcą.

Dopiero śmierć jej mentora Carla Hauptmanna w lutym 1921 r. ukazuje, jak bardzo zapaściła korzenie w Szklarskiej Porębie. Mogłyby przecież rozważyć, aby ponownie opuścić kolonię artystyczną w Szklarskiej Porębie. Ale tu było jej środowisko życia i grono umiłowanych przyjaciół. Dlaczego miałaby z tego rezygnować? Dlatego więc była związana ze „swoim“ Carlem nawet po jego śmierci i 19 lat później została pochowana na tym samym cmentarzu w Szklarskiej Porębie Dolnej/Niederschreiberhau. Po jej śmierci, w związku z likwidacją jej mieszkania, „Tancerka“ słynnego malarza Otto Muellera, znajdująca się w jej kolekcji, została zwrócona rodzinie Muellerów. Obraz ten, pochodzący ze spuścizny siostry Emmy Mueller, został w 2007 roku zlicytowany na aukcji w znany domu aukcyjnym Ketterer w Monachium za łączną kwotę 156.000,00 EUR. O tym, że obraz był pierwotnie w posiadaniu Anny Teichmüller, wspomina wydawca Lothar-Günther Buchheim w biografii swojego autorstwa z roku 1963 o życiu i twórczości Otto Muellera.

Zapewne mogłyby zrekompensować sobie brak zabezpieczenia emerytalnego, gdyby za życia udało jej się sprzedać po już wówczas wysokiej cenie tę „Tancerkę“. Dzięki inicjatywie wpływowych berlińskich przyjaciół

Hauptmann, der kontinuierlich sehr hohe Einkünfte mit seinen Werken erzielte, blieb der ältere Bruder Carl nach seiner Scheidung in permanenter Geldnot.

Anna hat später auch ein ähnlich freundschaftliches Verhältnis zur zweiten Frau von Carl Hauptmann, der Worpsweder Malerin Marie Rohne (1881–1961), gehabt.

Ab 1904 beginnt sie ihre Kompositionen im Heianthus – dem späteren Dreililien Verlag – in Berlin zu veröffentlichen. Es war zu der damaligen Zeit absolut ungewöhnlich, in einem so fortgeschrittenen Alter mit dem Publizieren zu beginnen. Leider liegen weder Korrespondenz- noch Kompositionsunterlagen mit dem Musikverlag mehr vor.

Wie sehr sie Wurzeln in Schreiberhau geschlagen hatte, zeigt der Tod ihres Mentors Carl Hauptmann im Februar 1921. Sie hätte durchaus überlegen können, die Künstlerkolonie Schreiberhau wieder zu verlassen. Hier war aber ihr Lebensumfeld und der liebgewonnene Freundeskreis. Warum ihn also aufgeben. So ist sie „Ihrem“ Carl bis über seinen Tod hinaus an Ort und Stelle verbunden geblieben und 19 Jahre später auf demselben Friedhof in Niederschreiberhau beerdigt worden. Nach ihrem Tod ist im Zuge der Auflösung ihrer Wohnung eine in ihrer Sammlung sich befindende „Tänzerin“ des berühmten Malers Otto Mueller an die Familie Mueller zurückgegeben worden. Aus dem Nachlass der Schwester Emmy Mueller ist dieses Bild 2007 für insgesamt 156.000,00 EUR von dem bekannten Auktionshaus Ketterer in München versteigert worden. Der Verleger Lothar-Günther Buchheim erwähnt in seiner Biographie von 1963 über das Leben und Werk von Otto Mueller dieses sich ursprünglich im Besitz von Anna Teichmüller befindende Bild. Wie hätte sie ihre fehlende Altersversorgung kompensieren können, wenn sie nur diese „Tänzerin“ zu Lebzeiten zu einem schon damals hohen Preis hätte verkaufen können. Dank der Initiative einflussreicher Berliner Künstlerfreunde in den Zwanzigerjahren ist ihr ein staatlicher Zuschuss gewährt worden, der die materielle Not der späteren Jahre etwas gelindert hat.

Die zentrale Lücke für eine wissenschaftliche Aufarbeitung ihrer ungewöhnlichen Freundschaft zu Carl Hauptmann besteht in den spurlos verschwundenen Briefen von ihm an sie. Dadurch ist bislang hauptsächlich nur ihre Sicht als Quelle zugänglich. Für eine abgerundete Gesamtbeurteilung wäre es von hoher Bedeutung, durch einen Zufallsfund auch seine Sichtweise erschließen zu können.

Darüber hinaus besteht eine große Sehnsucht nach weiteren Kompositionen von ihr. Von den 70 noch im Moser Musiklexikon 1955 erwähnten Werken mit Opuszahlen sind heute nur etwa die Hälfte auffindbar. Es besteht Unklarheit darüber, ob alle Opuszahlen chronologisch veröffentlicht worden sind, da die Missa Poetica und auch die Oper Nal und Demajanti nicht im Druck erschienen sind. Eine Nachfrage an den Birnbach Musikverlag in München/Gräfelfing, der 1934 den Dreililien Verlag aufgekauft hat, ergab keine neuen Erkenntnisse bezüglich noch eventuell vorhandener Druckplatten verschollener Werke.



Anna Teichmüller

– artystów w latach 20. otrzymała dotację państwową, która nieco złagodziła materialną biedę późniejszych lat.

Zasadniczą lukę w naukowym opracowaniu niezwykłej przyjaźni z Carlem Hauptmannem powoduje brak listów od niego do niej, które zginęły bez śladu. Dostępny źródłem jest przez to jedynie jej perspektywa. Dla dopełnienia całościowej oceny duże znaczenie miałyby jakieś przypadkowe odkrycie, dzięki któremu można byłoby spojrzeć z drugiej perspektywy.

Ponadto istnieje ogromna potrzeba odnalezienia wielu jej kolejnych kompozycji. Spośród 70 utworów z numerami opusów wymienionych jeszcze w Moser Musiklexikon 1955, tylko około połowę można dziś odnaleźć. Nie wiadomo, czy wszystkie numery opusów były publikowane chronologicznie, gdyż Missa Poetica, a także opera Nal i Demajanti nie ukazały się drukiem. Zapytanie skierowane do wydawnictwa Birnbach Musikverlag w Monachium/Gräfelfing, które w 1934 roku wykupiło wydawnictwo Dreililien Verlag, nie przyniosło żadnych nowych ustaleń dotyczących ewentualnie dostępnych jeszcze płyt drukarskich zginionych utworów.

Aby ponownie upowszechnić jej twórczość, wydano w 2020 roku w Ars-Augusta e.V.\* antologię z płytą CD z wybranymi tytułami i tekstami polsko-niemieckimi.

Sama Anna Teichmüller zabiera teraz głos za sprawą jednego ze swoich wielu ciepłych i głębokich listów. Zyskały one międzynarodowe zainteresowanie przy okazji konferencji naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 2017 roku w ramach tematu „Tajemnice listów Anny Teichmüller do Carla Hauptmanna z lat 1899–1920“.

Um ihr Werk wieder zugänglich zu machen, ist 2020 bei Ars-Augusta e. V.\* eine Anthologie mit einer CD mit ausgewählten Titeln und deutsch-polnischen Texten erschienen.

Anna Teichmüller kommt nun selbst zu Wort mit einem ihrer zahlreichen einfühlsamen und tiefgründigen Briefe. Diese fanden anlässlich einer wissenschaftlichen Tagung der Jagiellonen-Universität in Krakau 2017 unter dem Thema „Geheimnisse der Briefe von Anna Teichmüller an Carl Hauptmann aus den Jahren 1899–1920“ internationale Beachtung.

Zugrundeliegende Literatur kann gerne beim Autor erfragt werden: sven-alexis-fischer@web.de

**Abbildungsnachweis:**

alle Bildrechte beim Autor

\* Ars Augusta ist ein Verein für Musikprojekte und Kultur in der Europastadt Görlitz-Zgorzelec. Die Gründerin, die Sopranistin Eleni Ioannidou, hat Notenbestände der Werke von Anna Teichmüller, die in der Staatsbibliothek zu Berlin verwahrt werden, in digitalisierter Form bekommen. Sie ist federführend bei diesem Projekt gewesen, das einen Beitrag zum gemeinsamen europäischen Kulturerbe in Schlesien leistet. Sämtliches Notenmaterial ist über den Verein Ars-Augusta e. V., Augustastr. 6, 02826 Görlitz, [www.arsaugusta.org](http://www.arsaugusta.org), [arsaugusta@gmail.com](mailto:arsaugusta@gmail.com) erhältlich.

Informacje na temat literatury źródłowej można uzyskać u autora: [sven-alexis-fischer@web.de](mailto:sven-alexis-fischer@web.de)

**Punkty za ilustracje:**

Wszystkie inne prawa autorskie do zdjęć posiada autor

\* Ars-Augusta e.V jest stowarzyszeniem na rzecz projektów muzycznych i kultury w europejskim mieście Görlitz-Zgorzelec Założycielka, sopranistka Eleni Ioannidou, pozyskała w formie cyfrowej partyturę dzieł Anny Teichmüller, przechowywane są one w Bibliotece Państwowej w Berlinie. Kierowała tym projektem, który przyczynia się do tworzenia wspólnego europejskiego dziedzictwa kulturowego na Śląsku. Cały materiał nutowy jest dostępny na stronie stowarzyszenia Ars-Augusta, Augustastr. 6, 02826 Görlitz, [www.arsaugusta.org](http://www.arsaugusta.org), [arsaugusta@gmail.com](mailto:arsaugusta@gmail.com)



Burgruine Kynast mit Riesengebirgskamm; Foto: Schmidt-Münzberg  
Ruiny zamku Chojnik wraz z pasmem Karkonoszy; Zdjęcie: Schmidt-Münzberg

Erdmannsdorf

Mein liebster Freund - einen schönen stillen Abend und einen schönen stillen Tag hab ich hier verbracht. Deinen Gruß bekam ich noch vor dem Einschlafen am heiligen Abend. Und mein Herz grüßte Dich. Der Gang von der Bahn zum Schweizerhaus<sup>2</sup> war ganz im Dunkeln - - ich bekam keinen Menschen, der meine Sachen trug, es stürzte - da redete ich entschlossen einen alten Mann an, der auf dem Bahnhof stand und eine kleine Laterne anzündete - und fragte ihn, ob er wohl möchte - - etwas wacklig schien er mir und als ob er einen Festtagstrunk schon vorausgenommen - - aber - - und da mußte er grade denselben Weg - und war ein guter Alter der seinen Sohn, einen Bäcker aus „Sachsen“ vergeblich abholen gekommen war - „da gehet wir miteinander“ sagte er immerzu gutmütig, nahm die Sachen und die kleine Laterne leuchtete durch die dunklen Wege - - geheimnisvoll waren die großen Bäume im Park und das dunkle Wasser - - im Schloß war wohl grade der Baum angezündet -

die Fenster von dem großen laugen Saal die Bogenfenster, strahlten von Licht wie von Sternen! Ich dachte, daß es Dir Vergnügen gemacht hätte, es zu sehen - es kommt mir immer so vor als wär' es Dein Schloß! - - - heute Morgen lockten mich die Glocken. Ich ging durch den Park zur Kirche, setzte mich auf die letzte Bank, ganz verborgen, es tönte grade „vom Himmel hoch da kommt ich her!“ Ich war ganz froh - und wollte mit singen, aber kaum fing ich an, da konnte ich schon nicht mehr - - auch jetzt ist alles wie vergessen - - aber für einen Augenblick that es sich auf und kam über mich wie ein gauzes Meer von gelebtem Leben, von erlittenem Leiden, von vertrautem Glück aus alten Zeiten, von Kinderzeiten her - - -

Dann kam der Pastor und las die wunderbare Geschichte von Bethlehem - - mit trockener Stimme wie einen Bericht - und ich fühlte bei jedem Wort wie ein Engel der sprechen würde, daß ein Entzücken und ein Glück in jedes Herz flöge - und ob diese Geschichte wie sie da erzählt ist ein einziger Gesang ist. Und dann saugen sie wieder - aber eine Wehmuth war da, nicht mehr zu ertragen - und ich ging leise und unbemerkt hinaus und ging in den Wald, die Höhe hinauf. Da war es ganz wunderschön und friedvoll. Und ich faud den Schluß zu meinem Lied, der Du weißt - noch fehlte: „Brummen tiefsten Lebens zu triuken“ - - - und jetzt erst wird es ein schönes Lied werden, das in Versen und Finden endet - - - ein „Wunder.“

Dein „M-----“<sup>3</sup> habe ich ausgelesen und habe mir über Deinem großen „H“ noch manches klar geworden. Aber darüber erzählte ich Dir müßiglich. Schlechter ist's nicht!!!

Die Stille thut mir gut. Und ich bin mir klar, daß ich auch oben wieder sehr für mich leben muß, sehr still, soll ich die Sammlung, die innere Frische behalten, die die Kunst verlangt - und auch die Stille, die das letzte Reife braucht.

Warum der lange Brief, wo ich Dich so bald sehe? - - - Er ist nur eines der vielen Selbstgespräche mit Dir - - wäre nicht Weihnachten - verbleibe wohl stumm wie alle anderen - -

Er soll Dir aber auch danken für alles was Du mir gewesen bist und was Du in mir entzückt hast seit ich Dich zum ersten Mal sah.

Deine A.

1 Es ist zu vermuten, dass der Brief zwischen 1905 und 1910 geschrieben worden ist.

2 Gasthof Schweizerhaus, bei „Sieke“.

3 Welches Werk Anna Teichmüller mit dem „M---“ meint, konnte die Forschung bislang nicht zuordnen.

Mystakowice/Erdmannsdorf

Mój uajdroższy Przyjacielu – spędzałam tu piękny spokojuń wieczór i piękny spokojuń dzień. Otrzymałam Twoje powdrowanie w Wigilię, jeszcze zanim zasnąłam. I moje serce przygotowało Ciębie. Przejście ze stacji kolejowej do szwajcarskiego domu<sup>2</sup> odbyło się w całkowitych ciemnościach – nie miałam żadnego człowieka do uszereowania moich rzeczy, zerwał się silny wiatr – więc zdecydowanie zagadnęłam sędzięgo mężczyzny, stojącego na stacji, który zapalał małą latarnię – i zapytałam go, czy może nie zechciałby – - - wydać mi się trochę chwiejący i jakby pozułił już sobie na świąteczny trunek – - - ale – - - i natomiastie utedy musiał się ta samą drogą – - - a był dobrym starcem, który na prośbu przybyły po swojego syna, piekarza z „Saksii” – „chodźmy więc razem”, powiedział dobrodusznie, ujął rzeczy i mała latarnia oświetlała ciemną drogę – - - tajemniczo wyglądały wielkie drzewa w parku i ciemna woda – - - W parku zapewne dopiero co zapalone drzewka – okna dużej, długiej sali, okna Tukowate, promieniowały jakby świątecm gniazd! Pomyślałam, że sprawiłoby Ci przyjemność zobaczenie tego – zawsze mam wrażenie, jakby to był Twój pałac! – - - dzisiaj rano zarabiałymie dzwonu. Przeszłam przez park do kościoła, usiadłam w ostatniej ławce, całkowicie schowana, natomiastie rozbawiła – „Jan z niebios zszedł”! Byłam uradowana – i pragnęłam zaśpiewać wspólnie, ale ledwo zaczęłam, już nie mogłam dalej – - - nawet teraz wszystko jest jakby zapomniane – - - ale na chwilę otworzyło się i spływał do mnie jakby całe morze przeżytego życia, doznańnych cierpień, zwanego szczęścia z dawnych lat, z dzieciństwa – - -

Potem przybył pastor i przeczytał cudowną opowieść betlejemską – - suchym głosem, jakby czytał raport – a czułam z każdym słowem, jakby to avioł mówiąc, aby uapełnić każde serce zachwytem i szczęściem – i czuła historia, tak jak jest opowiadana, jest wyjątknie piękna. A potem znowu rozbawiła śpiew – ale melocholia był a tam, nie do znieienia – i wyszłam cicho i niepostrzeżenie i poszłam w las, w górę. Tam był to niesamowite pięknie i spokojuńie. I znalazłam zakolczenie do mojej pieśni, Ty niesz – jeszcze go brakowało: „Brummen tiefsten Lebens zu triukeu” – - i dopiero teraz będzie to piękna pieśń, która kolczy się zauważeniem i odnalezieniem – - „cud”.

Przeczytałam do końca „M-----”<sup>3</sup>; niektóre sprawy odnośnie Twojego wielkiego „H” jeszcze raz stały się dla mnie jasne. Ale o tym opowiem Ci, gdy się spotkamy. Nie jest gorzej!

Cisza dobrze na mnie działa. I jestem świadoma, że również muszę znowu żyć bardziej dla siebie, bardzo cicho, jeśli chce zachować skupienie, wewnętrzną świętość, której sztuka wymaga – a także spokój, którego potrzebuje ostateczne dojrzeniawie.

Po co temu długim list, skoro i tak ukrócie się z Tobą będę widzieć? – - - To tylko jeden z wielu monologów z Tobą – - gdyby nie Boże Narodzenie – pewnie milcząby jak wszyscy inni – -

Ale powiniem on też być dla Ciebie podziękowaniem za wszystko, kim dla mnie był es i co we mnie obudził es, odkąd zobaczyłam Cię po raz pierwszy.

Tuoj A

1 Przypuszczalnie list został napisany między rokiem 1905 a rokiem 1910.

2 Gospoda Schweizerhaus, w pobliżu „Sieke”.

3 Nie udało się do tej pory ustalić, jakie dzieło Anna Teichmüller ma na myśli.

# **Wilhelm Bölsche**

## **– „Vater” des modernen populärwissenschaftlichen Buches zum 160. Geburtstag**

Grażyna Prawda

Wilhelm Bölsche, Schriftsteller und hoch angesehener Propagator der Naturwissenschaften, wurde am 2. Januar 1861 in Köln geboren. Sein Vater Carl Bölsche, Redakteur der Kölnischen Zeitung, unterstützte die Expeditionen deutscher Forscher nach Spitzbergen, und 1870 wurde eine der Inseln des Spitzbergen-Archipels in Anerkennung seiner Verdienste auf diesem Gebiet nach ihm benannt.

Trotz mehrerer Versuche, ein geisteswissenschaftliches Studium in Bonn, Rom, Florenz und Paris aufzunehmen, schloss Bölsche keines davon ab. Während seines Aufenthalts in Italien schrieb er jedoch seinen ersten historischen Roman Paulus über den heiligen Apostel Paulus. 1886 zog er nach Berlin, wo er mit dem literarischen Verein Durch! in Kontakt kam, und später ins nahe gelegene Friedrichshagen, wo er zur Hauptfigur der dortigen Bohème wurde und den sogenannten Friedrichshagener Kreis bildete. Dazu gehörten Schriftsteller, Maler und Dichter, darunter August Strindberg, Ola Hansson, Edvard Munch und Stanisław Przybyszewski. Auch Gerhart Hauptmann, der in der Nähe in Erkner wohnte, war ein häufiger Besucher. Seit 1887 bestand eine lebenslange Freundschaft zwischen Bölsche und den beiden Hauptmann-Brüdern Carl und Gerhart.

1893, nach dem Scheitern von Bölsches Ehe und in einer für ihn schwierigen Zeit der Depression, lud ihn Gerhart Hauptmann nach Schreiberhau/Szklarska Poręba ein, wohin er kurz zuvor dauerhaft gezogen war. Bölsche, verzaubert von der Berglandschaft, kaufte 1901 ein bescheidenes Landhaus im sogenannten Siebenhäusertal, wo er und seine Familie fortan die Sommermonate verbrachten. Seit 1918 ließ er sich dauerhaft in Schreiberhau nieder, zunächst in der Villa Carmen (heute ul. Bronka Czechy 6), dann kaufte er die Turmvilla (Willa Róż, ul. 1 Maja 33).

Nach einigen historischen Romanen veröffentlichte Bölsche 1894 die zweibändige „Entwickelungsgeschichte der Natur“ und wurde damit zum ersten Populärisierer des Darwinismus in der deutschen Literatur. Doch erst mit seinem dreibändigen Werk „Das Liebesleben in der Natur“, das zwischen 1898 und 1903 entstand und sich mit dem Sexualleben der Tiere befasst, erlangte er Ruhm und finanziellen Erfolg. Das Buch wurde mehrfach nachgedruckt und in rund ein Dutzend Sprachen übersetzt, darunter auch ins Polnische. Das Lebenswerk des Schriftstellers umfasst über 60 Bücher, darunter Bio-

# **Wilhelm Bölsche**

## **– „ojciec” nowoczesnej książki popularno-naukowej w 160. rocznicę urodzin**

Grażyna Prawda

Wilhelm Bölsche, pisarz i wielce zasłużony popularyzator nauk przyrodniczych, urodził się 2 stycznia 1861 r. w nadreńskiej Kolonii. Jego ojciec Carl Bölsche, redaktor Kölnische Zeitung, wspierał wyprawy niemieckich badaczy na Spitsbergen i w 1870 r. w uznaniu jego zasług w tej materii, jedną z wysp tamtejszego archipelagu nazwano jego imieniem.

Bölsche, pomimo kilkukrotnego podejmowania studiów humanistycznych w Bonn, Rzymie i Florencji oraz Paryżu, żadnych z nich nie ukończył. W czasie pobytu we Włoszech napisał za to swą pierwszą powieść historyczną Paulus o św. Pawle Apostole. W 1886 r. przeniósł się do Berlina, gdzie zetknął się ze stowarzyszeniem młodych twórców-naturalistów Durch!, a później do pobliskiego Friedrichshagen, i tu stał się duszą tamtejszej bohemy, tworzącej tzw. Krąg Friedrichshagen (Friedrichshagener Kreis). Należeli do niego literaci, malarze i pisarze, wśród których znaleźli się m.in. August Strindberg, Ola Hansson, Edvard Munch czy Stanisław Przybyszewski. Często zgładał tu też mieszkający nieopodal w Erkner Gerhart Hauptmann, i od 1887 r. datuje się dozgonna przyjaźń Bölschego z obu braćmi Hauptmannami.

W 1893 r., po rozpadzie małżeństwa Bölschego, w trudnym dla niego okresie depresji, Gerhart Hauptmann zaprosił go do Szklarskiej Poręby, gdzie niedawno przeniósł się na stałe. Bölsche, urzeczony górkim krajobrazem, kupił tu w 1901 r. w tzw. dolinie Siedmiu Domów (Siebenhäusertal) skromną wiejską chatę, gdzie od tej pory spędzał z rodziną miesiące letnie. Od 1918 r. zamieszkał na stałe w Szklarskiej Porębie, najpierw w willi Carmen (ul. Bronka Czechy 6), a potem kupił Turmvilla (Willa Róż przy ul. 1 Maja 33).

Po wydaniu kilku powieści historycznych Bölsche opublikował w 1894 r. dwutomową Historię ewolucji w przyrodzie i tym samym stał się pierwszym popularyzatorem darwinizmu w literaturze niemieckiej. Sławę i sukces finansowy przyniosła mu jednak dopiero napisana w latach 1898–1903 trzytomowa Miłość w przyrodzie poświęcona życiu seksualnemu zwierząt. Pozycja ta była wielokrotnie wznawiana, przetłumaczono ją na kilkanaście języków, także i polski. W dorobku pisarza znajduje się ponad 60 książek, w tym biografie Goethego, Darwina i Haeckla, a także ok. 600 artykułów, publikowanych głównie w zeszytach przyrodniczego czasopisma Kosmos, o łącznym nakładzie ponad 1,5 mln egzemplarzy.

Choć sam nie był przyrodnikiem, z dużym ta-

grafien über Goethe, Darwin und Haeckel, sowie rund 600 Artikel, die vor allem in der Zeitschrift der Gesellschaft der Naturfreunde Kosmos mit einer Gesamtauflage von über 1,5 Millionen Exemplaren veröffentlicht wurden.

Obwohl er selbst kein Naturwissenschaftler war, beschrieb er mit großem schriftstellerischen Talent Phänomene und Vorgänge in der Natur. Die wissenschaftliche Welt stand seiner Arbeit skeptisch gegenüber, da sie diese für wenig fundiert hielt. Als Naturalist und Anhänger von Darwins Evolutionstheorie war Bölsche jedoch der Meinung, dass die neuesten wissenschaftlichen Errungenschaften auf dem Gebiet der Natur den breiten Massen auf zugängliche Weise vermittelt werden sollten, was dazu dienen würde, das allgemeine Wissen zu vergrößern und allmählich einen Wandel des Weltbildes in der Öffentlichkeit hin zu einem monistischen, d.h. mit dem so genannten evolutionären Monismus verbundenen Weltbild zu bewirken, demzufolge der Mensch ein Teil der Natur ist und die Religion im Widerspruch zu Wissenschaft und Vernunft steht.

Im Jahr 1900 gründete er u.a. mit Bruno Wille und Rudolf Steiner den Giordano-Bruno-Bund, dessen Ziel es war, sich vom Materialismus zu lösen und eine einheitliche „idealistische“ Weltanschauung zu proklamieren, die Naturwissenschaften, Philosophie und Kunst verbindet. Im Jahr 1905 wurde er Mitglied der eugenischen Gesellschaft für Rassenhygiene, die laut ihrer Satzung die „Förderung der Theorie und Praxis der Rassenhygiene unter den weißen Völkern“ bezweckte. Im folgenden Jahr gründete er zusammen mit seinem Mentor und Freund Professor Ernst Haeckel aus Jena den Deutschen Monistenbund. Mit seiner Basisarbeit, d. h. mit Vorträgen, Lektionen und Broschüren, wollte er Darwins Evolutionstheorie und monistische Theorien unters Volk bringen.

Bölsche kann auch als Reformer des gesellschaftlichen Lebens angesehen werden, da seine populärwissenschaftlichen Aktivitäten die Lehrpläne der Schulen beeinflussten. Zusammen mit Bruno Wille gründete er 1901 die Freie Hochschule, die zur Keimzelle der Volks hochschulen wurde, zugänglich für jedermann.

Nachdem er sich in Schreiberhau niedergelassen hatte, engagierte sich Bölsche für den Naturschutz im Riesengebirge. Unter anderem wurde dank seiner Bemühungen die Kleine Schneegrube (Mały Śnieżny Kocioł) unter Schutz gestellt, und seit 1933 auch die Große Schneegrube (Wielki Śnieżny Kocioł) und die Schwarze Schneegrube (Czarny Kocioł Jagiątkowski). In einem Vortrag, den er 1930 im Riesengebirgsverein hielt, sagte er, dass „Schützen nicht Hinter-Stacheldraht-Stellen“ bedeuten dürfe und dass das Riesengebirge im Interesse der Bewahrung der Naturschönheiten sowohl für die wissenschaftliche Forschung als auch – im Zeitalter des sich intensiv entwickelnden Tourismus' – in kontrollierter Weise für die breite Öffentlichkeit zugänglich sein müsse. Er schlug die Gründung eines kleinen Naturkundemuseums in Schreiberhau vor, in dem die natürlichen Reichtümer des Riesengebirges präsentiert und gleichzeitig über die



Portrait Wilhelm Bölsche  
Portret Wilhelma Bölsche'a

lentem pisarskim opisywał zjawiska i procesy zachodzące w naturze. Świat nauki odnosił się sceptycznie do jego twórczości, uzającą ją za słabo ugruntowaną w akademickiej wiedzy. Bölsche jako naturalista i zwolennik teorii ewolucji Darwina uważa jednak, że o najnowszych zdobyczach naukowych w dziedzinie przyrody należy w przystępny sposób informować szerokie masy, co miało służyć podniesieniu ogólnej wiedzy i stopniowo wpływać na zmianę światopoglądu wśród społeczeństwa na monistyczny, czyli związany z tzw. monizmem ewolucyjnym, według którego człowiek jest częścią przyrody, a religia sprzeczna z nauką i rozumem.

W 1900 r. założył m.in. z Brunonem Willem i Rudolfem Steinerem Związek im. Giordano Bruno (Giordano-Bruno-Bund), którego celem było odcięcie się od materializmu i głoszenie jednolitego „idealistycznego“ światopoglądu, łączącego nauki przyrodnicze, filozofię i sztukę. W 1905 r. został członkiem eugenicznego Towarzystwa Higieny Rasowej (Die Gesellschaft für Rassenhygiene), wspierającego wg swego statutu teorię i praktykę w zakresie higieny rasowej wśród narodów białej rasy. W kolejnym roku założył wraz ze swym mentorem i przyjacielem, Ernestem Haecklem z Jeny, Niemiecką Ligę Monistów (Deutscher Monistenbund). Pracą u podstaw, tj. wykładami, odczytami, broszurami propagandowymi, zamierzano w ramach jej działalności dotrzeć z teorią ewolucji Darwina oraz monistycznymi teoriami pod strzechy.

Bölschego można uznać także za reformatora życia społecznego, bowiem jego działalność popularno-naukowa miała wpływ na kształt programów szkolnych.

Notwendigkeit ihres Schutzes aufgeklärt werden sollten (es wurde im ehemaligen Haus von Hermann Hendrich, Maler und Schöpfer u. a. der Sagenhalle, in der heutigen Muzealna 5 eingerichtet). 1939 ergriff Bölsche die Initiative, unweit des Sitzes der hiesigen Künstler, der so genannten „Lukas-Mühle“, einen botanischen Garten mit heimischer Flora anzulegen. Er teilte auch die Idee, im Riesengebirge einen „Raritäten-Pfad“ anzulegen, den wir heute „Lehrpfad“ nennen würden.

Anlässlich seines 70. Geburtstages erhielt Bölsche die Ehrenbürgerschaft von Schreiberhau, und der Felsrücken zwischen der Kleinen und der Großen Schneegrube, der Bölsche-Grat (Grzeda), der sein bevorzugtes Wander- und Forschungsziel war, wurde in Anerkennung seiner Verdienste um den Naturschutz nach ihm benannt.

Er war begeistert von den Pflanzen des Riesengebirges, wie der zahlreichen „blauen Blume“, dem Enzian, sowie der rosaroten Habmichlieb-Primel oder dem violetten Krokus, die in den Wiesen von Schreiberhau „Amethystteppiche“ bilden. In der Kleinen Schneegrube erinnerte ihn die schöne weiße Narzissen-Anemone an einen Gletscher. Er nannte die „Juwelen“ des Riesengebirges Türkengruben, Eisenhut, gelben Fingerhut, die seltene Rosenwurz und das Moosglöckchen, das ein Relikt aus der Eiszeit ist. Er schätzte die Versuche, die damals unternommen wurden, um dem Apollofalter, einem der schönsten Schmetterlinge der Sudeten, der dort bereits

Wraz z Brunonem Willem założył w 1901 r. Wolną Szkołę Wyższą (Freie Hochschule), która stała się założkiem „uniwersytetów ludowych“, dostępnych dla zwykłego obywatela.

Po zamieszkaniu w Szklarskiej Porębie Bölsche zaangażował się w ochronę karkonoskiej przyrody. To w wyniku m.in. jego zabiegów ochroną objęto Mały Śnieżny Kocioł, a od 1933 r. także Wielki Śnieżny Kocioł oraz Czarny Kocioł Jagniątkowski. W odczycie wygłoszonym w 1930 r. w Towarzystwie Karkonoskim (Riesengebirgsverein) mówił, że chronić to nie znaczy ograniczać drutem kolczastym, i że w trosce o zachowanie piękna przyrody Karkonosze powinny być dostępne zarówno dla badań naukowych, jak i w dobie intensywnej rozwijającej się turystyki – w kontrolowany sposób – szerszemu ogółowi. Zaproponował utworzenie małego muzeum przyrodniczego w Szklarskiej Porębie, gdzie prezentowane były bogactwa naturalne karkonoskich gór, a przy okazji można było edukować o potrzebie ich ochrony (powstało ono w byłym domu Hermanna Hendricha, malarza i twórcy m.in. „Hali baśni“, przy obecnej Muzealnej 5). W 1939 r. Bölsche wyszedł z inicjatywy założenia ogrodu botanicznego z lokalną florą niedaleko siedziby artystów malarzy tzw. „Łukaszowców“. Podzielił się też pomysłem, by wytyczyć w Karkonoszach „ścieżkę rzadkich okazów“, którą dziś nazwalibyśmy „edukacyjną“.

Bölschego, w 70. rocznicę urodzin, uhonorowano obywatelstwem Szklarskiej Poręby, a za zasługi dla ochrony przyrody nazwano jego imieniem skalistą grań łączącą Mały i Wielki Śnieżny Kocioł, Bölsche-Grat (obecnie Grzeda), ulubiony cel jego wędrówek i badań.

Zachwyt wzbudzały w nim rośliny Karkonoszy, m.in. licznie występujący „niebieski kwiat“ czyli goryczka, a także purpurowy pierwiosnek maleńki czy fioletowy krokus tworzący „amethystowe dywany“ na łąkach Szklarskiej Poręby. W Małym Śnieżnym Kotle uroczy biały zawilec narcyzowaty przypominał mu lodowiec. „Klejnotami“ Karkonoszy nazywał lilię złotogłów, tojad mocny, żółtą naparstnicę, rojeniec górska czy zimoziół północny, będący reliktem glacjalnym. Doceniał ówczesne próby przywrócenia środowisku naturalnemu niepylaka apolla, jednego z najpiękniejszych w Sudetach motyli, które wyginęły tam definitywnie już w XIX w. Opowiadał się także za introdukcją muflona, który zagrożony w swym naturalnym środowisku i miejscu pochodzenia na Sardynii i Korsyce mógł być ocalony w sprzyjających mu klimatycznie warunkach Karkonoszy.

Niewątpliwie Bölsche miał wielkie zasługi w kształtowaniu świadomości ekologicznej i światopoglądu racjonalistycznego. Jednakże nie można nie zauważać, że jego biografia zawiera wiele sprzeczności. Najpierw był naturalistą, potem lewicującym aktywistą, otarł się także o ideologię nazizmu. Po tym, jak wygłaszał przyrodnicze wykłady na okupowanych terenach i na frontach I wojny światowej, krytykowany był przez niektóre środowiska za nie dość „pacyfistyczną“ postawę. Liga Monistów w 1915 r. przestała zapraszać go na posiedzenia zarządu pod za-



Familiengrab Bölsche auf dem ehemaligen Friedhof Niederschreiberhau; Foto: Jens Baumann

Groby rodziny Bölsche na dawnym cmentarzu w Szklarskiej Porębie Dolnej; Zdjęcie: Jens Baumann

**Wilhelm Bölsche, Die neuen Gebote. Ein Traum**  
Flugblatt in zweifarbigem Druck, 39×57 cm, mit Umrahmung  
von Walter Tiemann. Preis 10 Pf.

**Wilhelm Bölsche, Die Mittagsgöttin.** Ein Roman aus  
dem Geistes Kampfe der Gegenwart. 2. Auflage. Mit Buchschmuck  
von Julius Diez. 2 Bde. Preis brosch. M. 6.—, geb. M. 8.—

Deutsche Rundschau: „Es ist mir eine Freude gewesen, in der Praxis des Schaffens der neuen wie der alten Schlagwörter vergessen zu dürfen.“ schreibt der Verfasser am Schlusse seiner Vorrede, und uns macht es Freude, einen bedeutenden Roman vors Auge zu bekommen, der nach keiner „Schule“ riecht. Mit starker Phantasie ist ein buntes Stück Leben und Welt beschaut, und das bleibt doch wohl die Haupttache, so lange es noch Kunst und Dichtung giebt auf diesem vielscheidigen Ball; wir grüßen Bölsche als einen echten Poeten.

**Wilhelm Bölsche, Vom Bazillus zum Affenmenschen**  
2. Auflage. Mit Buchschmuck von J. B. Cissarz. Preis brosch.  
M. 4.—, geb. M. 5.—

Inhalt: Bazillus-Gedanken — Wenn der Komet kommt! — Vom klassischen Boden des Ichthyosaurus — Das Geheimnis des Südpols — Aus dem Schicksalsbuch der Tierwelt in den Polarländern — Die Urgeschichte des Magens — Ein lebendes Tier aus der Urwelt — Der Affenmensch von Java — Vom dicken Vogt — Das Märchen des Mars.

**Wilhelm Bölsche, Hinter der Weltstadt. Friedrichshagener Gedanken zur ästhetischen Kultur.** Mit Buchschmuck von John Jack Brieslander. Preis brosch. M. 5.—, geb. M. 6.—

Inhalt: Dem neunzehnten Jahrhundert — Ein Wort zu Novalis — Heine im Abendrot seines Jahrhunderts — Die Brüder Hart — Altes und Neues über Gerhart Hauptmann — An der Mumie von Georg Ebers — Herman Grimm und die Errettung Homers vor den Schulmeistern — März-Träumerei — Kunst und Natur — Die Ebner-Eschenbach — Freie Universitäten — Fechner.

Berner Bund: Das ganze Buch, auch stilistisch schön, ist geistvoll, lebendig und anregend geschrieben; es lädt zum Nachdenken ein, zu einer Art von heiterem, getrosten Nachdenken. „Die Welt ist ja gar nicht so schlimm; es kann ja alles noch gut werden.“

**Wilhelm Bölsche, Das Liebesleben in der Natur**  
I. II. III. Folge. Eine Entwicklungsgeschichte der Liebe. Mit Buchschmuck von W. Müller-Schoenfeld. Preis brosch. à M. 5.—, geb. à M. 6.—

Weiserzeitung: Jean Paul hat etwas von seiner Melodie auf diesen Schriftsteller und Dichter vererbt, der so phantastievoll, so zuthulich mit seinen Leibern redet, ohne daß seine Sprache doch jemals albern klänge.

im 19. Jahrhundert endgültig ausgestorben war, wieder anzusiedeln. Er sprach sich auch für die Einführung des Mufflons aus, das in seiner natürlichen Umgebung und seinem Ursprungsgebiet auf Sardinien und Korsika gefährdet war und in den klimatisch günstigen Bedingungen des Riesengebirges gerettet werden konnte.

Bölsche hat zweifelsohne einen großen Beitrag zur Herausbildung eines ökologischen Bewusstseins und einer rationalistischen Weltanschauung geleistet. Es ist jedoch nicht zu übersehen, dass seine Biografie viele Widersprüche enthält. Zunächst war er Naturforscher, dann ein linker Aktivist, und auch mit der Ideologie des Nationalsozialismus kam er in Berührung. Nachdem er in den besetzten Gebieten und an den Fronten des Ersten Weltkriegs naturkundliche Vorträge gehalten hatte, wurde er von einigen Kreisen kritisiert, weil er nicht „pazifistisch“ genug war. 1915 lud ihn der Monistenbund nicht mehr zu den Vorstandssitzungen ein, weil er zu „national“ gesinnt war. Und „zugeneigt“ blieb er den Rest seines Lebens. Obwohl er nicht zu den 88 Schriftstellern und Künstlern gehörte, die Hitler 1933 das Gelöbnis treuester Gefolgschaft überreichten, hielt er ein Jahr später einen „beflissen“ Vortrag. Und wenige Wochen vor seinem Tod 1939 hob er in einem Artikel mit dem Titel „Die schlesische Landschaft“ in der Zeitschrift Der Wanderer im Riesengebirge die großen Verdienste des „Führers“ um das Riesengebirge hervor und verwies auf die „Rückgabe“ Böhmischeschlesiens an das Reich, die seiner Meinung nach neue Möglichkeiten für den Naturschutz und den Genuss seiner ästhetischen Qualitäten eröffnete.

Das ändert nichts daran, dass nur wenige Menschen ihre eigene und die nachfolgende Zeit so stark geprägt haben wie Bölsche – schließlich wurde er zum Wegbereiter der populären und wissenschaftlichen Literatur und ging als Verfechter des Natur- und Heimatschutzes in die Geschichte von Schreiberhau der Zwischenkriegszeit ein. Er starb hier am Vorabend des Ausbruchs des Zweiten Weltkriegs, am 30. August 1939. Seine Asche wurde in einem Familiengrab auf dem örtlichen evangelischen Friedhof beigesetzt.

Bölsches reiche Sammlung exotischer Vögel und Schmetterlinge, darunter des Apollo, der vor etwa 100 Jahren aus dem Riesengebirge verschwand und an dessen Wiederansiedlung der Nationalpark Riesengebirges heute intensiv arbeitet, wurde nach dem Zweiten Weltkrieg verstreut. Sein umfangreiches Archiv befindet sich heute in der Handschriftenabteilung der Universitätsbibliothek in Breslau/Wrocław. Die Erinnerung an ihn ist immer noch lebendig, wie die Tatsache beweist, dass 2001 ein kleiner Asteroid mit der Nummer 17821 nach ihm benannt wurde.

**Mit freundlicher Genehmigung:**

**Nachdruck aus der Vierteljahresschrift**

**„Karkonosze Czasopismo Sudetów Zachodnich“ Nr. 2 (304)/2021,  
S 34-35.**

rzutem, że stał się nazbyt „narodowy“. I to „skrzywienie“ pozostało mu do końca życia. Wprowadził nie znalazł się wśród 88 pisarzy i twórców, którzy w 1933 r. złożyli przyrzeczenie dochowania wierności (das Gelöbnis treuester Gefolgschaft) Hitlerowi, ale rok później wygłosił czołobitny referat. I kilka tygodni przed śmiercią w 1939 r. w artykule Die schlesische Landschaft w „Wędrowcu Karkonoskim“ (Wanderer im Riesengebirge) podkreślił wielkie zasługi „führera“ dla Karkonoszy, mając na myśli „powrót“ Śląska czeskiego do Rzeszy, co jego zdaniem otwierało nowe możliwości w zakresie ochrony przyrody, jak i korzystania z jej walorów estetycznych.

Nie zmienia to faktu, że niewielu ludzi tak silnie jak Bölsche odcisnęło piętno na swoją i kolejną epokę – stał się on przecież prekurem literatury popularno-naukowej, a w historii międzywojennej Szklarskiej Poręby zapisał jako orędownik ochrony przyrody i folkloru karkonoskiego. I tu zmarł, w przeddzień wybuchu II wojny światowej, 30 sierpnia 1939 roku, a jego prochy złożono w grobie rodzinnym na miejscowym cmentarzu ewangelickim.

Bogata kolekcja Bölschego, złożona m.in. z ptaków egzotycznych oraz motyli, w tym niepylaka apollo, który z Karkonoszy ustąpił ponad 100 lat temu i nad którego reintrodukcją intensywnie pracuje obecnie Karkonoski Park Narodowy, uległy po II wojnie światowej rozproszeniu, a obszerne archiwum znajduje się w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu we Wrocławiu. Pamięć o nim jest nadal żywa, o czym świadczy nadanie jego imienia małej asteroidzie o numerze 17821 w 2001 r.

**Dzięki uprzejmości:  
przedruk z kwartalnika „Karkonosze Czasopismo Sudetów Zachodnich“ nr 2(304)/2021, str. 34-35.**

## **II. Riesengebirgspreis für Literatur. Laudatio Joanna Bator**

*Dr. Józef Zaprucki*

**12. Dezember 2021**

**in der Hochschule Hirschberg**

Schlesien und insbesondere Niederschlesien ist eine Region, in der sich seit Jahrhunderten verschiedene Kulturen ineinanderfügen und miteinander kommunizieren. Es gab Zeiten, in den solche interkulturelle Kommunikation – wie man heute diesen Prozess in den wissenschaftlichen Kreisen nennt – auch durch kriegerische Handlungen stattfand. Nichtsdestoweniger behaupten manche Historiker, dass eben das schlesische Grenzland eines der friedlichsten in Europa war. Wie angenehm ist es heute – in Bezug auf diese Interkulturalität – Texte von Historikern darüber zu lesen, wie die polnischen Fürsten und Könige die deutschen und böhmischen Prinzessinnen zur Frau genommen haben. Wer weiß heute noch, dass die erste polnischen Königin eine deutsche Prinzessin aus dem Rheinland war. Sie hieß Richeza und wurde die Ehefrau von Mieszko II.

Jedoch war dieser schöne Landstrich auch Zeuge von dramatischen Ereignissen, die manche Bevölkerungsgruppen zum Exodus drängten. In der Zeit der Gegenreformation mussten die Protestanten flüchten, sie gelangten dabei sogar nach Amerika. Im 18. Jahrhundert widerfuhr dies einer protestantischen Sekte, den sogenannten Schwenkfeldern, die in der Gegend um Goldberg zu Hause waren. Es war aber nicht so, dass Schlesien nur verbannete, diese Provinz gewährte auch Zuflucht und Asyl. Am Anfang des 19. Jahrhunderts fanden hier die Zillertaler Zuflucht, deren Geschichte der Hirschberger Schriftsteller, Fedor Sommer belletristisch darstellte. Sein anderes Buch wird während des heutigen Festakts eine wichtige und erfreuliche Rolle spielen.

Die größte Tragödie des erzwungenen Menschentransfers geschah hier nach dem 2 Weltkrieg. Die einen mussten gehen, die anderen mussten kommen. Auf diese Weise begann ein außergewöhnliches Kapitel des Gespräches zwischen zwei Kulturen – der polnischen und der deutschen. Dieses Gespräch dauert bis heute an und bringt schöne Früchte. Wer hätte noch vor vierzig Jahren gedacht, dass wir die deutschen Inschriften, die unter dem alten Putz herausschauen, fürsorglich restaurieren, deutsche Regionalliteratur übersetzen und in den Restaurants deutsche Bilder aufhängen werden.

Was diese schönen Früchte anbetrifft, da denke ich vor allem an das Schaffen der Laureatin des Hauptpreises des diesjährigen Riesengebirgspreises. Joanna Bator schrieb viele Bücher, die ihr große Popularität und Preise brachten. Manche wie „Sandberg“, „Dunkel, fast Nacht“ und „Wolkenfern“ wurden ins Deutsche übersetzt und in Deutschland herausgegeben. An dieser Stelle kann

## **II Karkonoska Nagroda Literacka. Laudacja Joanny Bator**

*dr Józef Zaprucki*

**12 grudnia 2021 r.**

**w Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej  
w Jeleniej Górze**

Śląsk, a szczególnie Dolny Śląsk jest krainą, w której już od wieków różne kultury przenikały się, rozmawiały ze sobą; bywało, że taka komunikacja interkulturowa – jak się to dzisiaj fachowo nazywa w kategoriach naukowych – odbywała się także za pomocą działań wojennych. Niemniej niektórzy historycy twierdzą, iż to właśnie nasze śląskie pogranicze było najspokojniejsze w Europie. Jak przyjemnie jest dzisiaj – z punktu widzenia tej interkulturowości – czytać teksty historyków o tym, jak polscy książęta i królowie brali sobie za żony niemieckie i czeskie księżniczki. A kto dziś pamięta, że pierwszą królową Polski była Niemka z Nadrenii Rycheza, żona Mieszka II.

Jednak na przestrzeni wieków ta piękna kraina była też świadkiem wielkich dramatów, zmuszających niektóre grupy ludności do exodusu. W czasie kontrreformacji uciekali protestanci, nawet aż do Ameryki, a na początku XVIII wieku zdarzyło się to protestanckiej sekcie Schwenckfeldystów z okolic Złotoryi. Ale Śląsk nie tylko wypędzał, Śląsk dawał też schronienie i azyl. Na początku XIX w. znaleźli tu schronienie Zillertalczycy; ich historię beletryzycznie przedstawił Fedor Sommer, jeleniogórski pisarz, którego inna książka odegrała podczas dzisiejszej uroczystości ważną i miłą rolę. Największa, nieporównywalna z niczym innym tragedia transferu ludności zdarzyła się tu po II wojnie światowej. Jedni musieli odejść, inni musieli przyjść. Rozpoczął się niezwykły rozdział śląskiej rozmowy kultur – polskiej i niemieckiej, która trwa do dziś, przynosząc piękne owoce. A przecież jeszcze czterdzieści lat temu nikt sobie chyba nie wyobrażał, że kiedyś będziemy pieczołowicie odnawiać niemieckie napisy wyzierające spod starych tynków, tłumaczyć na polski regionalną niemiecką literaturę, wieszać w kawiarniach niemieckie obrazy, etc.

Mówiąc o tych pięknych owocach, mam oczywiście na myśli przede wszystkim działalność literacką dzisiejszej laureatki nagrody głównej II edycji Karkonoskiej Nagrody Literackiej. Pani Joanna Bator napisała wiele książek, które przyniosły jej popularność i nagrody, a niektóre z nich jak „Piaskowa Góra“, „Chmuralia“ czy „Ciemno, prawie noc“ zostały przetłumaczone i wydane w Niemczech. Nie mogę w tym miejscu pominąć faktu, że tę ostatnią przetłumaczyła Lisa Palmes z Berlina, laureatka nagrody specjalnej I edycji Karkonoskiej Nagrody Literackiej. Ja jednak zachwyciłem się, moim zdaniem, najbardziej śląską powieścią naszej laureatki, a mianowicie słynną „Piaskową góram“, skupiającą jak w soczewce walory, ale też i dziwaczne strony naszej Dolnośląskości. Jest



Christopher Schmidt-Münzberg – VSK-Vorsitzender, Dr. Marek Obrębski – Stellvertretender Vorsitzender des Niederschlesischen Sejm, Marcin Wawrzyńczak – Preisträger, Joanna Bator – Hauptpreisträgerin, Małgorzata Lutowska – Preisträgerin, Dr. Józef Zaprucki – Vorsitzender der Jury des Riesengebirgspreises für Literatur, Dr. Jens Baumann – Sächsisches Staatsministerium des Inneren; Foto: K. Thomas-Martin  
Christopher Schmidt-Münzberg – Przewodniczący VSK, dr Marek Obrębski – Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, Marcin Wawrzyńczak – Laureat nagrody specjalnej, Joanna Bator – Laureatka nagrody głównej, Małgorzata Lutowska – Laureatka nagrody specjalnej, dr Józef Zaprucki – Przewodniczący Jury Karkonoskiej Nagrody Literackiej dr Jens Baumann – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Saksonia; Zdjęcie: K. Thomas-Martin

ich nicht umhin, Lisa Palms aus Berlin, die Laureatin des Sonderpreises 2019 zu erwähnen, die „Dunkel fast Nacht“ übersetzt hat. Ich persönlich war jedoch begeistert von dem am meisten schlesischen Buch der Laureatin, nämlich von dem berühmten „Sandberg“, in dem so prägnant die wertvollen, aber auch die wundersamen Eigenheiten unserer heutigen niederschlesischen Identität zum Vorschein kommen. Dies ist ein Roman, der unter anderem wegen seiner überreichen sprachlichen Formfülle, dem Sturm würziger Wortwendungen, dem virtuosen Feuerwerk von Bedeutungen wertvoll ist, über die die deutsche Kritik so gerne schrieb und sie mit gehörigem Respekt „Sprachbildungen“ nannte. Dies heißt aber auch, dass die deutschen Übersetzerinnen, Esther Kinski und Lisa Palms ihre Arbeit brillant getan haben und mit ihrer Übersetzungs-kunst imstande waren, auch in der deutschen Sprache das ästhetische und sprachliche Potential hervorzuheben, und damit den ungeheuren Reiz des Polnischen von einem Kulturgefüge ins andere zu übertragen. Den Kontext der Form könnte man hier ins Unendliche entwickeln, aber ein Roman bedeutet doch auch die dargestellte Welt, in diesem Fall Waldenburg, dessen fein gewobenes, interkul-turelles Konterfei das Herz berührt – besonders meines, des Liebhabers der deutschen Literatur, denn ich entdecke hier Parallelen zu meinen Lieblings-Schriftstellern Günter Grass und Horst Bienek. Der eine beschrieb Danzig, der andere Gleiwitz, auch eine schlesische Stadt, nur weiter östlich gelegen. Die beiden Autoren schrieben aber über die „verlorene Heimat“ und Joanna Bator schreibt, auf den ersten Blick, lediglich über die gewonnene Heimat. Eben, auf den ersten Blick nur, denn in dem tiefen Grund des Romans klingt die Sehnsucht derer an, die hierhergekommen sind, die Sehnsucht nach dem, was sie irgendwo verlassen haben und auch die Sehnsucht nach Schlesien, die sich ir-

to powieść zasługująca na szczególną uwagę nie tylko ze względu na swą prze bogatą formę językową, ten huragan pieprznych związków frazeologicznych, tę wirtuozerię znaczeniowych fajerwerków, które są w stanie niejednego czytelnika przyprawić o zatrzymanie, a nad którymi tak ochoczo roztkliwiała się krytyka niemiecka, nazywając je z należytym respektem „Sprachbildungen“. To oznacza, że niemieckie tłumaczki literatury polskiej Esther Kinski i Lisa Palms świetnie się sprawdzili i używając całej swej maestrii, wycisnęły z niemczyzny ten sok językowego i estetycznego potencjału, by należycie przenieść z jednego systemu kulturowego i w inny niezwykły czar polszczyzny. Tej polszczyzny, którą posługuje się w swych powieściach nasza laureatka. Kontekst formy można by tu rozwijać w nieskończoność, lecz powieść to przecież także świat przedstawiony, w tym przypadku Wałbrzych, którego misternie utkany interkulturowy konterfekt chwyta za serce, szczególnie za moje serce badacza niemieckiej literatury, bowiem dostrzegam tu podobieństwa do ulubionych niemieckich pisarzy, Guntera Grassa i Horsta Bienka; pierwszy pisał o Gdańskim, drugi o Gliwicach – to też Śląsk, tylko trochę dalej na południe. Tyle że oni pisali o ojczyźnie ultraconej, zaś Joanna Bator na pierwszy rzut oka opowiada jedynie o ojczyźnie uzyskanej. Właśnie, na pierwszy rzut oka, bowiem w głębokiej warstwie powieści wybrzmiewa tęsknota tych, co tu przybyli za tym, co gdzieś tam zostali i także tęsknota za Śląskiem, manifestująca się gdzieś za Odrą, gdzieś za Łabą, gdzieś za Dunajem.

W tym kontekście można by sporafrasować słowa austriackiego pisarza Josepha Rotha, że prawdziwie literackie prowincje to dopiero prowincje ultracone – jesteśmy tu świadkami tego, jak prowincja uzyskana staje się prowincją literacką par exellance. Autorka przedstawia kulturowy mix Wałbrzycha, w którym kotują się energie

gendwo hinter Oder, Elbe und Donau manifestiert.

In diesem Kontext lassen sich leicht die Worte von Joseph Roth, einem österreichischen Schriftsteller paraphrasieren, der einmal schrieb, dass erst die verlorenen Provinzen zu literarischen Provinzen werden. Doch wir werden hier Zeugen davon, wie eine gewonnene Provinz zu einer par excellance literarischen wird. Joanna Bator stellt das kulturelle Mix von Waldenburg dar, in dem sich die nationalen Energien der Polen wälzen, die aus verschiedenen Ecken des Landes hierhergekommen sind. Es wird dabei außerdem das griechische Element gezeigt. Und alles spielt sich vor dem Hintergrund der ehemals deutschen kulturellen Landschaft ab. Die Autorin benutzt sogar ab und zu deutsche Worte und Phrasen, die jedoch mit der polnischen Narration überhaupt nicht zu kollidieren scheinen, sondern sie irgendwie natürlich ergänzen, diesem unheimlichen Kulturspräch noch mehr Geschmack gebend.

Da wir den Riesengebirgspreis vor allen Dingen für die literarische Variierung des schlesischen Kulturspräches verleihen, muss an dieser Stelle gesagt werden, dass Frau Bator auf diesem Gebiet eine hervorragende Spezialistin ist, da sie auch andere, manchmal sehr ferne Kulturen wie z.B. die japanische, studieren konnte. Die Schriftstellerin lernte genauso den kulturellen Mix von New York kennen, wo sie als Stipendiatin der Prestigestiftung Kosciuszko Foundation an der Columbia University tätig war.

Liebe Frau Joanna, verehrte Gewinnerin des Hauptpreises! Für die verfassten Bücher dankend und gratulierend, wünsche ich ihnen, dass diese niederschlesische Region weiterhin ihre Geheimnisse vor Ihnen enthüllt und zum Schreiben weiterer Werke inspiriert, auf die wir ungeduldig warten.

### **Am meisten bangt es mir vor dem Tod meiner Vorstellungskraft**

Vorstellungskraft. Mitleid. Widerstand.

Joanna Bator

*Die Überschrift meiner Rede ist ein Zitat aus den Tagebüchern von Sylwia Plath „Ich fürchte den Tod meiner Vorstellungskraft“, denn sie ist nicht nur das Fundament jeglicher künstlerischen Kreation, sondern auch Quelle des Mitleids. Wir fühlen mit, weil wir uns vorstellen können, was ein leidender Mensch oder ein Tier erlebt. Selbst wenn wir das leidende Wesen nicht oder nicht ganz verstehen, fühlen wir trotzdem dessen Schmerz mit und empfinden einen inneren Widerstand gegenüber der Ursache dieses Schmerzes. Der Zusammenhang zwischen Vorstellungskraft, Mitleid und Widerstand bewegt uns, Fragen zu stellen: „Was ist dir passiert?“, „Wie kann ich dir helfen?“. Die Vorstellungskraft ist die unabdingbare Bedingung jeglichen Engagements.*

*Die heutige Zeit macht diesen Zusammenhang kaputt, indem sie zum Bruch der Bindung zwischen Vor-*

narodowe Polaków, przybyłych z różnych stron kraju, nie stroniąc też od umieszczenia w tej mozaice jakże spektakularnego elementu greckiego. A wszystko to zanurzone mocno w „poniemieckim kulturowym landszafcie”; autorka wraca nawet niekiedy niemieckie słowa i frazy, które wydają się jednak zupełnie nie kolidować z wiodącą narracją, lecz jakby naturalnie ją uzupełniają, dodając jeszcze smaku tej niezwykłej rozmowie kultur.

Jako że Karkonoską Nagrodę Literacką, kierując się jej statutem przyznajemy przede wszystkim za dostrzeganie i literacką refleksję nad śląską rozmową kultur, to wydaje się w tym miejscu konieczne przypomnienie, że właśnie w tej dziedzinie jest Joanna Bator wybitną specjalistką, bowiem miała ona okazję studiować również i inne kultury, tak dalekie i egzotyczne jak na przykład japońska. Autorka dokładnie przyjrzała się też kulturowemu koktajlowi Nowego Jorku, będąc stypendystką prestiżowej Fundacji Kościuszkowskiej i wykładającą na Columbia University. Fundację Kościuszkowską znam i podziwiam, bowiem sam miałem przyjemność być jej stypendystą.

Pani Joanno, droga laureatko Nagrody Głównej, dziękując za napisane książki i gratulując nagrody, życzę Pani, aby nasza dolnośląska ziemia dalej odkrywała przed panią swe tajemnice, inspirując do następnych dzieł, na które będziemy niecierpliwie czekać.

### **Najbardziej obawiam się śmierci mojej wyobraźni Wyobraźnia. Współczucie. Bunt.**

Joanna Bator

*Tytuł mojego wystąpienia jest cytatem z dzienników Sylwii Plath. „Obawiam się śmierci mojej wyobraźni”, bowiem jest ona nie tylko fundamentem wszelkiej artystycznej kreacji, lecz także źródłem współczucia. Współczujemy, bowiem potrafimy sobie wyobrazić, co przeżywa cierpiąca istota ludzka lub zwierzęca. Nawet jeśli nie rozumiemy cierpiącej istoty czy rozumiemy ją nie w pełni, współodziwamy jej ból i buntujemy się przeciw temu, co go spowodowało. Współzależność między wyobraźnią, współczuciem i buntem skłania nas do pytań: „Co ci się przydarzyło?”, „Jak mogę ci pomóc?”. Wyobraźnia jest niezbędnym warunkiem zaangażowania.*

*Współczesność zaburza ten związek, prowadząc do zerwania więzi między wyobraźnią, współczuciem i buntem. Nasza codzienność jest matrixem, na który nie mamy wpływu, choć sami go stworzyliśmy. Jesteśmy jego częścią. Karmimy go swoją energią, a w zamian otrzymujemy uzależniające iluzje. Wirtualne tożsamości ludzją nas, że jesteśmy lepsi, piękniejsi, bardziej godni uznania, które powinniśmy podtrzymywać i żywić kolejnymi dobrami konsumpcyjnymi, podnoszącymi naszą atrakcyjność i dobre samopoczucie. W tym natłoku fałszywych obietnic zbliżającego się zaspokojenia tragiczne wiadomości ze świata włączają się na chwilę jak filmowe zwiastuny masowo produkowanych seriali, oglądanych dla zabicia czasu i zapominanych. Ich aktorzy*

*stellungskraft, Mitleid und Widerstand führt. Unser Alltag ist eine Matrix, auf die wir keinen Einfluss haben, obwohl wir sie selbst erzeugten. Wir sind ein Teil davon. Wir füttern sie mit unserer Energie und bekommen dafür abhängig machende Illusionen. Die virtuellen Identitäten machen uns falsche Hoffnungen, dass wir damit besser, schöner und anerkennungswürdiger sind. Wir sollen sie unterstützen und mit immer mehr Konsumgütern füttern, um damit unsere Attraktivität und unser Wohlbefinden zu steigern.*

*In diesem Andrang falscher Versprechungen der nahenden Befriedigung tauchen die tragischen Nachrichten aus der Welt für einen Moment auf wie Filmvoranzeigen der massenhaft produzierten Fernsehserien, die aus Langeweile geschaut und dann vergessen werden. Die dort spielenden Schauspieler bleiben in unserem Gedächtnis nicht, da wir schon runter gescrollt haben, wo sich etwas Neues in der Matrix zeigte, die ganz auf Neuigkeit und vorübergehende Aufregungen eingestellt ist, die die Begierden steigern. Trotz Versprechungen werden diese von nichts befriedigt, denn der Matrix kommt es nur darauf an, dass wir aus ihr nicht herauskommen. Wir sollen nur dies begehrten, jenes meiden, kichern oder Angst haben, vor allen Dingen uns erregen, aber nicht tief empfinden, denn die Herrscher der Gedanken sind Mainstreamschreier, Dichter der Mittelmäßigkeit und Künstlichkeit, die einen mit lärmender Extrovertiertheit zu beeindrucken versuchen und jeden Tag ein neues Rezept für die modische Identität verkünden. Es ist die Herrschaft der Unsensiblen, die alles wörtlich nehmen und lächerlich wie Benny Hill sind. Denn es handelt sich hier nicht unbedingt nur um den zivilisatorischen Fortschritt, der zu der Virtualisierung unserer Welt geführt hat, sondern vielmehr darum, wer in dieser Welt die Macht übernimmt; und wer Macht hat, der hat auch die Narration. Die Matrix, in der wir leben, ist für mich trotz ihrer scheinbaren Attraktivität und Fülle der angebotenen Reize vor allem ein Beweis des Verfalls der Vorstellungskraft. Menschen ohne Vorstellungskraft vermögen weder mitzufühlen noch zu protestieren. Und gelesen wird nur mehr „zur Zerstreuung“.*

*Bevor ich anfing zu schreiben, bin ich eine leidenschaftliche Leserin gewesen, für die das Lesen eine negative Flucht vor Beschränkungen und Traurigkeit des eigenen Habitus war; sie war aber auch eine positive Flucht in die Welten, die durch Schriftstellerinnen und Schriftsteller dazu geschaffen wurden, um mich zu berauschen, zu begeistern, zu verblüffen, zu erschüttern – zu verändern. Ich hatte schon immer ein Gefühl, dass die literarische Fiktion besser als die Lebenswahrheit in dem Sinne ist, dass meine Erfahrungen und Erlebnisse erst durch eine fremde, fähige Feder eine so vollkommene Gestalt bekommen, dass ich aufschreien muss: „Mir geht es genauso!“ Und ebenfalls: „Ich bin also nicht allein!“ Oder zum Schluss: „Wie schön!“ Es ist nämlich die Kunst der literarischen Sprache, die einen dazu bewegen kann, den Pfad der Erzählung zu betreten, der durch jemanden im Dickicht der Bedeutungen und Eindrücke geebnet wird, selbst wenn dieser Pfad der finsterste wäre, wenn das Gefühl der mitführenden Bindung an die Protagonisten so stark ist, als wären sie lebendige Wesen. Meines Erachtens*



Joanna Bator; Foto: Marcin Kaźmieruk  
Joanna Bator; Zdjęcie: Marcin Kaźmieruk

*nie zapadają nam w pamięć, bo już przeskrołowaliśmy w dół, gdzie pojawiło się coś świeżego w matrixie nastawionym na nowość i chwilowe ekscytacje, służące napędzaniu pragnienia. Mimo obietnic, nic go nie zaspokoi, bo matrixowi zależy tylko na tym, byśmy nie wychylali się poza niego. Mamy pragnąć tego, unikać tamtego, chichotać lub bać się, nadewszystko ekscytować się, ale nie głęboko przeżywać, bo rząd dusz sprawują mainstreamowi krzykacze, pievcy bylejakości i sztuczności, epatujący hałaśliwym ekstrawertyzmem, obwieszczający co dzień nowy przepis na modną tożsamość. To rzadki niewrażliwych, biorących wszystko dosłownie, zabawnych jak Benny Hill. Rzecz bowiem nie w rozwoju cywilizacyjnym, który doprowadził do virtualizacji naszego świata, ale w tym, kto w tym świecie przejął władzę, a kto ma władzę, ma opowieść. Matrix, w którym żyjemy, mimo swojej pozornej atrakcyjności i bujości oferowanych podniest jest dla mnie przede wszystkim dowodem na upadek wyobraźni. Ludzie bez wyobraźni nie potrafią ani współczuć, ani się buntować. Ani czytać inaczej niż „dla rozrywki“.*

*Zanim zaczęłam pisać, byłam namiętną czytelniczką, dla której czytanie było negatywną ucieczką od ograniczeń i smutku własnego habitusu, ale także ucieczką pozytywną do – do światów stworzonych przez pisarki i pisarzy, by mnie oszałamiać, zachwycać, zadziwić, wstrząsać. Zmieniać. Zawsze miałam poczucie, że literackie fikcje są lepsze niż prawda życia w tym sensie, że moim doświadczeniom i przeżyciom, dopiero czyjeś sprawne pióro nadaje kształt tak doskonały, że muszę krzyknąć: „Mam tak samo!“ I również: „A więc nie jestem sama!“ Czy w końcu: „Jak pięknie!“. To bowiem kunszt literackiego języka sprawia, że chce się iść ścieżką opowieści, przecieranej przez kogoś w gąszczu sensów i wrażeń, choćby była najmroczniejsza, bo uczucie*

besteht die Hauptaufgabe der Literatur darin, die Bindung zwischen Vorstellungskraft, Mitgefühl und Widerstand aufrechtzuerhalten. Diese Aufgabe erscheint dabei nicht als aus dem Zeitgeist resultierend und nur heutzutage notwendig, sondern sie stellt das Wesen der Literatur schlechthin dar.

Wie Scheler es erfasste: „Das Einzige, was das Mitleid erträglich macht, ist die Liebe, die es verrät“. Das Gefühl, auf dem das Mitleid meiner Erzählerin basiert, wird immer in Gestalt einer individuellen, menschlichen oder tierischen Person konkretisiert. In Gestalt von allem, was Schmerz empfinden kann. Es geht also nicht um Frauen allgemein, meine Protagonisten sind keine „Zufälle“, und gerade nicht das Leid macht sie der Liebe der Erzählerin würdig, sondern die Tatsache ihrer Existenz selbst. „Und darum gebeut sich der Edle“, – wie Nietzsche sagte – „nicht zu beschämen: Scham gebeut er sich vor allem Leidenden“. Das Mitgefühl heißt also nicht, jemanden zu bemitleiden und sich über sein Schicksal zu beklagen. Es weckt nie Schamgefühle bei dem, dem wir unser Mitgefühl zeigen und resultiert nie aus stumpfer Selbstzufriedenheit auf Seiten des Mitühlenden. Jedoch ist das Mitgefühl keine leichte Art des Engagements. Denn vielmehr wird das Mitgefühl eher Traurigkeit bei dem anderen Menschen erwecken als seinen Zorn und Verzweiflung. Der Wahnsinn und die Wut jemanedes, der unter einem unvorstellbaren Verlust leidet, in den Wäldern des Todes an der geschlossenen Grenze herumirrend, ist für viele eine moralische Herausforderung, die zu bewältigen sie nicht imstande sind. Indes ist das Mitgefühl die Fähigkeit, sich vorzustellen, was wir in der Lage der Leidenden fühlen würden, selbst wenn uns ein solches Schicksal nie widerfahren ist, und selbst wenn wir die eine Tragödie durchlebenden Ankommelinge nicht einmal verstehen.

In der Zeit der Matrix und der verstreuten Gefahr, wo Macht und Narration an immer mehr Orten Europas von denjenigen übernommen werden, die sich ihrer Gefühle entledigten, die für andere Menschen keinen Respekt haben, die die Tiere hassen und Wälder kahlschlagen, will ich die aufröhrende Rolle der Literatur als kritisches Werkzeug unterstreichen, das die Vorstellungskraft wachsen und das Mitgefühl sich entwickeln lässt. In diesem Sinne ist Lesen eine der edelsten menschlichen Beschäftigungen und Schreiben ist vielmehr eine Tätigkeit, die die Welt verändert, als eine exklusive künstlerische Praxis.

Übersetzung Dr. Jósef Zaprucki

Informationen zu allen Preisträgern finden Sie im Vorwort ab Seite 7.

Die vollständigen Reden auch zu den Sonderpreisträgern Marcin Wawryńczak und Małgorzata Lutowska lesen Sie auf [www.vskschlesien.de](http://www.vskschlesien.de)

#### Der Riesengebirgspreis für Literatur

wird alle zwei Jahre vom Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) mit Unterstützung des Sächsischen Staatsministeriums des Innern, der Staatlichen Riesengebirgs-Hochschule in Jelenia Góra und des Riesengebirgsmuseums verliehen.

współczującej więzi z bohaterami jest tak silne, jakby byli żywymi istotami. Moim zdaniem głównym zadaniem literatury jest utrzymywanie związku między wyobraźnią, współczuciem i buntem. Nie jest to przy tym zadanie wynikające z ducha czasów i konieczne tylko dzisiaj, ale stanowi istotę literatury jako takiej.

Jak ujął to Scheler „Jedynym, co czyni współczucie znośnym, jest miłość, którą ono odradza“ (Scheler, Istota i formy sympatii, s. 225) Uczucie, na jakim zasadza się współczucie mojej narratorki zawsze jest ukonkretnione w postaci indywidualnej osoby ludzkiej lub zwierzęcej, wszystkiego, co zdolne jest do odczuwania bólu. Nie chodzi więc o kobiety w ogóle, moi bohaterowie nie są „przypadkami“ i to nie cierpienie czyni ich wartymi miłości narratorki, ale sam fakt ich istnienia. „Przeto ślubuje sobie szlachetny“ – rzekł Nietzsche – „iż nigdy zawstyduć nie będzie: ślubuje on sobie wstyd przed wszystkim, co cierpi“. Współczucie nie jest żałowaniem kogoś i użalaniem się nad jego losem. Nigdy nie budzi wstydu w tym, komu okazujemy uczucie, nigdy nie budzi tepego samozadowolenia w okazującej. Ale współczucie nie jest łatwym rodzajem zaangażowania. O wiele prościej i szybciej bowiem współczucie wzbudzi smutek innego człowieka niż jego gniew i rozpacz. Szaleństwo i wściekłość kogoś, kto cierpi z powodu niewyobrażalnej utraty, błąkając się w lasach śmierci na zamkniętej granicy to dla wielu wyzwanie moralne, któremu nie są w stanie sprostać. Tymczasem współczucie jest zdolnością do wyobrażenia sobie, co czulibyśmy w sytuacji cierpiących, nawet jeśli nigdy nie doznaliśmy podobnego losu, nawet jeśli nie rozumiemy naznaczonych tragedią przybyszyszy.

W czasach matrixa i rozproszonego niebezpieczeństwa, gdy władza i opowieść przejmowane są w kolejnych miejscach Europy przez pozbawionych współczucia, nie szanujących innych, gardzących kobietami, nienawidzących zwierząt, wycinających lasy chcę podkreślić buntowniczą rolę literatury jako krytycznego narzędzia, które pozwala wyobraźni rosnąć, a współczuciu rozwijać się. W tym sensie czytanie jest jednym z najszlachetniejszych ludzkich zajęć, a pisanie działaniem zmieniającym świat raczej, niż ekskluzywną praktyką artystyczną.

Informacje o wszystkich nagrodzonych znajdują Państwo w przedmowie na stronie 7.

Pełne przemówienia, także laureatów nagrody specjalnej Marcina Wawryńczaka i Małgorzaty Lutowskiej, można przeczytać na stronie [www.vskschlesien.de](http://www.vskschlesien.de).

Karkonoską Nagrodę Literacką przyznaje w cyku dwuletnim Stowarzyszenie na rzecz Kultywowania Kultury i Sztuki Śląska (VSK) przy wsparciu Saksońskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze oraz Muzeum Karkonoskiego.

# Große Liebe Zackenbahn

**Fortsetzung des Beitrags  
aus dem 66. „Gruß aus Lomnitz“**

*Michael Reinboth*

Fangen wir also in Görlitz an: Nach 2008 gab es Zeiten, da fuhr nicht ein einziger Personenzug über den Viadukt hinüber nach Ost-Görlitz/Zgorzelec. Inzwischen sind es Dutzende pro Richtung. Alle 2 Stunden geht es umsteigefrei nach Hirschberg/Jelenia Góra, mehrfach täglich nach Grünberg/Zielona Góra, der Rest pendelt „nur“ bis Ost-Görlitz und retour und stellt dort Anschluss an die Züge nach Liegnitz/Legnica – Breslau/Wrocław her. Warum? In Polen hängt der Fahrdräht längst bis auf den Viadukt, unsere Seite schafft es hingegen nicht, die Strecke Dresden – Görlitz endlich zu elektrifizieren... Unsere Nachbarn jenseits der Neiße sind uns hier weit voraus. Die alte Gebirgsbahn von Görlitz-Moys nach Lauban/Lubań wurde vor einigen Jahren wieder in Gang gebracht, in den ersten Jahren mussten wir noch über den alten Knoten Kohlfurt/Węgliniec fahren. Nun geht es stress- und umsteigefrei nach Hirschberg. Dessen Bahnhof wurde komplett saniert, erhielt neue, aber denkmalgerechte Bahnsteigdächer (hier könnte sich die Deutsche Bahn eine ganz dicke Scheibe abschneiden), Aufzüge, elektronische Anzeiger und eine aufgemöbelte Bahnsteighalle mit Kiosk, Friseur (!) und Fahrkartenschaltern. Auch der Vorplatz wurde saniert.

Auf dem Vorplatz wartet immer irgendein Bus nach Krummhübel/Karpacz. Bei diesem Kleinbus hier wurde das Fahrgeld (7 Zloty bis Ober-Krummhübel/Karpacz Górną) in einer Tupperbox gesammelt. Der Fahrer telefonierte unterwegs wie wild – aber wir waren pünktlich an der Kirche Wang. Inzwischen fahren auch wieder die „großen“ Busse der PKS hier ab – bis zu 20 Verbindungen pro Tag gibt es, noch mehr bis nach Schmiedeberg/Kowary. Die Haltestellen im Hintergrund dienen dem Stadtbusverkehr. Weitere Krummhübler Busse fahren am Busbahnhof ab und berühren den eigentlichen Bahnhof nicht – eine böse Falle für ahnungslose Fahrgäste aus aller Her-

# Wielka miłość – linia kolejowa „Zackenbahn”

**Kontynuacja artykułu  
z 66. numeru „Pozdrowień z Łomnicy“**

*Michael Reinboth*

Rozpoczniemy zatem od Görlitz: Po 2008 roku zdarzały się okresy, kiedy to wiaduktem kolejowym do Zgorzelca/Ost-Görlitz nie przejechał ani jeden pociąg osobowy. Obecnie jest ich kilkadziesiąt w tym kierunku. Co 2 godziny można bez przesiadania się dojechać do Jeleniej Góry/Hirschberg, kilka razy dziennie do Zielonej Góry/Grünberg, pozostałe pociągi docierają „jedynie“ do Zgorzelca i z powrotem i tworzą tam połączenie z pociągami do Legnicy/Liegnitz i Wrocławia/Breslau. Dlaczego? W Polsce przewody trakcyjne wiszą od dawna aż do wiaduktu, natomiast naszej stronie ostatecznie nie udało się zelektryfikować odcinka Drezno – Görlitz/Dresden – Görlitz... Pod tym względem nasi sąsiadzi po drugiej stronie Nysy wyprzedzają nas. Kilka lat temu ponownie została uruchomiona dawna kolej górska ze Zgorzelca Ujazd/Görlitz – Moys do Lubania Lauban.

W pierwszych latach musieliśmy jeszcze jeździć przez dawną stację węzłową w Węglińcu/Kohlfurt. Teraz bez stresu i przesiadki dojeżdża się bezpośrednio do Jeleniej Góry Hirschberg, której dworzec został gruntownie odremontowany, a perony zyskały nowe dachy, zrekonstruowane zgodnie z zasadami konserwatorskimi (tu kolej niemiecka Deutsche Bahn mógłaby wziąć przykład), windy, elektroniczne wyświetlacze oraz odnowiona hala peronowa z kioskiem, fryzjerem (!) oraz kasami biletowymi. Odrestaurowany został również plac przed dworcem.

Na placu przed dworcem zawsze czeka jakiś autobus do Karpacza/Krummhübel. W tym busie opłata za przejazd (7 zł do Karpacza Górnego) zbierana była do pudełka Tupperware. Kierowca jak oszalały cały czas rozmawiał przez telefon – ale przy kościele Wang byliśmy punktualnie. Obecnie ponownie odjeżdżają również „duże“ autobusy PKS – aż do 20 połączeń w ciągu dnia, jeszcze więcej do Kowar/Schmiedeberg. Przystanki są wykorzystywane jednocześnie przez autobusy komunikacji miejskiej. Pozostałe autobusy do Karpacza odjeżdżają z dworca autobusowego i nie docierają do samego dworca kolejowego – niemiła pułapka dla nieświadomych pasażerów z różnych stron świata, którzy wybierają się po długiej górskiej wędrówce w drogę powrotną i zamiast na dworzec kolejowy trafiają na dworzec autobusowy. Więc lepiej zatem zapytać „dworzec kolejowy?“ i jeśli padnie „tak“, można wsiadać... Sieć autobusowa wokół Jeleniej Góry jest imponująco gęsta, rozmaita koegzystencja autobusów miejskich do Przesieki/Hain i Górzyna/Hartenberg, linii PKS i prywatnych przewoźników. Nie zakazywane jest przewożenie osób, nie ma też (jeszcze) związku firm przewozowych.



Bushaltestelle am Hirschberger Bahnhof

Przystanek autobusowy przy dworcu kolejowym w Jeleniej Górze



Wie aus dem Ei gepellt: Stelldichein moderner Züge im grundsanierten Hirschberger Bahnhof: Ein gerade eingetroffener PKP IC-Fernzug und zwei bei NEWAG gebaute „Impulse“ der KD nach Breslau und Ober-Schreiberhau/Szklarska

#### Poręba Góra beleben die Szene

Jak spod igły: Spotkanie nowoczesnych pociągów na gruntownie odrestaurowanej stacji kolejowej w Jeleniej Górze/Hirschberg: przybyły właśnie pociąg dalekobieżny PKP IC, scenę ożywiają dwa pojazdy szynowe „Impuls“ firmy NEWAG należące do Kolei

Dolnośląskich, jadące do Wrocławia/Breslau i Szklarskiej Poręby Górnnej/Ober-Schreiberhau



Ruhbank Sędzisław. Der Bahnsteig wurde mit einfachen Mitteln wieder hergerichtet, der „Kufr“ der Privatbahn GWTrain wartet auf die Anschlussreisenden aus Richtung Breslau und Hirschberg, um dann wieder gen Landeshut und Liebau zu starten

Sędzisław/Ruhbank: Peron została odrestaurowany dzięki niewielkiemu środkowi, prywatnej kolei GWTrain „Kufr“ czeka na pasażerów z Wrocławia/Breslau i Jeleniej Góry/Hirschberg, aby ponownie wyruszyć w kierunku Kamienniej Góry/Landeshut i Lubawki/Liebau

ren Länder, die sich nach langer Wanderung im Gebirge auf die Rückreise begeben und statt am Bahnhof am Busbahnhof landen. Da ist es schon besser, man fragt erst einmal „Dworzec kolejowa?“, und wenn dann ein „Tak“ kommt, kann man einsteigen... Das Busnetz rund um Hirschberg ist bemerkenswert dicht, ein buntes Nebeneinander von Stadtbussen (bis Hain/Przesieka und Hartenberg/Górzyńiec, PKS-Linien und privaten Anbietern. Bedienungsverbote gibt es nicht, einen Verkehrsverbund allerdings auch (noch) nicht.

Die „Zackenbahn“, auf der die Dieseltriebwagen zwischen Oberschreiberhau und Petersdorf/Piechowice nur noch mit 10 km/h dahinschllichen (und wir jedes Mal dachten, dies sei doch wohl die letzte Fahrt, die wir hier mitmachen), wurde im oberen Abschnitt ein Jahr lang gesperrt und total saniert, im unteren, dem Talabschnitt, geht es Schritt für Schritt voran. Die Stationen Hirschberg West/Jelenia Góra Zachódnia, Bad Warmbrunn/Cieplice, Hermsdorf/Sobieszów (optimal, wenn man zum Kynast will), Petersdorf und Oberschreiberhau wurden vollständig saniert und erhielten barrierefrei zugängliche Bahnsteige. In Oberschreiberhau gibt es (jedenfalls war es vor Corona so – man muss schauen) wieder einen Schalter und eine kleine, aber nette Gaststube (mit Isergebirgs-Bier...). Zur Fortsetzung auf den Kamm kommen wir gleich. Erst einmal fahren wir wieder hinunter nach Hirschberg und nehmen den nächsten Zug der Gebirgsbahn bis zum Knotenpunkt Ruhbank/Sędzisław. Auch hier sanierte Gleise und Bahnhöfe: Schildau/Wojanow, Jannowitz/Janowice Wielkie, Merzdorf/Marciszów... Einzig der Rohrlacher Tunnel harrt noch der Generalüberholung, die nicht ganz einfach wird. Von Rohrlach/Trczinsko gibt es übrigens einen schönen Wanderweg hinauf zu den Falkenbergen/Góry Sokole und hinüber in den Landeshuter Kamm/Rudawy Ja-

Linia kolejowa „Zackenbahn“ (Kolej Kamiennej), po której zespoły trakcyjne napędzane silnikiem Diesla poruszają się nadal zaledwie z prędkością 10 km/h pomiędzy Szklarską Porębą Górną/Oberschreiberhau a Piechowicami/Petersdorf (za każdym razem myśleliśmy, że to będzie chyba ostatnia przejażdżka, jaką tu odbywamy), została zamknięta w górnym odcinku na jeden rok i w całości wyremontowana, w dolnym odcinku, odcinku doliny, prace posuwają się stopniowo do przodu. Stacje Jelenia Góra Zachódnia/Hirschberg West, Cieplice/Bad Warmbrunn, Sobieszów/Hermsdorf (możliwie najlepsze połączenie dla tych, którzy wybierają się na Chojnik). Stacje Piechowice i Szklarska Poręba Góra zostały kompleksowo odremontowane i zyskały perony dostępne bez żadnych barier. W Szklarskiej Porębie Górnjej jest (w każdym razie tak było przed pandemią koronawirusa – trzeba sprawdzić) znów jedna kasa biletowa i mała, ale miła restauracyjka (z piwem izerskim...). Zaraz będziemy kontynuować podróż po grzbiecie górskim. Najpierw zjeżdżamy znów do Jeleniej Góry i kolejnym pociągiem kolei górskiej dojeżdżamy do stacji węzłowej Sędzisław/Ruhbank. Tu również wyremontowane tory i stacje: Wojanów/Schildau, Janowice Wielkie/ Jannowitz, Marciszów/Merzdorf... Jedyne tunel kolejowy w Trzcińsku/Rohrlach czeka na kapitalny remont, co nie będzie całkiem łatwe. Zresztą z Trzcińska prowadzi ładny szlak w Góry Sokole/Falkenberge i przez Rudawy Janowickie/Landeshuter Kamm na zamek Bolczów/Bolzeneschloss, skąd ponownie można zejść do następnej stacji Janowice Wielkie/Jannowitz – w pobliżu stacji jest mała restauracyjka, gdzie można poczekać na następny pociąg powrotny.

Ale teraz wybierzmy się najpierw do Sędzisławia/Ruhbank. Trasa przez Kamienną Górę oraz Lubawkę/Liebau do Czech była przez długi okres w stanie agonii,

nowickie zum Bolzenschloss/Zamek Bolczów, von wo aus man wieder zum nächsten Bahnhof Jannowitz absteigen kann – in Bahnhofsnähe gibt es eine kleine Gaststube, wo man gern auf den nächsten Zug zurück wartet.

Aber jetzt erst einmal nach Ruhbank. Die Strecke über Landeshut/Kamienna Góra und Liebau/Lubawka nach Böhmen lag lange in Agonie, wurde nur noch von allerding langen Güterzügen bis und ab Landeshut befahren, bis „Dolny Śląsk“ und das tschechische Pendant in Königgrätz/Hradec Králové 2008 auf die gute Idee kamen, am Wochenende doch wieder durchgehende Personenzüge nach Trautenau/Trutnov anzubieten. Sie wurden ein Erfolg und haben sich bis heute gehalten. Inzwischen fahren auch an Werktagen wieder einige Züge zwischen Ruhbank und Liebau (bzw. aus technischen Gründen weiter bis Königshain/Královec in Böhmen) – tschechische „Brotbüchsen“ (Triebwagen der Baureihe 810, auch „Kufr“ genannt) mit ebenso tschechischem Personal einer Privatbahn im Auftrag der Woiwodschaftsbahn „Koleje Dolnośląskie“. Auf PKP-Gleisen bedienen sie den rein polnischen Binnenverkehr – es klappt. Freilich: Die großen Zeiten der Bahnhofsgebäude von Landeshut und Liebau sind vorbei, der Liebauer Bahnhof ist im Grunde eine Ruine. Lieber steigt man in Landeshut um, wo der Busbahnhof direkt vor der Tür liegt und der Bus regelmäßig durch das Ziedertal nach Grüssau/Krzeszów fährt – nach einem Besuch des Klosters mit Orgelvorführung, Willmann-Fresken (und abschließend der Pilgergaststätte) kann man über die Hügel zwischen Zieder und Bober gut nach Landeshut zurückwandern... Auf der Trasse der alten Ziedertalbahn geht das freilich nicht, denn die wurde mit EU-Mitteln zu einer Art Autobahn für Fahrräder umgebaut, auf der Wanderer nichts zu suchen haben. Also muss man in den Wald nach „Bethlehem/Betlejem“ hinauf, kommt dafür aber auch an diversen Stationen des Pilgerweges entlang. Ein nettes Cafe in der noch etwas durchhängenden Innenstadt von Landeshut kann ich auch empfehlen, bis der Zug zurückfährt. Wer noch mehr Zeit hat, sollte das sehr schöne Webereimuseum am Ring aufsuchen. Da gibt es nicht nur den einzigen erhaltenen „Gnadenstab“, sondern man kann mit einem der Mitarbeiter tiefschürfende Gespräche über den Wiederaufbau von Bahnsteighallen in Deutschland und in Polen führen: Gleiwitz/Gliwice hat nämlich eine neue bekommen, Hannover Hauptbahnhof hingegen nicht... auch hierin manifestiert sich Lokalstolz, aber doch auch eine wohltuende Unbefangenheit, die ansteckend wirkt.

Weiter geht es, bergan zum höchsten Punkt der Gebirgsbahn in Gottesberg/Boguszów Gorce und noch genau eine Station weiter, nach Fellhammer/Boguszów Gorce Wschod. Während die Waldenburg/Wałbrzych umgehende, einst auch elektrische Strecke nach Nieder-Salzbrunn/Szczawno-Zdrój Dolny abgebaut ist, kann man seit drei Jahren wieder, wenn auch nur am Wochenende, mit Personenzügen von hier über Friedland/Mieroszów und Halbstadt/Meziměstí bis nach Wekeldorf/Teplice nad Metují und Adersbach/Adršpach fahren. Die beiden sommerlichen Zugpaare verbinden Breslau mit den Felsenstädten und

co prawda jeździły na tym odcinku jedynie jeszcze długie pociągi towarowe do i z Kamienną Góru, aż do momentu kiedy w roku 2008 „Dolny Śląsk“ i czeski odpowiednik w Hradec Králové/Königgrätz wpadły na dobry pomysł, przywrócenia w weekendy bezpośrednich pociągów osobowych do Trutnova/Trautenau. Zostały one bardzo dobrze przyjęte i kursują do dziś. Tymczasem w dni powszednie znów jeździ kilka pociągów pomiędzy Sędziszławem a Lubawką (lub ze względów technicznych dalej do Královca/Königshain w Czechach) – czeskie motoraczki (wagony motorowe serii 810, zwane również „kufram“) również z czeskim personelem prywatnej kolei na zlecenie wojewódzkiego przewoźnika „Kolei Dolnośląskich“ na torach PKP obsługują wyłącznie polską komunikację wewnętrzną – to działa. Jednakże wspaniały okres budynków dworcowych w Kamiennej Górze i Lubawki minął, dworzec w Lubawce jest w rzeczywistości ruiną. Lepiej przesiąść się w Kamiennej Górze, gdzie dworzec autobusowy znajduje się w pobliżu, a autobus doliną rzeki Zadrna do Krzeszowa/Grüssau kursuje regularnie – po wizycie w klasztorze wraz z prezentacją organów, fresków Willmanna (i na zakończenie po wizycie w restauracji dla pielgrzymów) można łatwo wrócić do Kamiennej Góru, przemierzając pieszo wzgórze pomiędzy Zadrną i Bobrem... Nie jest to jednak możliwe po trasie dawnej Kolei Doliny Zadrny (Ziederthalbahn), gdyż dzięki środkom unijnym została ona przekształcona w rodzaj cyklostrady, na której piesi nie mają czego szukać. Więc aby dostać się do „Betlejem“, należy wejść do lasu, mija się rozmaite stacje drogi krzyżowej. Do czasu, gdy nadziej się pociąg, mogę polecić miłą kawiarenkę w jeszcze trochę ponurym centrum miasta Kamiennej Góru. Ci, którzy mają jeszcze więcej czasu, powinni wybrać się do pięknego muzeum tkactwa znajdującego się w rynku. Można nie tylko podziwiać jedyną zachowaną „laskę łaski cesarskiej“, lecz również z jednym z pracowników muzeum odbyć wnikliwą rozmowę na temat odbudowy hal peronowych w Niemczech i Polsce: Gliwice/Gleiwitz mają bowiem nową halę peronową, zaś dworzec główny w Hanowerze nie... również w tym względzie przejawia się lokalna duma, ale także udzielająca się szczerza życzliwość.

Dalej trasa prowadzi w górę do najwyższego punktu kolei górskiej w Boguszowie Gorcach/Gottesberg i dokładnie jeszcze jedną stację dalej do Boguszowa-Gorc Wschód/Fellhammer. Podczas gdy linia kolejowa do Szczawna-Zdroju Dolnego/ Nieder-Salzbrunn, niegdyś elektryczna, omijająca Wałbrzych/Waldenburg, została zdementowana, od trzech lat można ponownie, choć jedynie w weekendy, dojechać pociągiem osobowym stąd przez Mieroszów/Friedland i Meziměstí/Halbstadt aż do Teplic nad Metují/Wekeldorf i Adersbach/Adršpach. Dwie wakacyjne pary pociągów łączą Wrocław ze skalnymi miastami i sprawdzają się. Również w tym przypadku siłą napędową były „KD“. Przy okazji stacja graniczna w Meziměstí/Halbstadt została wyremontowana przez czeską kolej państwową i stanowi prawdziwą rozkosz dla oczu – za dużą dla małego Meziměstí. Ale przecież tak też może wyglądać stacja graniczna, nawet jeśli pozbawiona

werden gut angenommen. Auch hier war die „KD“ treibende Kraft. Der Grenzbahnhof Halbstadt wurde bei der Gelegenheit von der tschechischen Staatsbahn saniert und ist eine absolute Augenweide – viel zu groß für das kleine Halbstadt, das ja nicht umsonst so heißt. Aber so kann ein Grenzbahnhof auch aussehen, selbst wenn er funktionslos ist. Das trostlose Gegenbeispiel ist eben Liebau. Aber das wissen die Leute dort ja auch und überlegen, was zu tun ist.

Nun kehren wir wieder um ins Hirschberger Tal und nach Hirschberg. Hier gab es leider vor wenigen Jahren einen herben und viel beklagten Rückschlag im Bemühen, das Eisenbahnnetz wieder auf Vordermann zu bringen, denn die sehr schöne Strecke zur Bobertalsperre bei Mauer/Pilchowice Zapora und nach Löwenberg wurde trotz heftigen Widerstandes stillgelegt. Noch ist hier im wahrsten Sinne des Wortes Polen nicht verloren, denn es gibt Überlegungen, die Strecke zu reaktivieren. Die gibt es inzwischen auch für die beiden Strecken von Hirschberg nach Krummhübel und Schmiedeberg/Kowary, die sich in Zillerthal-Erdmannsdorf/Mysłakowice gabeln. Beide sollen für den Vorortverkehr von Hirschberg und aus touristischen Gründen wiederbelebt werden. Die Gleise liegen noch, aber inzwischen wachsen dicke Bäume daraus hervor. Jedoch kann man durchaus optimistisch sein. Was geht, zeigen unsere Nachbarn gerade beim teuren, aber eisern durchgezogenen Wiederaufbau der Strecke von Breslau über Schweidnitz/Świdnica und das Tal der Weistritz aufwärts nach Bad Charlottenbrunn/Jedlina-Zdrój. Unten

jest swojej funkcji. Odmiennym smutnym przykładem jest właśnie Lubawka. Ale o tym też wiedzą tamtejsi mieszkańcy i zastanawiają się, co należałyby zrobić.

Teraz zawróćmy do Kotliny Jeleniogórskiej, do Jeleniej Góry. Tutaj przed kilkoma laty nastąpiła niestety gorzka i bolesna porażka w staraniach o przywrócenie sieci kolejowej, gdyż piękna trasa do zapory koło Pilchowic/Bobertalsperre bei Mauer i do Lwówka Śl./Löwenberg, mimo silnego oporu, została zamknięta. Polska w dosłownym znaczeniu tego słowa tu jeszcze nie zginęła, bo rozwija się reaktywowanie tej linii. Dotyczy to również obu linii z Jeleniej Góry do Karpacza i Kowar, rozwidlających się w Mysłakowicach/Zillerthal-Erdmannsdorf. Obie mają zostać przywrócone dla ruchu podmiejskiego Jeleniej Góry oraz dla celów turystycznych. Tory nadal są, ale obecnie wyrastają z nich grube drzewa. Można być jednak optymistycznie nastawionym. Jak to może się stać, pokazują nasi sąsiedzi właśnie na przykładzie drogiej, ale z żelazną dyscypliną realizowanej odbudowy linii z Wrocławia przez Świdnicę/Schweidnitz i dolinę Bystrzycy w górę do Jedliny Zdrój/Charlottenbrunn. W dolnym odcinku linia będzie nastawiona na komunikację związaną z dojazdem do pracy, a w górnym odcinku na turystykę. Pewnego dnia i w Kotlinie Jeleniogórskiej realizowane będą podobne projekty. Nie ma chyba żadnej nadziei jedynie dla połączenia przez Rudawy Janowickie na drugą stronę do Kamiennej Góry.

Ukoronowaniem wszystkich rewitalizacji linii kolejowych jest oczywiście odbudowa kolei Zackenbahn



Begegnung in Harrachsdorf/Harrachov, dem Pendant zu Ober Schreiberhau, gleichfalls mit EU-Mitteln aufgemöbelt.

Eine Tafel am Bahnhof erinnert übrigens an die Geschicke des Ortsteils Strickerhäuser (1945 Tkacze, heute Mytiny)

Spotkanie pociągów w Harrachovie, odpowiednik Szklarskiej Poręby Górznej/Ober Schreiberhau, odnowiony również ze środków unijnych.

Tablica na stacji upamiętnia losy dzielnicy Strickerhäuser (1945 Tkacze, dziś Mytiny)

Berufsverkehr, oben touristisch ausgerichtet! Es wird eines Tages auch wieder im Hirschberger Tal soweit sein. Nur für die Verbindung durch den Landeshuter Kamm hinüber nach Landeshut gibt es wohl keine Hoffnung mehr.

Krönung aller Wiederbelebungen ist freilich der Wiederaufbau der Zackenbahn-Fortsetzung von Ober-Schreiberhau über den Neuweltpass Jakobsthal/Jakuszyce nach Harrachsdorf/Harrachov. Nie hätte ich so etwas für möglich gehalten, bis ich eines Tages den Bauzug im Schreiberhauer Bahnhof erblickte. Die Strecke, einmalig schön, war und ist (abseits von Corona) ein Riesenerfolg. Inzwischen fahren die tschechischen Triebwagen (in Berlin gebaute „RegioShuttle“) zeitweise im Stundentakt über den Berg. Und sie sind mitunter so voll, dass die CD eigentlich zwei oder drei Triebwagen zusammenhängen müsste. Gelegentlich tut sie es auch, aber eben nicht immer. Im Winter muss man Angst haben, dass man von Skistöcken erstochen wird, im Sommer steigt man dafür über Fahrradberge. Aber dank eines gewissen Gleichmuts geht auch das, und bislang sind in Jakobsthal immer noch alle Leute herausgekommen...

Der vorwiegend touristische Verkehr ruht auch in der schwachen Jahreszeit nicht, wird aber auf drei bis vier Züge je Richtung reduziert. Alle verbinden umsteigefrei Schreiberhau mit Tannwald/Tanvald, Gablonz/Jablonec nad Nisou und Reichenberg. In Tannwald besteht hin und wieder Anschluss nach Eisenbrod/Železný Brod, Turnau/Turnov und Prag. Für uns ältere Menschen entscheidend ist freilich etwas anderes: In Jakobsthal ist man schon mal auf rund 900 Metern angelangt...

Und damit schließt sich der Kreis. Haben Sie, liebe Leser, es bemerkt? Die Liebe gilt längst nicht mehr nur der Zackenbahn. Sie gilt dem Isergebirge wie dem Riesengebirge, dem Bober- und dem Ziedertal, dem Hochstein, der Baude in Orle, dem Kloster Grüssau, Hirschberg mit seinem Ring, seiner Gnadenkirche und dem Friedhof ringsum, der Kirche Wang, der Alten Schlesischen Baude, der Baude am kleinen Teich „Samotnia“ und so vielen Orten in diesem wunderschönen Landstrich. Das sage ich als geborener und treuer Harzer aus voller Überzeugung. Sie gilt auch den heute dort Lebenden. Wir haben dort eigentlich nur nette Leute getroffen, ob mit polnisch „Dzień dobre“ oder tschechisch „Dobry den“ grüßend. Und den martialisch gekleideten Jungs von der Hirschberger Bahnpolizei („SOK“, Straz Ochod Kolejowa oder so ähnlich) sind wir natürlich bei der regelmäßigen abendlichen Beobachtung des Danziger Schnellzuges (mit Schlafwagen) aufgefallen. Aber sie haben uns milde lächelnd ertragen und nie gefragt, warum wir schon wieder eine Kamera dabei haben... Es ist schon ganz gut, dass es Europa gibt. Möge es so bleiben!

Die Quellenangaben zum Artikel finden sich im 1. Teil im GaL 66. Wer noch weitere Informationen zu seiner Nahverkehrsreise ins Hirschberger Tal benötigt, kann gerne beim Autor direkt nachfragen: michael.reinboth@gmx.de

(Kolej Kamiennej) – przedłużenie ze Szklarskiej Poręby Górnnej przez Jakuszyce/Jakobsthal do Harrachova. Nigdy nie przypuszczalbym, że będzie to możliwe, aż do dnia, kiedy zauważę pociąg z materiałami budowlanymi na stacji w Szklarskiej Porębie. Ta niezwykle urocza trasa była i jest (bez względu na koronawirusa) ogromnym sukcesem. Obecnie przez górę kursują czasowo co godzinę czeskie wagony motorowe (wybudowane w Berlinie „RegioShuttle“). A niekiedy są one tak przepelnione, że KD musi właściwie doczepiać dwa lub trzy wagony. Czasami tak się dzieje, ale nie zawsze. Zimą trzeba uważać, żeby nie zostać pokłutym kijkami narciarskimi, latem pokonuje się góry rowerów. Ale dzięki pewnemu opanowaniu jest to możliwe, i jak dotąd, wszyscy pasażerowie zawsze wysiadali w Jakuszycach.

Przeważający ruch turystyczny nie ustaje nawet w słabych porach roku, ale jest zredukowany do trzech, czterech pociągów na kierunek. Wszystkie one łączą bez przesiadki Szklarską Porębę z Tanvald/Tannwald, Jabloncem nad Nisou/Gablonz i Liberecem/Reichenberg. W miejscowości Tanvald są od czasu do czasu połączenia do Żeleznego Brodu/Eisenbrod/, Turnova/Turnau i Pragi. Dla nas, starszych ludzi, decydujące jest jednak coś innego: w Jakuszycach/Jakobsthal docieramy na wysokość około 900 metrów...

I tak oto koło zatacza się: Czy Wy, drodzy Czytelnicy, zauważycie? Nasza miłość nie ogranicza się już jedynie do kolei Zackenbahn. Miłośćią darzymy Góry Izerskie i Karkonosze, dolinę Bobru i Zadrny, Wysoki Kamień, schronisko Orle, klasztor w Krzeszowie, Jelenią Góre z jej rynkiem, Kościołem Łaski i cmentarzem wokół, kościół Wang, schronisko „Dom Śląski“, schronisko „Samotnia“ nad Małym Stawem i wiele innych miejsc w tym pięknym regionie. Jako rodowity i wierny mieszkańców Harzu mówię to z pełnym przekonaniem. Tym uczuciem darzę również tych, którzy mieszkają tam dzisiaj. Spotkaliśmy tam właściwie samych miłych ludzi, pozdrawiając ich polskim „dzień dobry“ czy czeskim „dobry den“. A ubrani w swoje uniformy młodzi panowie ze Straży Ochrony Kolei w Jeleniej Górze zauważali nas oczywiście podczas swojej rutynowej wieczornej obserwacji gdańskiego pociągu ekspresowego (z wagonem sypialnym). Ale uśmiechając się łagodnie, nigdy nie zapytali, dlaczego mamy przy sobie aparat fotograficzny... Dobrze, że Europa istnieje. Oby tak było dalej!

Dane źródłowe do artykułu znajdują się w 1. części „Pozdrowień z Łomnicę“ nr 66. Jeśli ktoś potrzebuje więcej informacji na temat komunikacji podmiejskiej po Kotlinie Jeleniogórskiej, może zwrócić się bezpośrednio do autora: adres e-mail michael.reinboth@gmx.de.

# Kühner Architekt auch schlesischer Bauwerke – Professor Hans Poelzig

Im Gruß aus Lomnitz Nr. 64 berichtet Werner Guder von den konkreten Bemühungen, das Boberhaus in Löwenberg/Lwówek Śląski zu restaurieren und wieder zu einer Begegnungsstätte werden zu lassen. In dieser Ausgabe erfahren wir mehr über den Architekten des Boberhauses Hans Poelzig.

Werner Guder

## Poelzigs schönster Auftrag

Vor Wintereinbruch 1910/11 eröffneten die Bauherren Max und Elisabeth Zwirner in Löwenberg/Schlesien ihr neues Wohnhaus. Sie hatten es für sich selbst und für sechzig Schüler des Gymnasiums als Knabenpensionat errichten lassen. Zunächst hieß dieses einladende Bauwerk „Landhaus Zwirner“, wenig später „Haus Fichteneck“ und schließlich ab 1926 „Boberhaus“, nun in Trägerschaft der fortschrittlichen Jugendorganisation „Schlesische Jungmannschaft“. Letztere Bezeichnung war abgeleitet worden vom im Riesengebirge entspringenden Fluss Bober, der auf seiner fast 270 km langen Wegstrecke zur Oder u. a. Lomnitz, Hirschberg und dann das Städtchen Löwenberg, berührt.

Das erste veröffentlichte Foto des äußerlich reizvollen und im Inneren vollendet gestalteten „Landhauses Zwirner“ verdanken wir dessen Architekten Professor Hans Poelzig (1869–1936) persönlich, von dem jenes hier abgebildete Foto stammt und den „Schlesischen Heimat-Blättern“, Heft 1, April 1911, herausgegeben in Hirschberg von Otto Reier, überließ. Dieses Foto bereicherte damals in diesem Heft einen Aufsatz des Professors Theodor Effenberger. Jener hob die Vorzüge von Poelzigs Bauweise hervor: äußerlich die weite Südterrasse an einer Sandsteinformation, vorgezogenes Satteldach, feingliedriger Erker, farbliche Gestaltung. Im Gebäudeinneren beeindruckte die klare Gliederung der Wirtschafts- und Küchenräume im Erdgeschoss, Wohn-, Ess-, Musikräume und Bibliothek im ersten Stock, darüber die Schlafzimmer.

Viele junge Leute, anfangs Schüler und dann junge Erwachsene, fanden in dieser schönen Einrichtung Behaglichkeit vor, die sie vom häuslichen Umfeld kaum kannten. Architekt Hans Poelzig hatte die Planungen in knapp zwei Jahren Bauzeit umgesetzt und nannte dies seinen „schönsten Auftrag, den er für sich selbst gern wiederholt hätte!“ (vgl. Theodor Heuss, Hans Poelzig. Das Lebensbild eines deutschen Baumeisters, Tübingen 1947). Die Öffentlichkeit war voll des Lobes über Poelzigs Wirken, doch keiner ahnte, dass diese Villa im Februar 1945 nach nur 35 Jahren zur Ruine verfallen würde. Aktuell gibt es starke Bemühungen, um das Boberhaus als Europäisches Begeg-

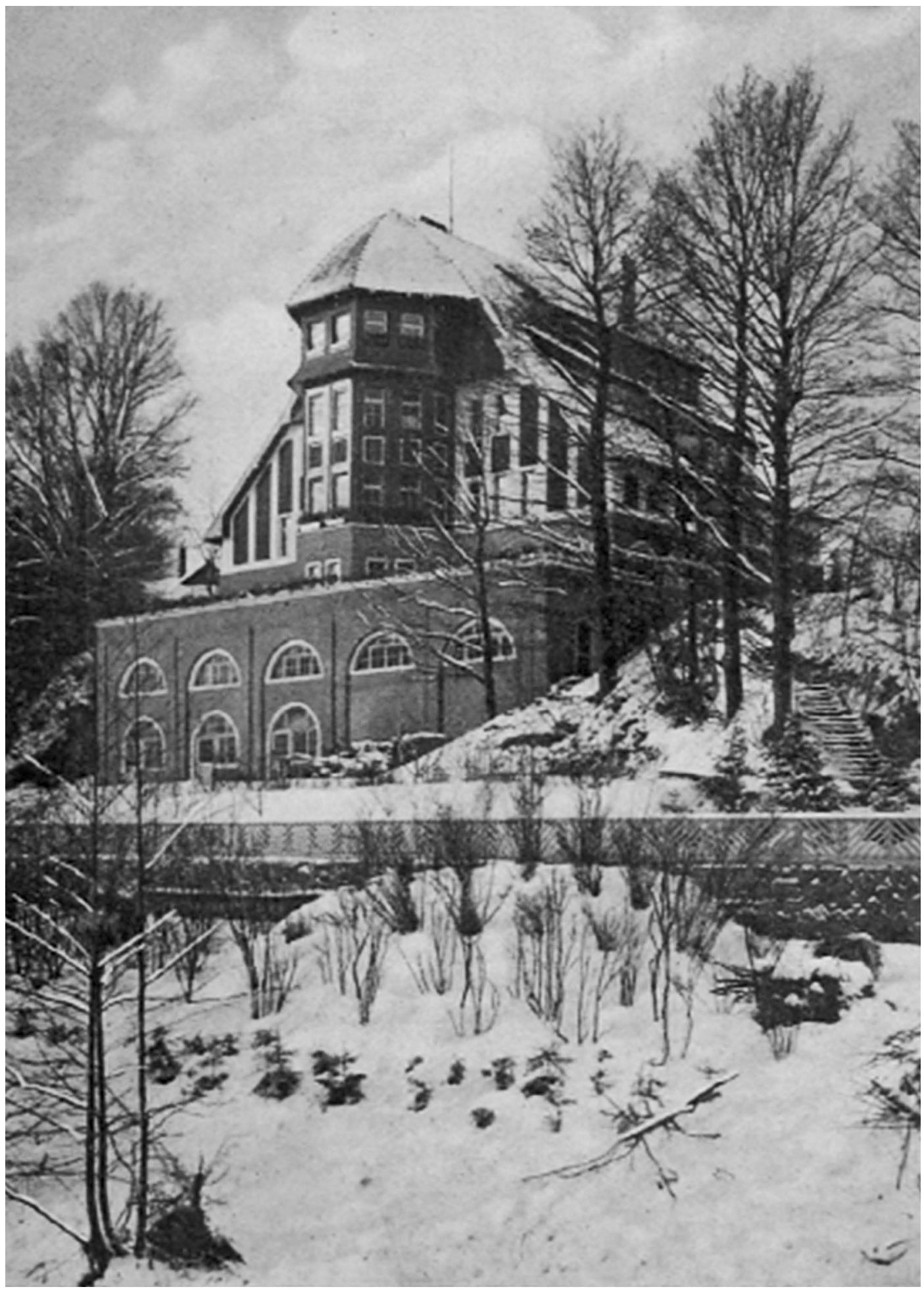
# Odważny architekt również śląskich budowli – profesor Hans Poelzig

W numerze 64. „Pozdrowień z Łomnicy“ Werner Guder prezentuje konkretne starania mające na celu odrestaurowanie Domu nad Bobrem (Boberhaus) w Lwówku Śl. (Löwenberg) oraz przywrócenie mu funkcji miejsca spotkań. W tym numerze dowiemy się więcej o architekcie Domu nad Bobrem, Hansie Poelzigu.

Werner Guder

## Najpiękniejsze zlecenie Poelziga

Przed nadejściem zimy 1910/11 inwestorzy, Max i Elisabeth Zwirnerowie, otworzyli w Lwówku Śl. (Löwenberg) na Śląsku swój nowy dom. Wybudowali go dla siebie oraz dla 60 uczniów gimnazjum jako internat dla chłopców. Ten uroczy budynek nazywany był na początku Dworkiem Zwirnerów, trochę później Domem Fichteneck, aż w końcu, od roku 1926, Domem nad Bobrem, a prowadzony był w tym czasie przez postępową organizację młodzieżową „Schlesische Jungmannschaft“. Ostatnia nazwa pochodzi od rzeki Bóbr, wypływającej z Karkonoszy, a która na swojej, liczącej prawie 270 km, trasie do Odry płynie również m.in. przez Łomnicę (Lomnitz), Jelenią Górę (Hirschberg), a następnie przez miasteczko Lwówek Śl. (Löwenberg). Pierwsze opublikowane zdjęcie uroczego z zewnątrz i doskonale zaprojektowanego wewnątrz Dworku Zwirnerów zawdzięczamy jego architektowi, profesorowi Hansowi Poelzigowi (1869–1936), który sam wykonał zamieszczone tu zdjęcie i przekazał je do czasopisma „Schlesische Heimat-Blätter“, zeszyt 1, kwiecień 1911 r., wydanego w Jeleniej Górze (Hirschberg) przez Otto Reiera. Wówczas zdjęcie to uzupełniało esej profesora Theodora Effenbergera, opublikowany w tym numerze. Podkreślał on zalety budownictwa Poelziga: na zewnątrz szeroki taras południowy na formacji z piaskowca, wystający, dwuspadowy dach, smukły wykusz, kolorystyka. We wnętrzu budynku zachwycał przejrzysty układ pomieszczeń gospodarczych i kuchennych na parterze, pomieszczeń mieszkalnych, muzycznych, jadalni i biblioteki na piętrze oraz sypialni nad nimi. Wielu młodych ludzi, początkowo uczniów, a potem młodych dorosłych, znalazło w tym pięknym obiekcie ukojenie, jakiego nie zaznali w swoim domowym zaciszu. Architekt Hans Poelzig zrealizował plany w ciągu niespełna dwóch lat budowy i nazwał to swoim „najpiękniejszym zleceniem, jakie chętnie powtórzyłby dla siebie!“ (porównaj: Theodor Heuss, Hans Poelzig. Das Lebensbild eines deutschen Baumeisters, Tübingen 1947). Opinia publiczna była pełna podziwu dla dzieła Poelziga, ale nikt nie przypuszczał, że w lutym 1945 roku, po zaledwie 35 latach, willa popadnie w ruinę. Obecnie trwają intensywne starania, aby wskrzesić Dom nad Bobrem i przekształcić go w euro-



Boberhaus Löwenberg 1911; Foto: Hans Poelzig  
Dom nad Bobrem – Lwówek Śląski 1911; Zdjęcie: Hans Poelzig

nungszentrum wieder auferstehen zu lassen.

### **Architekt, Maler, Bühnenbildner, Hochschullehrer**

Poelzigs Schaffen als Architekt, Maler, Bühnenbildner und Hochschullehrer hinterließ große nachhaltige Spuren: Nach Abschluss seines Studiums für Hochbau an der TH Berlin-Charlottenburg wurde er 1899 als Lehrer für architektonisches Zeichnen und Kunstschilderei an die Königliche Kunst- und Kunstgewerbeschule Breslau (ab 1905 Akademie) berufen. Von 1903–1916 war Poelzig Direktor der Schule, reformierte das Ausbildungssystem und beteiligte sich maßgeblich am Breslauer Kulturleben. U. a. war er Mitbegründer des Schlesischen Künstlerbundes.

Gemeinsam mit seinen Studenten realisierte Poelzig von 1903 bis 1905 den Umbau des historischen Löwenberger Rathauses mit prachtvollem Jugendstil-Trauzimmer. Zahlreiche weitere Spuren hinterließ Hans Poelzig als Baumeister auf schlesischem Boden: Generalplan der Breslauer Jahrhundertausstellung in Zusammenarbeit mit Max Berg, Vier-Kuppel-Pavillon u die Pergola an der Jahrhunderthalle, ein Geschäftshaus, ebenso Einfamilienhäuser und die Dorfkirche Maltsch/Malcyce, verschiedene Industriebauten.

Von 1916 bis 1920 wirkte Poelzig in Dresden als Stadtbaurat und erfüllte zugleich einen Lehrauftrag an der TH Dresden, der späteren Technischen Universität. Für nächste Vorhaben – Entwürfe zu einer Hauptfeuerwache, einer Stadthalle und einer Doppelschule – erwiesen sich die Kriegs- und Nachkriegsjahre nicht nur in Dresden als unproduktiv.

1919 wurde er Leiter des Deutschen Werkbundes, einer 1907 gegründeten Vereinigung von Künstlern, Architekten, Unternehmern und Sachverständigen. 1920 ging er in seine Geburtsstadt Berlin zurück. An der Akademie der Bildenden Künste leitete er ein Meisteratelier. Dort wurden später Hans Poelzigs umfangreiche Dokumentationen archiviert. Von 1923 bis 1935 war er Professor an der Technischen Hochschule Berlin-Charlottenburg. Für das Berliner Stadtteil schuf er monumentale Bauwerke, etwa das Haus des Rundfunks, das Lichtspielhaus „Capitol“ und das Große Schauspielhaus. Nebenher entstand im Ortsteil Westend die Marlene-Poelzig-Villa, die leider im Oktober 2021 abgerissen wurde. Übrigens, nicht nur der Entwurf für diese Villa stammt von seiner zweiten Ehefrau Marlene, sondern auch die Carl-Hauptmann-Grabplastik.

Wenngleich Poelzig während der Dresdner Zeit im Unterschied zu seinen Bauwerken in Schlesien, in Berlin und anderswo keine „großen Würfe“ gelingen konnten, bleibt er in Sachsen als Architekt der Staumauer Klingenberg im Osterzgebirge (Bauzeit 1908 bis 1914), des privat errichteten Mausoleums für den Stifter des Deutschen Hygiene Museums Karl August Lingner, schließlich des 1926 gemeinsam mit seiner Frau Marlene Moeschke-Poelzig im Dresdner Großen Garten geschaffenen Mosaikbrunnens in Erinnerung.

Der angesehene Architekt und Hochschullehrer Hans Poelzig hat ein ergebnisreiches und schöpferisches



Hans Poelzig

pejskie centrum spotkań.

### **Architekt, malarz, scenograf, wykładowca akademicki**

Działalność Poelziga jako architekta, malarza, scenografa oraz wykładowcy akademickiego pozostała imponujące trwałe ślady: po ukończeniu studiów na wydziale budownictwa lądowego w Wyższej Szkole Technicznej w Berlinie-Charlottenburgu powołany został w roku 1899 na nauczyciela rysunku architektonicznego i stolarstwa artystycznego w Królewskiej Szkole Sztuki i Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu (od roku 1905 Akademii). W latach 1903–1916 Poelzig był dyrektorem tejże szkoły, zreformował system kształcenia i brał istotny udział w życiu kulturalnym Wrocławia. Był m.in. współzałożycielem Związku Artystów Śląskich.

W latach 1903–1905 Poelzig wraz ze swoimi studentami zrealizował przebudowę zabytkowego lwóweckiego ratusza z wytworną secesyjną salą ślubów. Hans Poelzig jako architekt pozostawił na śląskiej ziemi wiele innych śladów: generalny plan ukształtowania Wrocławskiej Wystawy Stulecia, we współpracy z Maxem Bergiem, Pawilon Czterech Kopuł oraz Pergolę przy Hali Stulecia, dom handlowy, a także domy jednorodzinne i wiejski kościół w Malczycach (Maltsch) oraz różne budynki prze-



Mosaikbrunnen Dresden; Foto: Ingar Guder  
Fontanna mozaikowa Drezno; Zdjęcie: Ingar Guder

Leben geführt, brachte reichhaltige Ideen in seine breit gefächerten Arbeitsbereiche ein, förderte umsichtig den Berufsnachwuchs, war vielfach ausgezeichnet und geehrt worden. Dennoch oder gerade deshalb wurden seine Leistungen und Erfahrungen nach der Machtergreifung der Nationalsozialisten als „entartet und eines Deutschen unwürdig“ diffamiert, was ihn psychisch hart traf. Infolge mehrerer Schlaganfälle am 14. Juni 1936 verstorben, wurde Professor Hans Poelzig auf dem Friedhof Berlin-Wannsee beigesetzt. Die Berliner Stadtverwaltung pflegt sein Grab.

mysłowe.

W latach 1916–1920 Poelzig pracował w Dreźnie jako miejski radca budowlany i prowadził w tym czasie zajęcia dydaktyczne w Wyższej Szkole Technicznej w Dreźnie, późniejszej Politechnice. Lata wojenne i powojenne okazały się, nie tylko w Dreźnie, bezowocne dla jego kolejnych pomysłów – projektu głównej remizy strażackiej, hali miejskiej i podwójnej szkoły (Doppelschule – gmach z oddzielnymi szkołami dla chłopców i dziewcząt).

W roku 1919 został przewodniczącym niemieckiego Werkbundu, założonego w roku 1907 zrzeszenia artystów, architektów, przedsiębiorców oraz rzeczników. W 1920 r. powrócił do swojego rodzinnego Berlina. W Akademii Sztuk Pięknych prowadził pracownię mistrzowską. Tam też dokonano później archiwizacji obszernej dokumentacji Hansa Poelziga. W latach 1923–1935 był profesorem w Technicznej Wyższej Szkole Berlin-Charlottenburg. W różnych okresach stworzył monumentalne budowle – jak choćby budynek rozgłośni radiowej (Haus des Rundfunks), kino „Capitol”, Teatr Wielki (Großes Schauspielhaus), które wpisały się w wizerunek miejski Berlina. Przy tej okazji w dzielnicy Westend powstała willa Marlene-Poelzig, która niestety została zburzona w październiku 2021 roku. Zresztą nie tylko projekt tej willi jest dziełem jego drugiej żony Marlene, lecz także rzeźba na nagrobku Carla Hauptmanna.

Choć Poelzigu w okresie drezdeńskim, w przeciwieństwie do jego budowli na Śląsku, w Berlinie, czy w innych miejscowościach, nie powiodła się realizacja „wielkich projektów”, w Saksonii pamięta się go jako architekta zapory Klingenberg we Wschodnich Rudawach (Osterzgebirge), budowanej w latach 1908–1914 oraz prywatnie wzniezionej mauzoleum dla założyciela Niemieckiego Muzeum Higieny Karla Augusta Lingnera, czy wreszcie mozaikowej fontanny, którą w 1926 r. wspólnie z żoną Marleną Moescke-Poelzig stworzył w drezdeńskim Wielkim Ogrodzie (Großer Garten).

Uznany architekt i wykładowca akademicki Hans Poelzig wiódł owocne i twórcze życie, wnosił różnorodne pomysły do swoich rozległych dziedzin pracy, mądrze wspierał młode pokolenie w pracy zawodowej, był wielokrotnie wyróżniany i honorowany. Pomimo to, a może właśnie dlatego, jego dorobek i doświadczenie zostały po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów zniesławione jako „wynaturzone i niegodne Niemca”, co bardzo dotknęło go psychicznie. Zmarły w wyniku kilku udarów dnia 14 czerwca 1936 r. prof. Hans Poelzig został pochowany na cmentarzu w Berlinie-Wannsee. Zarząd miasta Berlina zajmuje się utrzymaniem jego grobu.

# Poelzig-Musterhaus in Breslau Auftakt der Karriere des berühmtesten Architekten des deutschen Expressionismus

Christopher Schmidt-Münzberg

Wenn die Gebäude, die Poelzig ab 1919/20 international bekannt gemacht haben, auch nicht in Breslau zu finden sind, so ist die schlesische Hauptstadt Schauplatz des ersten Kapitels seiner Karriere und örtliche Grundlage seiner späteren Bedeutung.

1869 in Berlin geboren, Studium der Architektur an der Technischen Hochschule Charlottenburg, begann seine Karriere nach Zulassung zum Architekt 1900 als Lehrer der Kunstgewerbeschule in Breslau, zudem ab 1903 als Direktor. Unter seiner Ägide entwickelte sich der provinzielle und rein eklektizistisch ausgelegte Schulbetrieb in eine progressive Richtung. Die Bedeutung in Verbindung von Praxis und Ausbildung in Architektur und Kunst erkannte Poelzig schon lange, bevor diese Idee vom späteren Bauhaus ab 1919 in die Welt getragen wurde. Konsequent setzt er sich für Reformen in Architektur und Kunstgewerbe ein, sucht den Bruch zu der starr formalen historisierenden Formensprache vor 1914. Erfolgreich entwickelt sich die Kunstgewerbeschule in Breslau, avanciert schließlich 1911 zur Akademie der Künste. 1916 wechselt Poelzig als Stadtbaurat nach Dresden und dann wieder in seine Heimatstadt Berlin.

Doch zurück zur frühen baulichen Tätigkeit Poelzigs in Breslau: Selbstverständlich zeigt der heute prominente Vier-Kuppel-Pavillon in Ergänzung der Jahrhunderthalle von Max Berg von 1913 oder das Geschäftshaus an der Junkernstraße von 1912/13 durchaus schon das Schaffensbild eines arrivierten und gesetzteren Künstlers, doch der Charakter seines Erstlingswerks in Breslau, nämlich das Musterhaus für die Ausstellung der Kunst-Gewerbeausstellung Breslau 1904 ist interessanter für das Verständnis und die Herangehensweise Poelzigs.

Poelzig bearbeitet die Aufgabe eines für den „Mittelstand“ finanziertbaren Hauses (heute wohl eher eine Villa für sehr gehobene Ansprüche) mit der Vorstellung eines idealtypischen Gesellschafts- und Familienbildes: Der Grundriss folgt der Annahme, dass der zentrale Kreuzungspunkt aller Bewegung der Familie die Halle oder Diele ist, von dort zweigen alle weiteren Funktionen des Hauses, Arbeits-, Wohnzimmer, Küche etc. ab. In besonderer Betonung der „Diele“ ist der Raum im Grundriss zentral angeordnet und zweigeschossig ausgeführt, im Anschluss danach wird das Esszimmer unmittelbar im Durchgang zum Garten ebenfalls besonders betont. Die Eingangssituation von der Straße ist aus der Achse gerückt und hat kaum repräsentativen Charakter, ebenso fehlt in dem doch

# Dom pokazowy Poelziga we Wrocławiu. Początek kariery najsłynniejszego architekta niemieckiego ekspresjonizmu

Christopher Schmidt-Münzberg

Nawet jeśli budynki, które w latach 1919/20 przyniosły Poelzigowi międzynarodową sławę, nie znajdują się we Wrocławiu/Breslau, to stolica Śląska jest miejscem pierwszego rozdziału jego kariery i stanowi podstawę dla jego późniejszego prestiżu.

Urodził się w Berlinie w 1869 roku, studiował architekturę w Wyższej Szkole Technicznej/Technische Hochschule w Charlottenburg, po dopuszczeniu do zawodu architekta w roku 1900 rozpoczął swoją karierę jako wykładowca w Szkole Rzemiosła Artystycznego/Kunstgewerbeschule we Wrocławiu, a od 1903 roku był ponadto także jej dyrektorem. Pod jego egidą prowincjonalna i na wskroś eklektyczna szkoła obrała postępowy kierunek. Poelzig dostrzegł znaczenie połączenia praktyki i teorii w architekturze i sztuce już dugo przed tym, jak ideę tę od 1919 r. propagował na cały świat późny Bauhaus. Konsekwentnie opowiadał się za reformami w architekturze i rzemiośle artystycznym, zrywając ze ścisłe formalnym historyzującym językiem form artystycznych sprzed 1914 r. Szkoła Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu pomyślnie rozwija się i w roku 1911 podniesiona zostaje do rangi Akademii Sztuk/Akademie der Künste. W 1916 roku Poelzig przenosi się jako miejski radca budowlany/Stadtbaurat do Drezna, a następnie do swojego rodzinnego Berlina.

Skupmy się ponownie na wczesnej działalności budowlanej Poelziga we Wrocławiu: oczywiście dzisiejszy wspaniały Pawilon Czterech Kopuł jako uzupełnienie Hali Stulecia Maxa Berga z roku 1913, czy dom handlowy przy ulicy Junkernstraße z lat 1912/13 ukazuje twórczy wizerunek cenionego i dojrzałego artysty, ale dla zrozumienia Poelziga i jego koncepcji bardziej interesujący jest charakter jego pierwszego dzieła we Wrocławiu, a mianowicie domu pokazowego na Wystawę Rzemiosła Artystycznego Wrocław 1904.

Poelzig pracuje nad realizacją domu, który mógłby być sfinansowany przez „klasę średnią“ i który odpowiadałby idealnemu obrazowi społeczeństwa i rodziny (na dzisiejsze warunki to raczej willa dla sfer o bardzo wysokich wymaganiach): rzut kondygnacji opiera się na założeniu, że centralnym punktem, w którym przecinają się wszystkie drogi komunikacyjne rodziny, jest hol lub sień, stąd rozwidlają się wszystkie pozostałe funkcje domu, jak gabinet, salon, kuchnia itd. Dla szczególnego podkreślenia „sieni“ pomieszczenie to usytuowano centralnie i zaplanowano je jako pomieszczenie dwukondygnacyjne, a następnie również zaakcentowano zwłaszcza

großzügig gezeichneten Haus die meiste Infrastruktur für das damals zweifellos notwendige Servicepersonal. Auffällig ist zudem die niedrige „Gürtellinie“ des Gebäudes, also der sichtbar gemauerte und verputzte Fassadenanteil. Die großen Giebelflächen und Dachüberhänge sind das zentrale Element in der äußereren Gestalt des Gebäudes und geben dem Gesamtausdruck etwas Wuchtiges und Schweres, beinahe Festungssartiges („my home is my castle“). Im Gegensatz zu der später aufkommenden leichten, hellen „klassischen“ Moderne bleibt Poelzig diesem hier schon zu erkennenden expressiven und skulpturieren Ansatz in gestalterischer Handschrift während seiner weiteren Schaffensperiode treu, auch wenn er immer wieder neue architektonische Strömungen in den späteren Jahren für seine Folgebauten adaptiert.

Interessant ist sicherlich auch der Entwurf der Außenanlagen. Es gibt keine Trennung in Nutz- und Ziergarten, beide Gartenflanken beherbergen sowohl einen Küchen- als auch einen Ziergarten, ein weiterer Hinweis auf den Versuch der Auflösung der damaligen gesellschaftlichen Klassenverhältnisse um 1900. Es findet sich daher etwas durchaus Revolutionäres in Poelzigs Sicht des Zusammenlebens.

Nach Rückbau des Schaugebäudes übernimmt Poelzig den Entwurf beinahe unverändert für sein eigenes Familienhaus in Breslau-Leerbeutel, er betrachtet wohl auch für sich selbst die Funktionalität in einem Familienhaus für gelöst. Interessant ist der Umstand, dass die Fassadengestaltung bei seinem eigenen Hause sich deutlich von dem Ausstellungsgebäude löst: Wieder ist die niedrige Gürtellinie auffällig, aber es passiert viel mehr in der Abwicklung. Zunächst die Sockellinie aus gebrochenem Granit, dann folgen eingefasste Putzflächen in der Fassade und schließlich wieder in Analogie zum Ausstellungsgelände von 1904 teilweise großflächig eingedeckte Giebel- und Dachüberhänge. Es ist in seiner äußeren Form an das schlesische Bauernhaus angelehnt. Das Gebäude wirkt wie ein Laboratorium in Sachen Fassadengestaltung und fällt

jedalnię w przejściu do ogrodu. Wejście od ulicy jest przesunięte z osi i nie ma raczej reprezentacyjnego charakteru, brakuje też w tym, z rozmachem nakreślonym, domu wystarczającej infrastruktury dla służby, bez wątpienia niezbędnej w owych czasach. Ponadto widoczna jest niska „linia pasa“ budynku, tj. wyraźna murowana i otynkowana część fasady. Duże powierzchnie ścian szczytowych i występy dachowe stanowią centralny element zewnętrznej formy budynku i nadają całości trochę masywnego, ciężkiego, niemalże twierdzowego charakteru („my home is my castle“). W przeciwieństwie do później pojawiającego się lekkiego, jasnego, „klasycznego“ modernizmu Poelzig w kolejnych etapach swojej twórczości pozostaje wierny temu, rozpoznawnemu już tutaj, ekspresyjnemu i rzeźbiarskiemu podejściu w stylu projektowania, choć w późniejszych latach ciągle adaptował nowe nurty architektoniczne do swoich następnych budynków.

Z pewnością interesujący jest projekt zewnętrznych założeń ogrodowych. Nie ma podziału na ogród użytkowy czy ozdobny; po obu skrzydłach ogrodu znajduje się zarówno ogród kuchenny, jak i ozdobny, to kolejne nawiązanie do próby zniesienia ówczesnych stosunków klasowych w społeczeństwie około 1900 r. W spojrzeniu Poelziga na tę koegzystencję jest więc coś na wskroś rewolucyjnego.

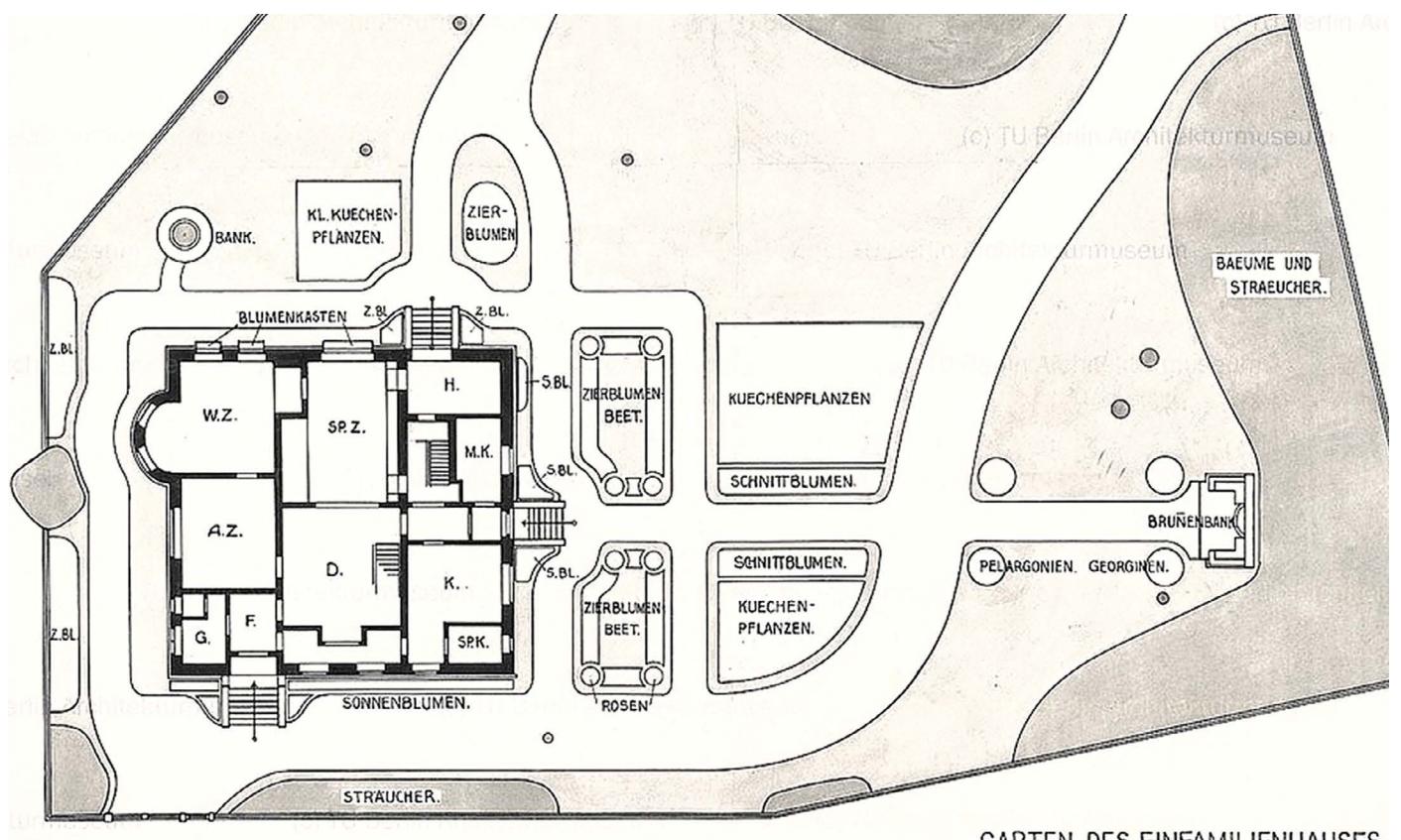
Po rozebraniu budynku wystawowego Poelzig wykorzystuje projekt, prawie go nie zmieniając, do budowy własnego domu rodinnego we Wrocławiu-Zalesiu/Breslau-Leerbeutel; uznał zapewne, że funkcjonalność domu rodinnego jest również dla niego samego odpowiednia. Interesujące jest to, że wygląd fasady jego własnego domu różni się znacznie od budynku wystawowego: ponownie rzuca się w oczy niska linia pasa, ale o wiele więcej dzieje się w fazie wykończenia. Najpierw linia cokołu z łamanego granitu, następnie obramowane powierzchnie tynku w fasadzie i wreszcie znów, w analogii do budynku z terenu wystawowego z roku 1904, częściowo wielkopowierzchniowe przykryte ściany szczytowe i występy dachowe.



Musterhaus, Gartenseite  
Dom pokazowy, strona ogrodu



Straßenseite  
Od strony ulicy



GARTEN DES EINFAMILIENHAUSES  
ZU BRESLAU.

Musterhaus – Plan Haus und Garten  
Plan domu i ogrodu



Südwestansicht  
Widok na południowy zachód

gegenüber dem Schaugebäude durch die entstandene Unruhe gestalterisch zurück.

Wenige Jahre später (1909) wird das gestalterisch sehr überzeugende „Boberhaus“ in Löwenberg von Poelzig entworfen und die „Experimentalfassade“ seines eigenen Hauses findet man dort in passenden Maßstab wieder: wuchtiger Granitsockel, eingefasste Putzflächen und eine expressive Dachlandschaft. Durch die monumentale Größe des Boberhauses kommt hier der gestalterische Ansatz aus Breslau überzeugend zum Einsatz.

Alle Gebäude sind verloren. Das Musterhaus wurde planmäßig zurückgebaut, die Poelzig-Villa 1972 abgerissen, das Boberhaus brannte im Februar 1945 ab. Glücklicherweise gibt es eine Initiative für den Wiederaufbau des Boberhauses (siehe Seite 53 und den Aufruf im 65. GaL), so dass dem frühen Gestaltungswillen Poelzigs im Wohnbau möglicherweise doch noch ein Denkmal gesetzt werden kann.

W jego zewnętrznym kształcie nawiązuje do śląskiego domu wiejskiego. Elewacja budynku wygląda jak rodzaj eksperymentalnego laboratorium i budynek, ze względu na powstały konstrukcyjny niepokój, pozostaje w kontrapunkcie względem budynku wystawowego.

Kilka lat później (1909) Poelzig zaprojektuje architektonicznie bardzo przekonujący „Dom nad Bobrem“ („Boberhaus“) w Lwówku Śl./Löwenberg, a „eksperymentalną fasadę“ jego własnego domu można tam odnaleźć w odpowiedniej skali: masywny cokół z granitu, obramowane powierzchnie tynku i ekspresyjny krajobraz dachowy. Ze względu na monumentalne rozmiary Boberhaus, w przekonujący sposób zastosowano tu pomysł architektoniczny z Wrocławia.

Żadne budynki nie zachowały się. Pokazowy dom został rozebrany zgodnie z planem, willa Poelzig została zburzona w 1972 r., a Boberhaus spłonął w lutym 1945 r. Na szczęście istnieje inicjatywa odbudowy domu Boberhaus (patrz str. 53 i apel w 65. numerze „Pozdrowień z Łomnicy“), dzięki czemu będą mogły zostać upamiętnione wczesne zamierzenia projektowe Poelziga w zakresie budownictwa mieszkaniowego.

# **Vielen Dank!**

**Wir danken unseren Spendern für die Unterstützung der VSK-Projekte:**

*Spendeneingang vom 01.04.2021 bis 31.10.2021*

Bartsch, Reinhard  
Bergmann, Brigitte  
Finke, Ulrich, Dr.  
Fischer, Anna-Matilda  
Fischer, Sven Alexis  
Hampe, Klaus  
Iffland, Sigrun  
Keller, Dr. Hartwig  
Kendziur, Dr. Dietmar und Kathrin  
Osten, Dorit von der  
Plump, Viola  
Rischmann, Rudolf (Schwabe-Stiftung)  
Rutsch, Hans-Dieter  
Theisen, Alfred und Eva  
Überall Thomas  
Weile, Eckhard  
Wersch, Ludwig und Christina

Wir danken besonders Familie Wehner aus Norderstedt für die Spenden anlässlich der Beerdigung von Diethild Wehner, geb. Heinrich.

**Spenden für unsere Arbeit bzw. die Mitgliedsbeiträge erbitten wir auf das VSK-Konto bei der Sparkasse Niederschlesische Oberlausitz:**  
IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63  
BIC WELADED1GRL

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenquittungen ausgestellt.

**Gegenwärtig unterstützt der VSK insbesondere folgende Projekte:**

1. Wiederaufbau des Schönwaldauer Bethauses im Schlosspark von Lomnitz (abgeschlossen)
2. Freilegung der Tafeln in der Gnadenkirche Hirschberg
3. Sicherung und Wiederherstellung der Bethauskirche Kammerswalda
4. Würdige Herrichtung des ev. Friedhofs Niederschreiberhau
5. Wiedererrichtung des Denkmals für Karl v. Holtei

# **Podziękowania**

**Dziękujemy naszym darczyńcom za wspieranie projektów VSK:**

*Wpływy datków od 4/2021 r. do 10/2021 r.*

Bartsch, Reinhard  
Bergmann, Brigitte  
Finke, Ulrich, dr  
Fischer, Anna-Matilda  
Fischer, Sven Alexis  
Hampe, Klaus  
Iffland, Sigrun  
Keller, Dr. Hartwig  
Kendziur, dr Dietmar und Kathrin  
Osten, Dorit von der  
Plump, Viola  
Rischmann, Rudolf (Schwabe-Stiftung)  
Rutsch, Hans-Dieter  
Theisen, Alfred und Eva  
Überall Thomas  
Weile, Eckhard  
Wersch, Ludwig und Christina

Serdeczne podziękowania dla rodziny Wehner z Norderstedt za datki z okazji pogrzebu Diethild Wehner, z domu Heinrich.

**Uprzejmie prosimy o przekazywanie na działalność VSK datków pieniężnych wzgl. składek na konto VSK w Sparkasse Niederschlesie Oberlausitz:**  
IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63  
BIC WELADED1GRL

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu lub po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych.

**VSK wpiera obecnie następujące projekty:**

1. Odbudowa Rządnickiego Domu Modlitwy na terenie parku pałacowego w Łomnicy (zrealizowany)
2. Renowacja tablic w dawnym Kościele Łaski w Jeleniej Górze
3. Zabezpieczenie i odbudowa domu modlitwy w Kromnowie
4. Godne przygotowanie cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej
5. Odtworzenie pomnika Karla von Holtei'a we Wrocławiu

in Breslau

6. Restaurierung der Anna-Kapelle und des Triptychons bei Schmiedeberg (abgeschlossen)
7. Wiederherstellung der Persius-Bank im Buchwalder Park
8. Verleihung eines Denkmalschutzpreises bzw. Literaturpreis (jährlicher Wechsel)

6. Renowacja kaplicy św. Anny oraz tryptyku z dawnej kaplicy św. Joachima w Kowarach (zrealizowany)
7. Odnowienie ławki Persusza w parku Buchwaldera
8. Przyznawanie nagrody za ochronę zabytków lub nagrody literackiej (coroczna rotacja)

**Wir begrüßen folgende neue Mitglieder:**

Busch, Ingo; Sehnde  
Götz, Rudolf; Seesen  
Tschierske, Manfred; Erlangen

**Witamy następujących nowych członków:**

Busch, Ingo; Sehnde  
Götz, Rudolf; Seesen  
Tschierske, Manfred; Erlangen

**Im Internet finden Sie unsere Homepage unter [www.vskschlesien.de](http://www.vskschlesien.de) und falls Sie noch nicht Mitglied des VSK sind, es aber werden möchten, dort auch den Aufnahmeantrag.**

**W Internecie znajdziecie Państwo naszą stronę [www.vskschlesien.de](http://www.vskschlesien.de) i jeżeli jeszcze nie jesteście Państwo członkiem VSK, możecie tu pobrać wniosek o przyjęcie.**

# **Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) / Stowarzyszenie na rzecz Kultywowania Kultury i Sztuki Śląska (VSK)**

## **Adressenverzeichnis des Vorstandes / Spis adresów członków zarządu:**

**DIE E-MAIL-ADRESSE FÜR ALLE VORSTANDSMITGLIEDER LAUTET / OGÓLNY ADRES E-MAIL:**

vorstand@vskschlesien.de

**TELEFONISCHER FESTNETZ-KONTAKT / TELEFON KONTAKTOWY STACJONARNY:**

00 49 30 48 59 160

### **VORSITZENDER / PRZEWODNICZĄCY:**

Christopher Schmidt-Münzberg  
An der Kirche 7  
27809 Lemwerder/Bremen

### **EHRENVORSITZENDER / PRZEWODNICZĄCY HONOROWY:**

Karsten Riemann  
An der Schafweide 48  
31162 Bad Salzdetfurth

### **STELLVERTRETENDER VORSITZENDER / ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:**

Franz Friedrich Prinz von Preußen  
Voltaireweg 6  
14469 Potsdam

### **STELLVERTRETENDER VORSITZENDER / ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:**

Dr. Józef Zaprucki  
ul. Wiejska 4  
PL 58-500 Jelenia Góra

### **SCHATZMEISTERIN / SKARBNIKZKA:**

Brigitte Stammann  
Parkstraße 90 d  
13086 Berlin

### **SCHRIFTFÜHRER / PROTOKOLANT:**

Stefan Barnowski  
Schubertstraße 6a  
59302 Oelde

### **BEISITZERIN / CZŁONEK:**

Sven-Alexis Fischer  
Bernerstraße 7  
38106 Braunschweig

### **VORSITZENDER DES BEIRATS / PRZEWODNICZĄCY RADY:**

Dr. Gerhard Schiller  
Wiedstr. 21  
56242 Selters/Westerwald

### **BEISITZER / CZŁONEK:**

Martin Pohl  
Hönower Straße 40  
10318 Berlin

### **BEISITZER / CZŁONEK:**

Mariusz Cesarz  
Karkonoska 7  
PL 58-563 Przesieka

### **VERTRETER DES VEREINS HAUS SCHLESIEN / PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA DOM ŚLĄSKI:**

Adrian Sobek  
Charlottenburger Str. 7  
50859 Köln

# Partner / Partnerzy

www.ornamentalfarm.pl  
+48 757428501 und / i +48 603619139



## IMPRESSUM:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.  
(VSK), Brüderstr.13, 02826 Görlitz, eingetragen  
im Vereinsregister VR 622 Amtsgericht Görlitz

## ADRESSE IN POLEN:

VSK c/o Ornamental Farm Bukowiec,  
Robotnicza 9, Bukowiec,  
PL 58-533 Mysłakowice

## REDAKTION:

Karin Thomas-Martin  
Karsten Riemann  
E-mail: redaktion@vskschlesien.de

## MITARBEIT:

Sven-Alexis Fischer

## ÜBERSETZUNG:

Elżbieta Syrek

## LAYOUT:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,  
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,  
Tel.: +48 603 620 321,  
E-mail: ewakolarzyk@gmail.com

## BILDER:

Titelbild:  
Annakapelle bei Schmiedeberg  
Foto: Christopher Schmidt-Münzberg

Rückseite:  
Kuppel (Innenseite) Vier-Kuppel-Pavillon Breslau/  
Wrocław (1911-13) Architekt Hans Poelzig  
Zu besichtigen im Museum Pawilon Czterech Kopuł  
Breslau – Zeitgenössische Kunst des 20./21.Jahrhunderts  
Foto: Joachim Ehnert

## STOPKA REDAKCYJNA:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.  
(VSK), Brüderstr.13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru  
stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz

## ADRES W POLSCE:

VSK c/o Ornamental Farm Bukowiec,  
Robotnicza 9, Bukowiec,  
PL 58-533 Mysłakowice

## REDAKCJA:

Karin Thomas-Martin  
Karsten Riemann  
E-mail: redaktion@vskschlesien.de

## WSPÓŁPRACA:

Sven-Alexis Fischer

## TŁUMACZENIE:

Elżbieta Syrek

## UKŁAD GRAFICZNY:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,  
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,  
tel.: +48 603 620 321,  
e-mail: ewakolarzyk@gmail.com

## ZDJĘCIA:

Strona tytułowa:  
Kaplica Anny koło Kowar  
Zdjęcie: Christopher Schmidt-Münzberg

Ostatnia strona:  
Kopuła (wnętrze) Pawilonu Czterech Kopuł Wrocław  
(1911-13) – Architekt Hans Poelzig  
Zdjęcie: Joachim Ehnert

